

magazyn

ISSN 1232-6984

1

Numer 1 wydano
23 sierpnia 1980
w Stoczni Gdańskiej

SOLIDARNOŚĆ

ZARZĄDU
REGIONU
GDAŃSKIEGO

(531)
styczeń 2010

10 KULTURA

Pozory europejskości

12 ROZMOWA Z JANUSZEM ŚNIADKIEM

„Solidarność”
będzie robić swoje

20 PRAWO

Dodatkowe dochody
na świadczeniu przedemerytalnym



© PAWEŁ GLANERT

7 MANIFESTACJA W WARSZAWIE

Upomnieliśmy się
o swoje prawa

W KRAJU

Muzeum „Solidarności” w Łodzi



7 grudnia w Łodzi zostało uroczysto otwarte Muzeum „Solidarności”. Otwarcie zainaugurowała wystawa „W rocznicę stanu wojennego 13 XII 1981 – 22 VII 1983”, gromadząca gazetki, zdjęcia, fotografie, plakaty oraz pamiątki wykonane przez internowanych, m.in. proporzyczki, linoryty, gazetki, karty pocztowe i koperty ze stemplami podziemnej „Solidarności”. Kolekcja pochodzi ze zbiorów Łódzkiej „Solidarności” oraz tamtejszego Muzeum Tradycji Niepodległościowych. Sala ekspozycyjna muzeum mieści się w Instytucie Europejskim przy ul. Piotrkowskiej 258/260. Wystawa ma cel edukacyjny, głównie skierowana jest do dzieci i młodzieży. Będzie można oglądać ją do końca stycznia 2010 r. – wstęp wolny.

Zdrowie przegrywa

Strona społeczna przedstawiła 9 grudnia swoje postulaty na plenarnym posiedzeniu Komisji Trójstronnej. Partnerzy społeczni oczekują, że prawo do ochrony zdrowia „w sposób definitywny znajdzie należne mu miejsce w pierwszej linii priorytetów państwa”. Na razie zdrowie przegrywa w istotnych starciach z celami doraźnymi.

„Solidarność” zaapelowała o krótszą pracę w Wigilię

Około 70 proc. zatrudnionych w handlu to kobiety. Na ich barkach w dużej mierze spoczywa przygotowanie wigilijnej wierzchy. „Apelujemy do pracodawców o zmianę tej złej praktyki. Skrócenie czasu pracy o godzinę czy dwie to dla nich minimalnie niższe obroty, za to piękny gest w stosunku do pracowników” – powiedział Alfred Bujara, szef Krajowej Sekcji Handlu NSZZ „Solidarność”. – Chodzi również o uszanowanie polskiej tradycji. To nie jest praca, która akurat w tym dniu musi być wykonywana do zmroku. Podobny apel Związek wystosował już w roku 2008.

Grudniowe rocznice



16 grudnia minęła 28 rocznica pacyfikacji kopalni Wujek. W Katowicach z tej okazji odbyły się okolicznościowe uroczystości. Odczytano list prezydenta Lecha Kaczyńskiego, w którym oddając hołd poległym dziękował

też żyjącym uczestnikom strajku, rannym i więzionym. Janusz Śniadek, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „S”, w przemówieniu podkreślał, że wywalczona wolność nie przyniosła pracownikom w Polsce poczucia bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Oceniał, że polski wymiar sprawiedliwości ciągle nie zmył z siebie hańby, którą okrył się w czasach PRL-u.

Płace zostaną uwolnione

Od stycznia tylko pracodawcy i związki zawodowe będą negocjować wynagrodzenia w firmach państwowych. 16 grudnia prezydent podpisał się pod uchynieniem ustawy o negocjacyjnym systemie kształtowania przyrostu przeciętnych wynagrodzeń. Ustawa z 16 grudnia 1994 r. o negocjacyjnym systemie kształtowania przyrostu przeciętnych wynagrodzeń u przedsiębiorców oraz o zmianie niektórych ustaw określała mechanizm negocjacji przy kształtowaniu przyrostu przeciętnych wynagrodzeń. Odbywało się to w Komisji Trójstronnej ds. Społeczno-Gospodarczych, a po ustaleniu wskaźników przez tę komisję lub Radę Ministrów – w przedsiębiorstwie. Rezygnacja z trójstronnego modelu ustalania poborów pozwoli przedsiębiorcom swobodnie określać politykę płacową, nie wskazując terminów dokonywania podwyżek wynagrodzeń dla załóg ani ich wysokości. Uchylenie ustawy to m.in. odzew na postulaty partnerów społecznych.

Blokada kas w IKEA

Godzinę trwała blokada kas w IKEA w podwarszawskich Markach, będąca elementem walki o poprawę warunków pracy ochroniarzy w firmie Solid Security, zatrudnianej przez szwedzki koncern. Blokada jest częścią akcji CzyliIKEAJestOk.pl (www.czyliikeajestok.pl); prowadzonej przez NSZZ „Solidarność” w sprawie ochroniarzy. Akcja ruszyła w październiku 2009 r. Przez dwa miesiące jej trwania internauci oddali już ponad 3000 głosów w sprawie warunków pracy na terenie IKEA. Wcześniej związkowcy rozdawali m.in. ulotki, starali się docierać do opinii publicznej wykorzystując portale społecznościowe, apelując do IKEA o interwencję. Pod koniec listopada, przy wsparciu zagranicznych związków zawodowych, ulotki o sytuacji ochroniarzy w Polsce były rozdawane pod sklepami IKEA w 12 krajach, m.in. w USA, Australii, Holandii, Szwajcarii. Do tej chwili nie udało się jednak skłonić IKEA nawet do spotkania i rozmowy o warunkach pracy ochroniarzy sklepów sieci.

Zawieszona głódówka kolejarzy



Kolejarze z Warszawy (w proteście wzięło udział 10 członków „S”) zawiesili 22 grudnia prowadzony od dziewięciu dni strajk głodowy. Dzień wcześniej w Katowicach w obronie

miejsc pracy protestowali związkowcy z kolejarskiej „Solidarności”. Stało się tak po zakończeniu rozmów z zarządem przedsiębiorstwa na temat zwolnień pracowników. Od wielu miesięcy związkowcy zarzucali szefom Przewozów Regionalnych, że kolejarzom są wręczane wypowiedzenia z pracy z naruszeniem obowiązujących procedur prawnych, bez jakichkolwiek odpraw czy programów osłonowych dla zwalnianych, pomimo zamiaru dokonania wypowiedzeń dla ponad 1,5 tysiąca osób w spółce. Negocjacje na temat szczegółów porozumienia mają być prowadzone w styczniu 2010 r.

21 grudnia związkowców z Warszawy wsparli koledzy z Katowic. Około 100 osób wyszło na tory w okolicach dworca głównego w Katowicach i blokowało je przez 45 minut.

W REGIONIE

Polsko-amerykańska konferencja

Międzynarodowy Bank Pamięci o Demokracji, projekt Edukacyjnej Fundacji Amerykańskiej Federacji Nauczycieli, zorganizował 3 grudnia wspólnie z Sekcją Krajową Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” konferencję. MBPD jest projektem Civic Voices, czyli Głosu Obywateli, programu zakładającego poznanie współczesnej historii poprzez fakty, życiorysy i wspomnienia działaczy, walczących o demokrację. Sekcja krajowa oświaty jest jednym z partnerów projektu. Zgodnie z jego założeniami nauczyciele wraz z uczniami opracować mają wywiad (zakłada się, że będzie ich ok. 3450) z osobami, które tworzyły historię, walczyły o demokratyczne i wolne państwo. Mają one zostać umieszczone w internecie, a skrypty, przetłumaczone na język angielski, staną się materiałem dydaktycznym o wymiarze międzynarodowym. Seminarium, którego częścią była konferencja, trwało w dniach 2-5 grudnia.

Zarząd i „Dwa Grudnie”



O przygotowaniach do obchodów rocznicy Grudnia '70 oraz 30 rocznicy powstania „Solidarności” mówiono m.in. w czasie obrad Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” 7 grudnia. Jerzy Langer, wiceprzewodniczący Komisji Krajowej „S”, przedstawił zebrany plany, związane z uroczystościami obchodów 30-lecia Związku. Przypomniat, że KK ogłosiła rok 2010 Rokiem NSZZ „Solidarność”. Przygotowane jest już kalendarium wydarzeń, a ich kulminacja nastąpi 14 sierpnia. Będzie to dzień pełen atrakcji dla wszystkich grup wiekowych. Całe obchody mają stanowić popularyzację Związku, jego działalności i oferty. – Rozpoczynamy wyjazdem w kwietniu do Watykanu na grób Jana Pawła II – mówił Jerzy Langer. Janusz Śniadek, przewodniczący KK „S”, zapowiedział także opublikowanie w roku 2010 raportu naukowego pod nazwą 30 lat „Solidarności”, który zawierać ma wiele danych z różnych obszarów społecznych. W trakcie obrad zarządu zaprezentowano także płyty DVD „Dwa Grudnie”, zawierające prezentację materiałów historycznych na temat Grudnia '70 oraz stanu wojennego.

Wystawa o Grudniu '70

Od 14 do 22 grudnia można było oglądać w siedzibie Regionu Gdańskiego NSZZ „S” wystawę „Grudzień '70. Gdańsk, Gdynia – fotografie, dokumenty, komentarze”, skompletowaną z archiwalnych materiałów przez oddział gdański Instytutu Pamięci Narodowej.

Naszej Koleżance Bogusi Malickiej najserdeczniejsze wyrazy współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają koleżanki i koledzy z Działu Informacji i Promocji Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”

Koleżance Dorocie Sudak z powodu śmierci

OJCA

najserdeczniejsze wyrazy współczucia składają koleżanki i koledzy z Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” przy Muzeum we Wdzydzach Kiszewskich

magazyn
Solidarność

Wydawca: *
Region Gdański
NSZZ „Solidarność”

Redaguje zespół:
Małgorzata Kuźma
(red. naczelna)
tel. 501-121-096),

Ryszard Kuźma
(skład, red. techniczny)
Jarosław
Wierzchołowski
Olga Zielińska

Współpracują:
Barbara Ellwart
Maria Giedz
Paweł Glanert

Marek Lewandowski
Agnieszka Micolcz
Wojciech Milewski
Aleksander Miśkiewicz
Łukasz Sulej
Maria Szwajkiewicz
Renata Tkaczyk
Dorota Trela-Godzwon
Janina Wieczerska

Nadzór merytoryczny:
Wojciech Książek

Kolportaż:
Roman Stegart
tel. 58 301-71-21

Zamawianie:
58 301-71-21

Nakład: 10 500 egz.

Adres redakcji:
ul. Waly Piastowskie 24,
80-855 Gdańsk,
tel.: 58 308-42-72,
58 301-71-21
fax: 58 308-44-18

Druk:
Zakłady Graficzne
im. J. Czyżewskiego
Tczew, ul. Kwiatowa 11

Redakcja zastrzega
sobie prawo do reda-
gowania i skracania
nadesłanych i publiko-
wanych tekstów.

Za treść reklam redakcja
nie odpowiada.

Oddano do druku
6.01.2010 r.

http://www.solidarnosc.gda.pl

e-mail: magazyn.solidarnosc@solidarnosc.gda.pl

Okładka: Manifestacja w Warszawie, 15 grudnia 2009 © Paweł Glanert

Zamiast spisu treści

W krajach tzw. starej Unii Europejskiej rzadko słyszy się, aby ktoś kwestionował rolę związków zawodowych, mają one swoje stałe miejsce w systemie opartym na dialogu społecznym. Wiadomo, że reprezentują interesy pracowników i w obronie tych interesów mają prawo organizować strajki i manifestacje. W Polsce jest inaczej. Politycy Platformy Obywatelskiej, a co gorsza niestety duża część mediów, zamiast dyskutować na argumenty ze związkami zawodowymi, starają się je zdyskredytować.

O tym, jak „Solidarność” radzi sobie z tą antyzwiązkową kampanią, w styczniowym „Magazynie” mówi przewodniczący Komisji

Krajowej Janusz Śniadek („Solidarność” będzie robić swoje, str. 12).

2010 rok to czas wyborów, również związkowych (Nadchodzi ważny rok, Ordynacja wyborcza, str. 8). O zadania, jakie stoją przed „Solidarnością” w nowej kadencji, zapytaliśmy związkowców w naszej comiesięcznej sondzie.

W styczniowym „Magazynie” piszemy również o projekcie ustawy dotyczącej pracowników instytucji artystycznych (Pozory europejskości, str. 10), a także o problemach szkolnictwa zawodowego (Szkolnictwo zawodowe: szanse i zagrożenia, str. 10).

Małgorzata Kuźma

PYTANIE MIESIĄCA

Co powinno zmienić się w działaniach „Solidarność” w roku 2010?



ALEKSANDER KOZICKI
KM „S” Stoczni Gdynia

– Wydaje mi się, że nie są potrzebne jakieś radykalne zmiany w funkcjonowaniu Regionu Gdańskiego „S”. Działa sprawnie, dobrze pracuje Dział Prawny, związkowcy mogą korzystać z wielu szkoleń, wydawany jest „Magazyn Solidarność”. To korzyści odczuwane na poziomie organizacji zakładowych i zaspokajane są w ten sposób najważniejsze potrzeby związkowców. Na poziomie krajowym „Solidarność” nie jest niestety w stanie przeciwdziałać temu, co dzieje się w gospodarce i wiążącym się z tym często dramatom ludzi, zwalnianych z pracy.



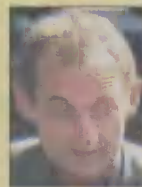
EDWARD ZBUCKI
przewodniczący KZ „S”
Radmoru w Gdyni

– W nadchodzącym roku czekają nas wybory i to powinno być dla nas okazją, by zmienić sposób działania Związku. „Solidarność” powinna być bardziej stanowcza, zdecydowana w negocjacjach. Należy pamiętać, że w rozmowach, także z rządem, obie strony powinny być zadowolone z efektów. Oczywiście, łatwo mówić radykalne słowa, jednak nie o to chodzi. Znam działaczy, którzy umieją głośno krzyczeć, ale na tym się kończy. Chodzi o to, by znaleźć takie metody, by przekładać te słowa na skuteczne, zdecydowane działania. Powinniśmy też bardziej otworzyć się, skuteczniej docierać do ludzi, zmienić także swój wizerunek.



LUDWIK JAKUBEK, kierownik
Oddziału Regionu Gdańskiego
„S” w Pruszczu Gdańskim

– Pewne rzeczy powinny się zmienić, poczynając od funkcjonowania „Solidarność” na poziomie organizacji zakładowych. Często związkowcy nie mają tam łatwego życia, ale też zdarza się, że nie wykazują praktycznie żadnej aktywności albo zapatrzeni są tylko we własne problemy i nie mają poczucia solidarności ze związkowcami spoza swojego zakładu. Związek powinien znaleźć sposób na przyciągnięcie nowych członków, tylko wtedy będziemy silniejsi liczebnie. Ale ważne jest także, byśmy byli silni jakościowo. Na poziomie funkcjonowania „Solidarność” w kraju o naszej skuteczności decyduje niestety w dużej mierze stosunek rządu do Związku. Pozostaje mieć nadzieję, że w tym roku zmieni się ekipa rządząca, która przestanie nas lekceważyć.



MIECZYŚLAW CHEŁMINIAK
członek Prezydium Regionu
Gdańskiego „S”

– Kluczowe dla dalszej działalności Związku będzie podsumowanie dokonania i sytuacji przez wszystkie regiony w czasie walnych zebrań delegatów. Każdy z regionów ma swoje specyficzne problemy. Wypracują one wnioski, które będzie musiał wziąć pod uwagę Krajowy Zjazd Delegatów. Wtedy będziemy mieć dopiero bilans mijającej kadencji związkowej. Będziemy musieli odpowiedzieć sobie, czy zrobiliśmy wszystko, na co było nas stać i w jakiej mierze kontynuować dotychczasowe działania. Zmienia się także znaczenie warunki, w jakich będziemy działać, gdyż rok 2010 to nie tylko rok wyborów w „Solidarność” ale także wyborów samorządowych. Trzeba pamiętać, że utraciliśmy wielu członków z wielkich, sztabowych zakładów pracy, które upadły. Jeżeli nie będzie kontynuacji produkcji w Stoczni Gdynia i Stoczni Szczecińskiej, to pociągnie to za sobą lawinę zwolnień w zakładach kooperujących w całym kraju. Związek musi także odnaleźć się w tej sytuacji. Trzeba nadal kłaść nacisk na powstawanie nowych organizacji zakładowych i opiekę nad nimi, głównie poprzez organizowanie szkoleń.

Oprac. (jw)

INTERCHEM SA W GDYNI

Sąd przyznał rację związkowcom

15 grudnia Sąd Rejonowy w Gdyni uznał wypowiedzenie umowy o pracę z Łukaszem Woźniakiem, przewodniczącym Tymczasowej Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Interchemie SA, za bezskuteczne. Tym samym uważa się, że procedury powiadomienia pracodawcy o powstaniu związku za właściwe i wystarczające.

Przypomnijmy fakty. 10 września 2009 r. w Zarządzie Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” zostaje zarejestrowana Tymczasowa Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność”, w tym samym dniu o fakcie tym zostaje powiadomiony pracodawca. Dowodem jest potwierdzenie odbioru pisma powiadamia-

jącego z adnotacją, że zostało ono przyjęte 10 września.

23 września z pracy wypowiedzenie otrzymuje przewodniczący Tymczasowej Komisji, a później kilku innych pracowników, będących członkami związkowej organizacji zakładowej. Szef firmy narusza artykuł 32 ustawy o związkach zawodowych, który mówi, iż pracodawca nie może wypowiedzieć ani rozwiązać stosunku pracy z przewodniczącym komitetu założycielskiego. Sprawa trafia do sądu pracy. Kontrolę w zakładzie przeprowadza Państwowa Inspekcja Pracy, która potwierdza nieprawidłowości w firmie, w tym nieprawne zwolnienie z pracy przewodniczącego Tymczasowej Komisji Zakładowej. Region Gdański NSZZ „Solidarność” organizuje pikietę pod siedzibą Interchemu

SA, zwolniony przewodniczący otrzymuje również wsparcie związkowych prawników.

15 grudnia, na drugiej rozprawie, Sąd Rejonowy w Gdyni wydaje wyrok uznający wypowiedzenie umowy o pracę z przewodniczącym zakładowej „Solidarność” za niezgodne z prawem.

– Cieszę się z wyroku sądu, przede wszystkim ze względu na kolegów, którzy też zostali zwolnieni z pracy po założeniu przez nas związku. Mam nadzieję, że także w ich przypadku rozstrzygnięcie będzie pozytywne – powiedział po rozprawie Łukasz Woźniak, przewodniczący „Solidarność” w Interchemie SA.

Do momentu wydania tego „Magazynu” wyrok był nieprawomocny.

(mk)

STOCZNIA MARYNARKI WOJENNEJ

Upadłość układowa

Udało się ograniczyć zwolnienia w Stoczni Marynarki Wojennej w Gdyni dzięki negocjacom podjętym przez związki zawodowe.

Na mocy porozumienia pomiędzy organizacjami związkowymi Stoczni Marynarki Wojennej a zarządem firmy oraz na podstawie regulaminu zwolnień grupowych w listopadzie i grudniu 2009 roku wypowiedzenia miało otrzymać 220 pracowników stoczni. Porozumienie zawierało jednak klauzulę, zastrzegającą, że osoby, które zadeklarują gotowość do pracy przy bezpośredniej produkcji, nie będą objęte zwolnieniami. Dzięki temu liczba osób przewidzianych do zwolnienia zmniejszyła się o ponad 30 osób i nadal się zmniejsza.

Przypominamy, że pierwotnie pracodawca zamierzał zwolnić ponad 350 pracowników, od czego odstąpił jednak w trakcie negocjacji ze związkami zawodowymi. Swoje miejsca pracy utrzymało ok. 150 osób.

22 grudnia ub.r. Sąd Rejonowy w Gdańsku wydał postanowienie o upadłości

Stoczni Marynarki Wojennej z możliwością zawarcia układu z jej wierzycielami. Dwaj członkowie zarządu, którzy w tajemnicy przed pozostałymi złożyli wniosek o ogłoszenie upadłości w tym trybie, uważają, że to najlepsze w tej chwili rozwiązanie dla SMW, otwierające możliwość dalszego funkcjonowania zakładu.

(jw)



MIROSŁAW KAMIŃSKI
przewodniczący KM NSZZ „S”
w gdyńskiej Stoczni Marynarki
Wojennej

– Byliśmy bardzo sceptyczni w stosunku do wnioskowania o upadłość stoczni w tym trybie i dzisiaj także jest wiele niewiadomych. Wiemy jednak, że tego typu postępowanie układowe stwarza możliwość dalszego funkcjonowania stoczni. Mamy nadzieję, że zakończy się ono pozytywnie.

O CZYM SZUMIAŁY MEDIA



Wychodzenie z dołka?

Grudzień jako miesiąc roboczy jest najkrótszym miesiącem w roku – brakuje mu jednego tygodnia, tego okołoświątecznego. Wtedy już i urzędy, i rzemieślnicy, i w ogóle wszyscy wszelkie sprawy przesuwają na „po świętach”. Z wyjątkiem handlowców i – dziennikarzy. Handlowcy uwijają się za ladą w piątek i świątek, nierzadko i w nadgodzinach. Nie zdziwiłabym się, gdyby najstarsze ekspedientki nie wzdychały po cichu, że za komuny było lepiej. Towaru mniej, kolejkowicze pokorni. Wtedy lada dzieliła ludność na tych, co proszą, i na tych, co dają. A teraz – masz ci los, pierwsi żądają, drudzy obsługują.

Jednak nie samymi świętami naród żyje, nawet w grudniu. A dziennikarze, którzy trudzą się nad przygotowaniem programów świątecznych i noworocznych, mają i swoje powszednie obowiązki. Czas płynie jak bystra rzeka i coraz to przynosi jakieś śmiecie, które trzeba opisać i skomentować. Latos mieliśmy dwa wielkie śmiecie: wyrzucenie z komisji hazardowej przedstawicieli PiS-u i kradzież z oświęcimskiej bramy napisu „Arbeit macht frei”.

Oba te wydarzenia wywołały powszechne oburzenie, nawet u antypisowców (Palikot wręcz głośił, że na wieść o wysiudaniu pisowców z komisji „Tusk się wściekł”). Kradzież napisu z bramy wywołała zapomniany już okrzyk: „Taka hańba w polskim domu”.

Ja z obu tych wydarzeń wyciągam wnioski optymistyczne: z pierwszego, że premier przypomniał swoim ludziom, iż reguły demokracji obowiązują również partię rządzącą. Kradzież w Auschwitz zaś dowiodła, że Polska nie jest jednak karczmą zajezdną jak za Sasów, gdzie oprychy bez czci i wiary mogą dokazywać jak chcą. Bo policja też „się wściekła” i przyskrzytniła bandziorów w rekordowym tempie. Myślę, że gdy ten tekst ukaże się w druku, przyskrzyni i zleceniodawcę.

Więc schyłek roku nie był taki zły, co by wróżyło, że nowy rok będzie wreszcie lepszy.

Janina Wieczerska

Pogotowie protestacyjne w służbie zdrowia

Z dniem 4 stycznia Rada Krajowej Sekcji Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność” ogłasza akcję informacyjną i pogotowie protestacyjne.

Rada obradowała w Warszawie 18 grudnia 2009 roku. Stwierdzono, że stan polskiej opieki zdrowotnej jest krytyczny, zaś podejmowane przez rząd działania są pozorowane i nie przynoszą oczekiwanych efektów. Bez rozwiązania pozostaje problem wykonanych ponad limit świadczeń zdrowotnych, za które NFZ nie chce płacić placówkom służby zdrowia. Drastycznie powiększa to zadłużenie szpitali, które nie chcą zaprzestać działań ratujących życie i zdrowie zgłaszających się do nich pacjentów.

„Rząd pozostaje głuchy na postulaty służby zdrowia, a dialog staje się fikcją. Wycofując się z obowiązku zapewnienia należytego funkcjonowania opieki zdrowotnej rząd łamie konstytucję” – pisze w komunikacie rada, ostrzegając jednocześnie, że polityka odsuwania niezbędnych decyzji i działania jedynie w celu doraźnego uspokajania opinii społecznej skutkować może nieodwracalnymi zmianami w strukturze polskiej służby zdrowia.

„Apelujemy do samorządów, branż, wszystkich środowisk, a także innych związków zawodowych o podjęcie wspólnych działań, które zapobiegą dramatowi” – piszą związkowcy.

(jw)

II PIELGRZYMKA KIBICÓW

Zmienić wizerunek fanów futbolu

19 grudnia 2009 odbyła się Druga Ogólnopolska Pielgrzymka Kibiców Piłki Nożnej do Częstochowy. Pomimo kilkunastostopniowego mrozu, na Jasną Górę przybyło ok. 300 kibiców z rodzinami.

Wśród pielgrzymujących byli m.in. kibice Lechii Gdańsk, Wisły Kraków, Śląska Wrocław, Ruchu Chorzów, Rakowa Częstochowa, Legii Warszawa, Zagłębia Sosnowiec, Arki Gdynia, Lecha Poznań i Pogoni Szczecin. Kibice wraz z rodzinami modlili się nie tylko w intencji swoich klubów, ale również rodzin i ojczyzny.

W czasie mszy celebrowanej przez ojców paulinów kazanie wygłosił ksiądz **Jarosław Wąsowicz**. Nawiązał w nim do wartości patriotycznych. Przypomnił również o kibicach, którzy niejednokrotnie oddali życie za ojczyznę i o tych, którzy od nas niedawno odeszli. Oprawę muzyczną zapewnił zespół z parafii św. Józefa z Chorzowa, składający się z kibiców Ruchu.

Na Jasnej Górze podkreślano, że kibice to nie tylko chuligani, ale również patriotci, chcący zachowywać wartości, które zaczynają zacierać się przez globalizację naszego kontynentu. To dzięki kibicom i ich hasłom wywieszonym na stadionach piłkarskich w całej Polsce, często przypomina się o datkach historycznych pomijanych przez media. W czasie mszy świętej poświęcono cztery transparenty klubowe: Lechii Gdańsk z napisem „Bóg, Honor, Ojczyzna”, przeznaczonym na mecze reprezentacji Polski, dwa sztandary Rakowa Częstochowa, antykomunistyczny w wymowie oraz nawiązujący do tradycji patriotycznych, mówiący „Nigdy nie wyrzeknę się swego pochodzenia – bo moja ojczyzna to moja największa duma” oraz Śląska Wrocław, nawiązujący do idei „Solidarności”.

Pomysłodawcą pielgrzymek był niezwykły kibic Lechii Gdańsk **Tadeusz Duffek**, dzięki któremu grupa kibiców z księdzem Jarosławem Wąsowiczem odbyła pierwszą pielgrzymkę w ubiegłym roku. Tegoroczna pokazała, że pielgrzymowanie kibiców zaczyna nabierać na znaczeniu, co podkreśla fakt uczestnictwa fanów Lechii Gdańsk aż z Nowego Ciecchocinka.

Po mszy świętej w sali papieskiej rozgorzała dyskusja na temat wizerunku kibiców w mediach. W czasie dyskusji



Dzisiaj kibice należą do wielkiej rodziny, która opiera się politykom i daje temu wyraz w swoich transparentach.

głos zabrali m.in.: **Piotr Lisiewicz**, publicysta „Gazety Polskiej” – kibic Lecha Poznań, **Jurek Dudala**, autor książki „Fani – chuligani” – kibic Zagłębia Sosnowiec i **Romek Zieliński**, autor kilku książek o kibicach (m.in. „Liga chuliganów” czy „Pamiętnik kibica”) – kibic Śląska Wrocław.

Poruszono temat alkoholu na stadionach. Kibice są przeciwni jego sprzedaży na meczach piłkarskich, niestety ich głosy są ignorowane przez ekipę rządzącą. Podkreślono, że media obecnie nie interesują się pozytywnymi akcjami organizowanymi przez kibiców. Jedyne, co nagłaśniają, to sensacje awanturnicze, które mają wzbudzać niechęć społeczną do kibiców. Przykładem tej nagonki może być akcja „Widlec” z 2 września 2008 roku, podczas której funkcjonariusze policji zatrzymali 741 kibiców Legii, udających się na mecz z Polonią Warszawa. Aresztowano wówczas ludzi za chodzenie po ulicach, wielu młodych mężczyzn zetknęło się z aresztem i brutalnym traktowaniem przez policję. Jedynym niebezpiecznym narzędziem, jaki rzekomo posiadali kibice, był widelec. Po akcji doskonale można było zaobserwować medialną nagonkę na kibiców. Prym w tym wiedzie TVN i „Gazeta Wyborcza”.

Podczas spotkania ostre słowa krytyki padły pod adresem premiera **Donalda Tuska**, który obecnie odcina się od ruchu kibicowskiego, co podkreślił w

jednym z wywiadów dla „Gazety Wyborczej”. W czasie dyskusji podzielono się uwagami na temat podejmowania dalszych działań umacniających wizerunek kibica – patrioty i stawiano sobie konkretne plany co dalszej współpracy pomiędzy kibicami klubów piłkarskich w Polsce. Spotkanie zakończyło się poczęstunkiem zorganizowanym przez fanów Rakowa Częstochowa.

Dzisiaj kibice należą do wielkiej rodziny, która opiera się politykom i daje temu wyraz w swoich transparentach. Kibice, o czym rzadko się wspomina w mediach, są organizatorami wielu akcji charytatywnych. Kibice Wisły opiekują się Domem Dziecka nr 1 w Krakowie, gdzie już kilkakrotnie dostarczali upominki dla podopiecznych. Organizowane są spotkania z piłkarzami, wyjazdy na mecze. W okresie wakacji zapewniono tygodniowy pobyt w Gdańsku dzieciom z Domu Dziecka w Sieborowicach. Taka wymiana dzieci pomiędzy Gdańskiem i Krakowem nie jest odosobnionym przypadkiem. Organizowane są akcje w celu oddawania honorowo krwi. Kibice Ruchu Chorzów dobrowolnie odwiedzają w kilku miastach placówki opiekuńczo-wychowawcze, pomagając swoim podopiecznym w nauce.

Kibice to nie tylko chuligani, ale ludzie, którzy swoim zaangażowaniem na rzecz innych mogą być wzorem do naśladowania.

Zbigniew Wnuk

TWIERDZA GDAŃSK

Nieustająca zmiana reguł

Organizacja Międzyzakładowa Pracowników Biura Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” zrzesza 88 członków Związku z sześciu zakładów pracy. We wrześniu 2009 zostali do niej przyjęci członkowie „Solidarności” z Parku Kulturowego Fortyfikacji Miejskich „Twierdza Gdańsk”.

Nawi członkowie z kolejnych zakładów przyjmowani są do nas na podstawie porozumień o połączeniu, zawieranych z komisjami zakładowymi, które nie mogły już działać samodzielnie, ponieważ organizacje te zrzeszały mniej niż dziesięciu członków-pracowników – mówi **Tadeusz Grubich**, przewodniczący Komisji

go „S” podkreślają, że sprawne funkcjonowanie organizacji, której członkowie zatrudnieni są w różnych instytucjach, nie jest proste, jednak skutkuje to także koniecznością sprostania dużym wymogom i nabieraniem doświadczenia w pracy związkowej. – Ja jestem szkoleniowcem związkowym i na pewno przydają mi się obserwacje na temat funkcjonowania organizacji związkowych w małych firmach. A tam ludzie mają najczęściej najwięcej problemów – podkreśla **Tadeusz Grubich**.

– Z dniem 1 stycznia 2010 roku część naszych członków, zatrudnionych w Pomorskim Centrum Zdrowia Publicznego, przeszła do Organizacji Zakładowej „S” w Urzędzie Wojewódzkim, bo centrum stanie się jego jednostką organizacyjną.

u nich w 2009 roku Organizacji Zakładowej NSZZ „Solidarność”. Pracodawca skutecznie im to utrudniał, podobnie jak później uniemożliwił normalną działalność. – Już w fazie organizacyjnej pracodawca zwolnił przewodniczącą, obecnie trwa sprawa w sądzie o przywrócenie jej do pracy – mówi przewodniczący, podkreślając, że współpraca z dyrekcją parku jest bardzo trudna.

Obecnie KM PBRG „S” negocjuje z parkiem regulamin wynagradzania. Odbyły się już trzy spotkania, udało się uzgodnić niektóre kwestie. Niestety, rozbieżne stanowiska dotyczą cały czas dodatków funkcyjnych oraz nagród i premii.

Wątpliwości związkowców budzi sposób organizacji pracy Parku Kulturowego Fortyfikacji Miejskich „Twierdza

SM POLMLEK-MAĆKOWY

Jak „Solidarność” szkoli, to szkoli

Czterdzieści osób przeszkolono na kursach, zorganizowanych ze środków zdobytych w ramach projektów Unii Europejskiej, a pozyskanych przez Komisję Zakładową NSZZ „Solidarność” w Spółdzielni Mleczarskiej Polmlek-Maćkowy.



Uczestnicy kursów na prawo jazdy.

Komisja Zakładowa przyjęła, że z dofinansowania szkoleń w pierwszej kolejności skorzystać mogą pracownicy firm, w których prowadzona jest restrukturyzacja. Takie zakłady to m.in. Stocznia Gdańsk, Telekomunikacja Polska, PKP – mówi **Zbigniew Sikorski**, przewodniczący Komisji Zakładowej „S”. W szkoleniach uczestniczyli także pracownicy spółdzielni Polmlek-Maćkowy, ale również Bimetu Federal Mogul, ZKM czy Polskapresse. Co więcej, objęci nimi zostali nie tylko członkowie „Solidarności”, ale także niezrzeszeni.

Szkolenia przynosiły konkretne umiejętności i dawały uprawnienia do wykonywania specjalności zawodowych. Jak podkreśla przewodniczący, najbardziej wymierny charakter miało tu szkolenie dla operatorów koparek, które ukończyło dziesięć osób. Dwadzieścia osób z kolei ukończyło kurs prawa jazdy kategorii B. Pozostali uczestniczyli w kursach języka angielskiego i informatyki. – Oczywiście nie robiliśmy tego sami, zawieraliśmy umowy z firmami, które szkoliły wytypowane przez nas osoby – podkreśla **Sikorski**.

Decyzję o ubieganiu się o grant unijny organizacja zakładowa podjęła już w grudniu 2007 roku, kiedy spółdzielnia Maćkowy została przejęta przez Polmlek i pracownicy zaczęli obawiać się o swoją przyszłość. Krajowy Sekretariat Przemysłu Spożywczego, w skład którego wchodzi KZ „S” z Maćków, realizował już kilka projektów unijnych i pomógł w przygotowaniu dokumentów. – Nie bardzo wierzyliśmy, iż nam się uda, tym bardziej że procedury trwały bardzo długo – mówi przewodniczący. Ostatecznie szkolenia mogły rozpocząć się w czerwcu 2009 roku, cały projekt został zamknięty do końca grudnia.

(jw)



FOT. JAROSŁAW WIERZCHOŁOWSKI

We wrześniu 2009 do Organizacji Międzyzakładowej Pracowników Biura Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” przyjęci zostali członkowie z Parku Kulturowego Fortyfikacji Miejskich „Twierdza Gdańsk”.

Międzyzakładowej „S”. Organizacja mogła wówczas tworzyć swoje koła w miejscach działania dotychczasowych komisji i cedować na nie część uprawnień.

Członkowie KM Pracowników Biura Regionu Gdańskie-

Natomiast we wrześniu 2009 roku do organizacji dołączyli związkowcy z Parku Kulturowego Fortyfikacji Miejskich „Twierdza Gdańsk” – mówi przewodniczący.

Pracownicy parku z trudem doprowadzili do powstania

Gdańsk”, który jest jednostką budżetową Gdańska, jednak nadzór miasta nad jego działalnością jest niewielki. Dyrektor parku działa na podstawie pełnomocnictw, wydanych przez prezydenta miasta. Skutkuje to częstymi zmianami regulaminu funkcjonowania organizacyjnego instytucji. – To niesie ze sobą różne niebezpieczeństwa – podkreślają związkowcy. Jedną z ostatnich zmian zlikwidowała stanowisko pracy zwolnionej przewodniczącej w momencie, gdy sprawa o przywrócenie do pracy znajdowała się w sądzie.

(jw)



TADEUSZ GRUBICH, przewodniczący KM „S” Pracowników Biura Regionu Gdańskiego

– Zależy nam na wynegocjowaniu takich kryteriów, aby pracownicy zyskiwali uprawnienia do premii na podstawie regulaminu, a nie uznania dyrektora. Związkowcy z „Twierdzy Gdańsk” nie oczekują rzeczy niemożliwych, ale uważają, że pracownicy powinni mieć prawo do dodatkowych korzyści finansowych w momencie istnienia środków na ten cel.



ZBIGNIEW SIKORSKI, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Spółdzielni Mleczarskiej Polmlek-Maćkowy

– Myślę, że przynajmniej część kursantów odniesie wymierne korzyści z umiejętności zdobytych dzięki naszej pomocy. Część osób w starszym już wieku skorzystała z kursów językowych i informatycznych po prostu po to, by poszerzyć swoją wiedzę. Często „Solidarność” kojarzona jest tylko z protestami i paleniem opon, ale – jak powiedziałem naszym kursantom – „S” jak walczy, to walczy o prawa pracowników na całego, ale jak szkoli, to szkoli.



SOLIDARNOŚĆ

www.solidarnosc.gda.pl



Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

DLACZEGO WARTO SIĘ UCZYĆ?

Na początku chciałabym „wytlumaczyć się”, dlaczego wybrałam właśnie taki tytuł artykułu o projekcie 8.1.2 – Pomorska Sieć Wsparcia Pracowników Sektora Stoczniowego.

Otóż zarówno tytuł, jak i zakres tematyczny jest inspiracją kierownika projektu, **Staszki Gatz**. Jednak długo zwlekałam z przełaniem moich myśli na papier. A dlaczego? Po pierwsze – by nie popełnić kolejnego tekstu o charakterze typowo propagandowym, częstującym garścią frazesów na temat koncepcji uczenia się przez całe życie lub promującym dobrostan Europejskiego Funduszu Społecznego. Po drugie – mówi się, iż papier jest cierpliwy, ale niekoniecznie czytelnik; przy pisaniu to autor powinien się zmęczyć, aby nie męczyć czytelnika. Natomiast w przestrzeni publicznej jesteśmy bombardowani często męczącymi informacjami o szkoleniach oferowanych przez różne i liczne instytucje oraz o formach wsparcia poprzez fundusze unijne. Komunikaty te są często przekazywane w sposób niezrozumiały dla czytelników nieobycyłych z tzw. terminologią unijną. Niemniej, niezależnie od stopnia zaangażowania w nasz projekt, zachęcam do lektury stron www.pomorska-siec-wsparcia.pl poświęconych inwestowaniu w kapitał ludzki, czyli w konkretnego człowieka oraz do zapoznawania się z misją Europejskiego Funduszu Społecznego.

Cel projektu

W województwie pomorskim dominuje przemysł okrętowy, który obecnie we wszystkich stoczniach daje zatrudnienie ponad 25 000 osób, z czego 8000 pracuje w firmach kooperujących z przemysłem stoczniowym. Raport Pomorskiego Obserwatorium Rynku Pracy pokazuje, że w pomorskim przemyśle stoczniowym pracuje ponad 60 procent wszystkich pracowników w Polsce, co czyni go jednym z największych pracodawców w regionie. Tym bardziej alarmujące wydają się zapowiedzi masowych zwolnień, które dały podstawę do powstania tego projektu. Nadal nadchodzą z wieści o planowanych zwolnie-

niach na dużą skalę – m.in. w Stoczni Marynarki Wojennej w Gdyni, w Stoczni Gdańsk oraz w Stoczni Wisła. Jest aż nader widoczne, iż kryzys w sektorze stoczniowym oraz okółstoczniowym zaburza już i tak trudną sytuację regionalnego rynku pracy. I dlatego też zasadna wydaje „inwestycja w ludzi” – w formie uzupełniania bądź podnoszenia kompetencji i kwalifikacji pracowników sektora stoczniowego oraz motywowanie ich do przecierania nowych ścieżek zawodowych. A będzie ono zapewne łatwiejsze, jeśli absolwenci naszych szkoleń przedłożą nowemu pracodawcy certyfikat lub przynajmniej zaświadczenie potwierdzające nabycie nowych kompetencji bądź podwyższenie dotychczasowych kwalifikacji zawodowych.

Dlaczego warto się uczyć właśnie z nami

A dlatego, iż nie jest to projekt typowo szkoleniowy, oferujący np. wyuczenie się zawodu bukieciarki lub spawacza. Bogate spektrum szkoleń zostało starannie dopasowane do aktualnego zapotrzebowania pomorskiego rynku pracy. A było to możliwe dzięki sprawdzonym partnerom w projekcie – firmie COMBIDATA S.A., niekwestionowanemu liderowi na rynku szkoleniowym, a także Pomorskiej Izbie Rzemieślniczej Małych i Średnich Przedsiębiorstw. Nie ma zatem rozziwu pomiędzy ofertą szkoleniową a zapotrzebowaniem na najbardziej poszukiwanych pracobiorców. Ponadto szkolenia stanowią nie jedyny, ale jeden z komponentów działań projektowych. Naszym Beneficjentom Ostatecznym, czyli wszystkim tym, którzy zostaną zakwalifikowani do udziału w projekcie, oferujemy korzystanie z doradztwa zawodowego oraz pośrednictwa pracy. Natomiast po zakończeniu projektu nadal zachęcamy do korzystania z Biura Pośrednictwa Pracy oraz innych form wsparcia.

Cztery punkty rekrutacyjne i przyjazna kadra

Zapewniam, iż powyższy zwrot nie jest frazesem i po-

staram się wyjaśnić, na czym owa „przyjazność” polega. Otóż Beneficjenci mają możliwość wyboru jednego z czterech punktów rekrutacyjnych, czyli zarejestrowania się do udziału w projekcie w: Gdańsku, Gdyni, Wejherowie lub w Starogardzie Gdańskim. Nasi rekruterzy dyżurują w dni robocze, ale można umówić się indywidualnie, także w sobotę. W przypadku skompletowania grupy szkoleniowej jest możliwe umiejscowienie szkolenia w jednym z czterech wymienionych punktów. Kadra rekrutacyjna została „zwerbowana” do projektu w sposób starannie przemyślany. Są to ludzie o różnej historii zawodowej i w różnym wieku, którzy często korzystali z różnych form przekwalifikowania się zawodowego. Mogą zatem dzielić się własnymi doświadczeniami z zakresu korzyści płynących z odważnego konfrontowania się ze zmianami zawodowymi. Tym samym są w stanie pomóc osobom zagrożonym utratą miejsca pracy zarówno w zakresie merytorycznym (wypełnianie dokumentacji rekrutacyjnej), jak i typowo ludzkim – w sensie zrozumienia trudnej sytuacji i zaproponowania odpowiedniej formy wsparcia.

Kolejnym atutem naszego projektu jest wspomniana wyżej kompleksowość – m.in. świadczone doradztwo zawodowe i pośrednictwo pracy. Oznacza to, że z Beneficjentami nie spotykamy się na chwilę – tylko na czas trwania szkolenia, ale zapraszamy ich do współpracy także po zakończeniu projektu. Jesteśmy również otwarci na wszelką konstruktywną krytykę i propozycje działań naprawczych, które na pewno uwzględnimy w przyszłych projektach.

Zmiana szansą na sukces

Jest takie przewrotne przysłowie, iż „zła sytuacja to dobra sytuacja”. Utrata miejsca pracy lub nawet intuicyjne jego zagrożenie wydaje się być jednocześnie złą sytuacją. Wówczas życie może nas naprawdę przerażać. Rodzina na utrzymaniu, spłacanie kredytu, a także czarowidztwo mediów straszących kryzysem i galopującym bezrobociem i tylko „drapieżni trzy-

dziestoletni” mają szansę na istnienie na rynku pracy – tego typu „argumenty” skutecznie zniechęcają do udziału w kolejnych szkoleniach. Niestety, także statystyki mogą działać odstraszaюще – w Polsce tylko 37 procent osób w wieku 50+ jest aktywnych zawodowo, podczas gdy w krajach skandynawskich aż 80. I chyba najwyższy czas na zmianę tych ponurych cyfr – chociażby poprzez stałe podnoszenie kompetencji, które wymusza postęp technologiczny. Wprawdzie wiele osób w naszym kraju posiada staranne wykształcenie i uzupełnia je np. kolejnymi studiami podyplomowymi, podążając za własną wizją ścieżki zawodowej. Tym większe jest rozczarowanie, gdy osoby te muszą rozstać się z dotychczasowym miejscem pracy, a pozyskany dyplom wydaje się być kolejnym nieużytecznym kawałkiem tektury. Wówczas powinien pojawić się sygnał ostrzegawczy, iż najwyższy czas na konsultację z doradcą zawodowym czy na poddanie się testowi kompetencyjnemu, który oferuje nasz partner, COMBIDATA S.A. Test taki pozwala na optymalne skonfrontowanie własnej wizji z diagnostyką fachowców i pomaga w doborze odpowiedniego szkolenia. Zachęcam do zapoznania się z modułami szkoleniowymi, które zamieścimy na naszej stronie internetowej oraz na Portalu Wsparcia Projektu, przygotowanym specjalnie przez partnera COMBIDATA. Na portalu będzie można niebawem dokonać elektronicznej rejestracji w projekcie. Zapewniam, iż surfowanie po portalu nie jest rzeczą trudną, ale dostosowaną do umiejętności przeciętnego internauty. Jeśli jednak pojawiłyby się jakiegokolwiek trudności, wówczas należy bezzwłocznie skorzystać z pomocy naszych rekruterów.

Szkolenia adresowane są zarówno do pracowników fizycznych, jak i umysłowych, choć takie granice wydają się w dzisiejszej dobie sztuczne i kwestionowane przez nowoczesny rynek pracy. Istnieje także możliwość takiego uzupełnienia kompetencji, które pozwala na zmianę statusu zawodowego – np. z pozycji pracownika fizycznego na pracownika biurowego (asystentka/ sekretarka, specjalista ds. kadr i plac).

Można także przeorientować swój dotychczasowy status zawodowy i z pracownika biurowego przekwalifikować się w mechanika samochodowego, co oferuje np. partner – Izba Rzemieślnicza. Oto kilka przykładowych zawodów oferowanych naszym Beneficjentom i szczegółowo zaprezentowanych na Portalu Wsparcia Projektu: blacharz samochodowy, monter instalacji gazowych, analityk bazy danych, projektant stron internetowych, handlowiec.

Podsumowanie

Być może większość czytających ten artykuł pamięta kultowe słowa Ireny Kwiatkowskiej z serialu „Czterdziestolatek”: „Jestem kobietą pracującą, żadnej pracy się nie boję”. Oto osobowość przebojowa, która doskonale odnajduje się w nowych sytuacjach zawodowych. Oczywiście jest to żartobliwy przykład, bo i czasy nie te; nie żyjemy przecież w dobie zawaolowanego bezrobocia i planowej gospodarki socjalistycznej, ale sporej konkurencji na rynku pracy. Tym bardziej w przypadku naszej oferty nie tak straszne mogą się okazać zmiany w życiu zawodowym. I tak dobór odpowiedniego modułu dokonany przy pomocy fachowców, a także kompleksowa opieka ekspercka, poparta rzetelnym wsparciem kadry trenerskiej, może choć do pewnego stopnia zredukować obawy związane z poszukiwaniem nowego miejsca pracy. W oparciu o nasze kontakty z instytucjami wspierania biznesu już powstała baza danych firm, które prężnie rozwijają się bądź wzbogacają swą działalność, generując nowe miejsca pracy. Nie chciałabym jednak, aby moje pisanie o projekcie było postrzegane w kategoriach „hurra optymizmu”. Wiadomo, iż nie wszystkim Beneficjentom znajdziemy nowe miejsca pracy. Jednak już samo legitymowanie się nowymi kwalifikacjami może pomóc w znalezieniu nowego zatrudnienia. Trwając w przekonaniu, iż warto się uczyć i warto podnosić kwalifikacje, zapraszamy do udziału w szkoleniach.

Małgorzata Chmielecka-Gumoś
Koordynator Sieci
Wsparcia w Projekcie 8.1.2

MANIFESTACJA W WARSZAWIE, 15 GRUDNIA 2009

Upomnieliśmy się o swoje PRAWA

„Chcemy pracy i chleba” – transparenty o takiej treści pojawiły się po wielu latach ponownie na ulicach. Tym razem podczas manifestacji „Solidarności”, która odbyła się 15 grudnia w Warszawie. Takie same hasła wykrzykiwali ludzie na ulicach w Czerwcu 1956 r. w Poznaniu i w Grudniu 1970 r. w Gdańsku i Gdyni.

Solidarność” zorganizowała manifestację w stolicy, domagając się osłon i programów dla zwalnianych pracowników oraz opracowania przez rząd planów pomocy dla upadających zakładów i branż. Mimo mroźnej pogody we wtorek, 15 grudnia Alejami Ujazdowskimi przemaszewowało 3,5 tysiąca związkowców. Protest odbył się z inicjatywy Sekcji Krajowej Przemysłu Okrętowego oraz Zarządu Regionu Gdańskiego i Zarządu Regionu Zachodniopomorskiego.

Wśród członków manifestacji przeważali stoczniowcy, pracownicy przemysłu zbrojeniowego i kolejjarze. Przyjechali do Warszawy, żeby zaakcentować determinację w walce o ratowanie swoich branż przed upadkiem. Według nich, rząd bardzo nieudolnie zarządza państwowymi przedsiębiorstwami. Podejmuje bezsensowne decyzje o prywatyzacji, nie licząc się zupełnie z pracującymi w zakładach ludźmi.

sterstwa Gospodarki. **Janusz Śniadek**, przewodniczący Komisji Krajowej „S”, w przemówieniu rozpoczynającym protest powiedział o konieczności ratowania przemysłu stoczniowego w Polsce i tragicznych skutkach jego upadku. – Kolej to nie tylko sprawa pracowników tej firmy – mówił. – Bez dobrze funkcjonującej kolei wielu z nas nie będzie w stanie dotrzeć do pracy, a bez tego nie będziemy mogli zarobić na chleb. Zagrożone są inne zakłady pracy, np. Police, które wymieniamy w naszej petycji, i o które będziemy walczyć, tak jak o każde miejsce pracy.

Przypomniał o tragicznej sytuacji stoczniowców i całego przemysłu tej branży.

Wyłoniona została delegacja, której członkowie złożyli petycję z postulatami dotyczącymi obrony miejsc pracy w przemyśle stoczniowym, zbrojeniowym i transporcie kolejowym. Petycję przyjął wiceminister gospodarki **Rafał Baniak**.



Czy te oczy mogą kłamać... – pytali protestujący.

Nad głowami manifestantów krążył policyjny helikopter, prawdopodobnie filmując całe wydarzenie. Nasunęło to od razu niemiłe skojarzenia z demonstracjami, które niegdyś odbywały się w PRL i także były nieustannie inwigilowane przez Milicję Obywatelską.

Podobne wrażenie budziły transparenty z napisami; „Chcemy chleba i pracy” oraz „Zbrodniarze – za dewastację kraju i narodu – szubienica”.

Były też hasła bezpośrednio skierowane do premiera: „Tusku spełnij obietnice wyborcze”, „Bezrobotni dziękują swojemu premierowi cudotwórcy”.

Zgodnie z tradycją solidarnościowych manifestacji, został ułożony stos opon i podpalony.

Delegacja protestujących, z Januszem Śniadkiem na cze-



Manifestanci przeszli spod Ministerstwa Gospodarki pod Urząd Rady Ministrów.

le, spotkała się z **Michałem Bonim**, ministrem w rządzie. Przewodniczący Związku po spotkaniu powiedział, że w połowie stycznia odbędą się rozmowy przedstawicieli rządu ze stoczniowcami. Śniadek dodał też, że podobne spotkania

mają odbyć się z kolejarzami, a także pracownikami „zbrojeniówki”.

– Wierzę, że tym razem nie zostały tylko rozbudzone nadzieje – dodał Janusz Śniadek.

Według informacji uzyskanych od Boniego, rząd nie wyklucza nowelizacji ustawy kompensacyjnej, co umożliwiłoby przedłużenie wypłacania zasiłków dla pozostających bez pracy stoczniowców. Padło zapewnienie, że będą realizowane projekty dotyczące zagospodarowania majątku stoczni w Gdyni i Szczecinie.

Janusz Śniadek domagał się także realizacji przez rząd „Globalnego pakietu na rzecz zatrudnienia”, podpisanego przez Polskę w czerwcu tego roku w Genewie.

(ozi)
fot. Paweł Glanert



Na zdjęciu m.in.: przewodniczący Regionu Pomorze Zachodnie Mieczysław Jurek, przewodniczący „S” Stoczni Gdynia Dariusz Adamski, przewodniczący Regionu Słupskiego Stanisław Szukała i przewodniczący Regionu Gdańskiego Krzysztof Dośła.

Petycja do ministerstwa

Protestujący zbrali się w samo południe na placu Trzech Krzyży. Przyjechali z całej Polski. Z Gdańska członkowie delegacji wyjechali około 5 rano sześcioma autokarami, ale np. ze Szczecina trzeba było wyjechać około północy, żeby dotrzeć na czas do stolicy.

Zaplanowano początek manifestacji przed siedzibą Mini-

Wizyta w kancelarii

Manifestanci ruszyli pod Kancelarię Prezesa Rady Ministrów. Protest miał pokojowy przebieg, dlatego pewne zdziwienie budziła duża liczba policjantów – według komunikatów jej rzecznika funkcjonariuszy było około tysiąca. Gmach kancelarii od ulicy oddzielały trzy rzędy metalowych barier.



Przewodniczący Komisji Krajowej Janusz Śniadek.



Ordynacja wyborcza

Wybory poza zebraniem (z urną).

Zarząd regionu lub regionalna komisja wyborcza może wydać zgodę na przeprowadzenie wyborów w podstawowej jednostce organizacyjnej Związku poza zebraniem członków lub delegatów, jeżeli specyfika danego zakładu pracy uniemożliwia zwołanie zakładowego zebrania członków lub delegatów (np. praca zmianowa). Wybory bez wymaganej zgody są nieważne. Liczbę członków komisji zakładowej oraz zakładowej komisji rewizyjnej ustala się poprzez referendum. Liczbę członków komisji zakładowej oraz zakładowej komisji rewizyjnej proponuje ustępująca komisja zakładowa. Aby referendum było ważne, musi wziąć w nim udział co najmniej połowa członków organizacji zakładowej. Wynik ustala się zwykłą większością głosów.

Do przeprowadzenia wyborów z urną wymagane jest powołanie komisji wyborczej (nie mniej niż 3 osoby). Decyzję w tej sprawie podejmuje komisja zakładowa.

(Ordynacja wyborcza § 51, § 54)

Do zadań komisji wyborczej podczas wyborów poza zebraniem należy:

- poinformowanie wszystkich członków danej jednostki organizacyjnej Związku o przeprowadzanych wyborach, zasadach wyborczych oraz kalendarium wyborczym
- zbieranie pisemnych zgłoszeń kandydatów na poszczególne funkcje we władzy wykonawczej i kontrolnej oraz na elektorów, delegatów na walne zebranie delegatów regionu, sekcji lub sekretariatu branżowego (kandydaci na delegatów regionu, sekcji lub sekretariatu są zobowiązani złożyć wypełnioną ankietę osobową). Kandydując na więcej niż jedną funkcję związkową nie musi się ponownie wypełniać ankietę – dotyczy to także kandydowania podczas kolejnych zebrań wyborczych na inne funkcje związkowe. W tych przypadkach odpowiednio RKW lub KKW potwierdza, że ankietę kandydata jest w ich zbiorach. **Zgodnie z Uchwałą KK nr 29/09 dotyczącą zmian w ordynacji wyborczej kandydaci na elektorów nie wypełniają ankietę osobową.** Zgłaszanie kandydatów na poszczególne funkcje trwa co najmniej 7 dni od dnia poinformowania członków Związku o wyborach. Zgło-

szczenia muszą zawierać dane osobowe kandydata, funkcję związkową na którą jest zgłaszany, podpis zgłaszającego oraz zgodę kandydata na kandydowanie.

- wywieszenie na tablicy ogłoszeń listy kandydatów na poszczególne funkcje co najmniej na 3 dni robocze przed terminem wyborów
- sporządzenie kart do głosowania (kolejność nazwisk na kartach umieszczana jest alfabetycznie)
- przygotowanie urny wyborczej, którą należy komisyjnie zaplombować
- sporządzenie listy osób uprawnionych do głosowania, wyznaczenie godzin i miejsca wystawienia urny wyborczej,
- przy wystawionej urnie musi być przez cały czas co najmniej 2 członków komisji skrutacyjnej (komisję skrutacyjną wybiera komisja wyborcza – w skład komisji skrutacyjnej mogą wchodzić członkowie komisji wyborczej).

(Ordynacja wyborcza § 57, § 58)

Zasady i tryb głosowania są takie same jak przy wyborach na zebraniu wyborczym.

Wybory poza zebraniem można przeprowadzić metodą umożliwiającą przeprowadzenie odpowiednich głosowań na jednej karcie. Warunkiem takiego głosowania jest oświadczenie kandydatów na poszczególne funkcje, że w przypadku nieuzyskania mandatu na funkcję, o którą się ubiegają, nie zamierzają kandydować na inne funkcje we władzach tej organizacji. Jeśli wybory prowadzone tą metodą nie dadzą rozstrzygnięcia, należy przeprowadzić następną turę głosowania.

(Ordynacja wyborcza § 69)

Po zakończeniu wyborów komisja wyborcza zabezpiecza sporządzone przez siebie protokoły, a także protokoły komisji skrutacyjnej, listę uprawnionych do głosowania wraz z podpisanymi, kartki wyborcze oraz kopie ogłoszeń wyborczych z tablic informacyjnych. Komisja wyborcza jest zobowiązana poinformować członków Związku o wynikach wyborów oraz przekazać dokumenty wyborcze do regionalnej komisji wyborczej. (Ordynacja wyborcza § 70, § 71)

Dokumenty wyborcze

Dokumenty, które komisja wyborcza (lub komisja zakładowa) jest zobowiązana niezwłocznie dostarczyć do regionalnej komisji wyborczej:

- protokół stwierdzający prawomocność posiedzenia wyborczego

- protokoły komisji skrutacyjnej z poszczególnych głosowań w trakcie wyborów władz danej jednostki
- protokoły z wyboru elektorów lub delegatów (zgodnie z Uchwałą nr 14/2009 Zarządu Regionu Gdańskiego w sprawie wyborów związkowych w Regionie Gdańskim na kad. 2010–2014)
- wypełnione ankiety osobowe (dot. delegatów na WZD oraz do struktur branżowych)
- listę obecności z zebrania wyborczego,
- uchwałę zgłaszającą organizację do branżowej jednostki organizacyjnej Związku – zgodnie z Uchwałą nr 4 XIX KZD z późniejszymi zmianami (lub kopię uchwały przyjętej w tej sprawie w poprzednim okresie), a także:

- protokoły z wyborów przewodniczących komisji wydziałowych, oddziałowych, kół lub innych niższych jednostek organizacyjnych – potwierdzonych przez komisję zakładową lub zakładową komisję wyborczą. Wymóg ten obowiązuje tylko w przypadku podjęcia przez zakładowe zebranie członków lub delegatów uchwały, na podstawie postanowień § 35 ust. 5 pkt 2 Statutu, o wejściu w skład komisji zakładowej przewodniczących komisji wydziałowych, oddziałowych, kół lub innych niższych jednostek organizacyjnych.

Wszystkie dokumenty wyborcze są zatwierdzane przez regionalną komisję wyborczą.

Regionalna komisja wyborcza może uznać za nieważne wybory władz związkowych oraz delegatów do władzy stanowiącej regionu lub branżowej jednostki organizacyjnej, zwłaszcza gdy podstawowa jednostka organizacyjna Związku nie przeprowadziła tych wyborów w terminie zgodnym z kalendarzem wyborczym uchwalonym przez Komisję Krajową.

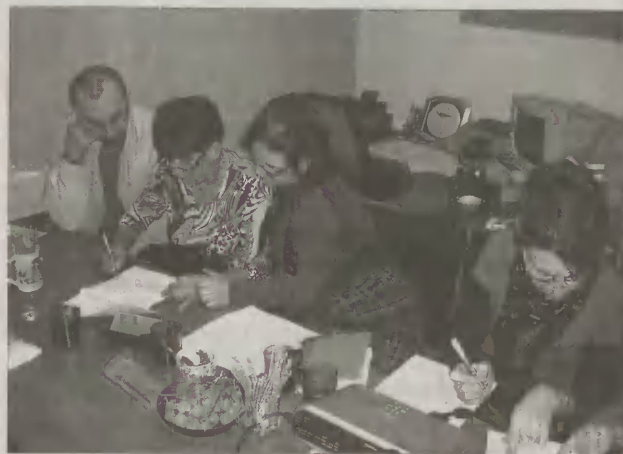
Kopie wszystkich otrzymanych ankiet osobowych RKW niezwłocznie przekazuje do Krajowej Komisji Wyborczej.

RKW przekazuje także właściwej regionalnej branżowej jednostce organizacyjnej protokół ważności wyboru delegatów na WZD regionalnej sekcji lub kongresu regionalnego sekretariatu (jeżeli wybrani zostali delegaci do jej władzy stanowiącej) oraz uchwałę o przystąpieniu do branżowej jednostki organizacyjnej Związku lub kopię uchwały przyjętej w tej sprawie w poprzednim okresie.

**Katarzyna Sak
Roman Stegart**

SZKOLENIA WYBORCZE

Nadchodzi ważny rok



Po spotkaniu uczestnicy wyszli z przekonaniem, iż samodzielnie poradzą sobie z wyborami w swoich organizacjach.

W związku z wyborami w NSZZ „Solidarność” prawie we wszystkich biurach i oddziałach Związku odbyły się szkolenia z ordynacji wyborczej, przeprowadzane przez Dział Szkoleń Regionu Gdańskiego.

Takie szkolenie odbyło się w świeżo wyremontowanym lokalu w Kartuzach 12 grudnia, zaś 19 grudnia w Pucku. Zainteresowanie zajęciami było duże, zawierały bowiem nie tylko część teoretyczną, ale i praktyczną. Uczestnicy bardzo chwalili jednak merytoryczną stronę i formę szkolenia.

Po trzygodzinnym spotkaniu przy herbacie i kawie uczestnicy wyszli z przekonaniem, iż samodzielnie poradzą sobie z wyborami w swoich organizacjach. Świadczyć mogą o tym prawidłowo rozwiązane problemy, stawiane w czasie szkolenia przez prowadzących. Szczególnie trudnym zadaniem okazało się wypełnianie protokołu komisji skrutacyjnej.

Na koniec spotkania podzielono się oplatkiem i składano sobie życzenia świąteczne i noworoczne. Zwracano również uwagę, że rok 2010 dla Związku będzie bardzo ważny nie tylko ze względu na wybory, ale dlatego też, że będziemy obchodzić 30-lecie powstania „Solidarności”.

Stefan Rambiert
Kierownik biur w Kartuzach i Pucku

RATIONEL POLSKA

Wiele spraw do wyprostowania

22 grudnia 2009 roku odbyły się wybory w Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w spółce Rationel Polska, działającej od lipca 2009 w Oddziale Starogard Regionu Gdańskiego „S”.

Na przewodniczącego został wybrany Tomasz Muszyński, który zakładał organizację i był też przewodniczącym Tymczasowej Komisji Zakładowej „S” w Rationelu. Spółka działa w branży stolarskiej i zatrudnia ponad 800 pracowników. Do organizacji jak na razie przystąpiło 100 z nich, jednak jak podkreślają związkowcy ciągle zapisują się nowi.

Latem odbyło się w Rationelu spotkanie, w którym uczestniczyli **Krzysztof Dośła**, przewodniczący Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” oraz **Bogdan Olszewski**, sekretarz ZRG „S”, władze wówczas jeszcze TKZ „S” oraz przedstawiciele pracodawcy.

– Stosunki z dyrekcją firmy układają się różnie, jest wiele spraw do wyprostowania. Choć nie stwarza nam się jawnych przeszkód w działalności związkowej, to jednak atmosfera wskazuje, że pracodawca chciałby utrudnić nam pracę na ile to możliwe – mówi Tomasz Muszyński.

(jw)

OBCHODY ROCZNICY GRUDNIA '70

Pozostać wrażliwym na krzywdę



Uroczystości pod pomnikiem Poległych Stoczniovców w Gdańsku.

Znicze zapłonęły 16 i 17 grudnia 2009 roku w miejscach związanych z tragedią Grudnia '70.

Obchody 39 rocznicy grudniowej masakry rozpoczęły się pod gmachem dawnego Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku, gdzie pod tablicą upamiętniającą wydarzenia roku 1970, jakie rozegrały się w tym miejscu, zapalono znicze.

W czasie mszy św. w bazylice św. Brygidy arcybiskup gdański Sławoj Leszek Głódź mówił, że po tamtych dniach zostały nam nie tylko rocznicowe spotkania i uroczystości, ale także pamięć i żywe świadectwo postaw uczestników Grudnia '70, które nigdy nie zginie. Odwołując się do słów wiersza Czesława Miłosza,

umieszczonych na pomniku Poległych Stoczniovców, apelował, by nie usypiać swoich sumień, ale by pozostawały zawsze wrażliwe na krzywdę „człowieka prostego”.

Po mszy złożono kwiaty pod pomnikiem Poległych Stoczniovców, odbył się także Apel Poległych.

17 grudnia o godzinie 6 rano tuż obok Stoczni Gdynia modlitwą i kwiatami złożonymi pod pomnikiem Ofiar Grudnia '70 oraz Apellem Poległych uczczono gdyńskich stoczniovców i portowców. O tej właśnie porze 39 lat temu wojsko oddało strzały do robotników, udających się do pracy.

Po południu w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa gdański biskup pomocniczy Ryszard Kasyna odprawił uroczystą mszę św. W homilii

biskup mówił nie tylko o ofiarach Grudnia, ale też o ofiarach, które ponosimy dzisiaj – bezrobociu, szykanowaniu związkowców, utracie pracy. Odwoływał się do sytuacji Stoczni Gdynia. Mówił także o przebaczeniu i niezbędnym rozliczeniu z przeszłością.

Po mszy przemaszerowano pod pomnik Ofiar Grudnia '70 przy al. Piłsudskiego, gdzie złożono wieńce, odbył się też Apel Poległych.

W czasie uroczystości Janusz Śniadek, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, mówił: – Jaki użytek robimy z naszej wolności? To miejsce, krew naszych braci, domaga się odpowiedzi! W obliczu dramatu Stoczni Gdynia i Stoczni Szczecin pytam: Czy w Polsce szanuje się ciężką pracę? Szanuje pracowników? Zadawał też pytania o osądzenie komunistycznych zbrodni. – Polski wymiar sprawiedliwości ciągle nie zmył z siebie hańby, którą okrył się w czasach PRL-u. Gorzej, pogłębia tę hańbę wydawanymi wciąż wyrokami. Przyzwalamy na to, kiedy nie potrafimy albo nie chcemy zbrodniarzy nazywać zbrodniarzami. Tolerujemy, że chodzą w generalskich mundurach, trzeba im oddawać honory, otrzymują sowe emerytury, podczas gdy ich ofiary cierpią biedę. Z wolnością nie wróciła do Polski sprawiedliwość – konkludował ze smutkiem przewodniczący.

(jw)

Książka o bezimiennych bohaterach



FOT. JAROSŁAW WIERZCHOŁOWSKI

Promocja książki Sławomira Cenckiewicza „Gdański Grudzień '70” Od lewej: prof. dr hab. Marek Andrzejewski, dr Sławomir Cenckiewicz, dr hab. Mirosław Golon, Krzysztof Dośła.

Cieszymy się, że pojawiła się kolejna pozycja opisująca tamte chwile – mówił Krzysztof Dośła, przewodniczący Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”, witając gości przybyłych na promocję. Przypomniat też, że jeszcze nie tak dawno nie wolno było mówić i pisać o tamtych tragicznych wydarzeniach. Zwrócił także uwagę, że do tej pory nie ukarano winnych grudniowej zbrodni, a jedyną osobą osądzoną w tej sprawie pozostaje gdyńska dziennikarka, badająca przebieg Grudnia '70, nieżyjąca już Wiesława Kwiatkowska.

Podkreślano, że szczególną wartością opracowania są przetoczone wiersze anonimowych autorów, pisane bezpośrednio po grudniowej tragedii oraz wspomnienia uczestników. Ich fragmenty odczytał niezwykle poruszająco gdański aktor Jerzy Kiszkiś. Podobnie wielokrotnie zwracano uwagę na niezwykłą oprawę graficzną albumu.

– To jest książka o bohaterach, często bezimiennych, skutecznie wymazanych z pamięci Polaków przez komunistyczne władze. Niektórzy z nich pojawili się potem także w czasie strajków sierpniowych 1980 roku – mówił Sławomir Cenckiewicz.

(jw)

KZ NSZZ „S” NADLEŚNICTWA PRZYMUSZEWO Spotkanie wspomnieniowe



W miłym towarzystwie przyjemnie jest powspominać. Takiego zdania byli leśnicy, którzy w sobotę, 5 grudnia spotkali się z Krzysztofem Dośłą, przewodniczącym ZRG NSZZ „Solidarność”.

W spotkaniu uczestniczyli członkowie KZ NSZZ „S” Nadleśnictwa Przemuszevo oraz ich koledzy, którzy wprawdzie odeszli na emeryturę, ale tak naprawdę nigdy nie przestali być leśnikami. Wśród nich byli także członkowie pierwszej Komisji Zakładowej „S” w nadleśnictwie.

Byłym działaczom, by uhonorować ich zasługi, przekazano dyplomy okolicznościowe, a Antoniemu Szurlejowi, pierwszemu przewodniczącemu „Solidarności” w Nadleśnictwie Przemuszevo, wręczono srebrną odznakę Związku.

Warto przypomnieć, że Komisja Zakładowa nadleśnictwa powstała 29 listopada 1980 r. Reaktywowano ją we wrześniu 1989 r. Należało wtedy do niej 131 osób. □



FOT. PAWEŁ GLANERT

Przed południem 16 grudnia związkowcy z Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Stoczni Gdańskiej wspólnie z jej prezesem Igozem Jacenko złożyli kwiaty pod gdańskim pomnikiem Poległych Stoczniovców.

INSTYTUCJE ARTYSTYCZNE

Pozory europejskości

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego przedstawiło 17 listopada 2009 roku „Projekt założeń do projektu ustawy o zmianie ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej oraz niektórych innych ustaw”. Proponowane rozwiązania budzą wiele zastrzeżeń pracowników instytucji artystycznych.

Dokument kładzie nacisk m.in. na specyfikę działalności instytucji artystycznych, takich jak teatry, opery, operetki, filharmonie, zespoły pieśni i tańca, orkiestry i estrady. Uznaje, że podstawą organizowania

pracy w takich instytucjach jest sezon artystyczny i wokół tego stwierdzenia budowane są wszelkie proponowane regulacje prawne.

Podstawowym rozwiązaniem jest wprowadzenie pojęcia artystycznych umów sezonowych, które zawierane byłyby z muzykami, aktorami czy tancerzami wyłącznie na dany sezon lub co najwyżej na kilka. Projektodawca przedstawia to rozwiązanie jako korzystne dla obu stron – z jednej strony artysta miałby czas na znalezienie innych propozycji zawodowych i nie byłby zaskakiwany rozwiązaniem umowy o pracę z przyczyn np. planów repertuarowych instytucji, z drugiej dyrektor placówki miałby swobodę w budowaniu zespołu,

niezbędnego do wykonania sezonowych zadań. Związkowcy z instytucji artystycznych zwracają jednak uwagę, że uzasadnienie to jest złudne.

Umowy sezonowe byłyby także obwarowane zastrzeżeniami prowadzenia jakiejkolwiek działalności konkurencyjnej w innych instytucjach kultury, chyba że instytucja taka wypłaci „stałemu” pracodawcy artysty rekompensatę, ustaloną odrębną umową. Jeżeli umowa taka nie zostanie

zawarta, to twórca może nie uzyskać zgody na pracę „u konkurencji”.

Związkowcy z instytucji artystycznych podkreślają, że pod pozorem nowoczesnych, elastycznych uregulowań, rzekomo sprawdzonych w Europie, otrzymujemy projekt prowadzący do ubezwłasnowolnienia artystów i tak niemających łatwego życia w polskich realiach, zwłaszcza ekonomicznych.

Jarosław Wierchołowski



HENRYKA ORZECZOWSKA-CICHOSZ, przewodnicząca Komisji Zakładowej „S” w Filharmonii Bałtyckiej im. Fryderyka Chopina

– Dobrze, że w ogóle coś się próbuje robić przy ustawie, ponieważ do tej pory obowiązujący akt prawny nosi datę 1974 roku. Później wprowadzono jedynie jakieś drobne poprawki. Natomiast kierunek, w jakim poszedł projektodawca, nie jest dobry. Projekt jest bardzo restrykcyjny w stosunku do pracowników.

Jeżeli chodzi o specyfikę pracy filharmonii, gdzie podstawą jest zespół muzyków, budowany przez lata, to zakładana w projekcie tzw. zadaniowość i praca uzależniona od projektów repertuarowych na dany sezon nie ma racji bytu. Jeżeli muzyk zostanie zatrudniony w orkiestrze na rok, dwa czy nawet trzy, to z pewnością będzie wykonywał przez ten czas rzetelnie swoją pracę, jednak nie stanie się trwałą częścią zespołu. A tak właśnie, na pewnej trwałości i stałej marce orkiestry, budują swoją renomę filharmonie na całym świecie. Także dzisiaj nowy muzyk w orkiestrze zostaje najpierw zatrudniony zazwyczaj na rok, aby sprawdzić, jak przez ten czas będzie funkcjonował w zespole. Jednak gdy sprawdzi się i zostanie zaakceptowany, staje się trwałą częścią zespołu.

Zorientowałam się, jak w Europie rozwiązano ten problem budowania zespołów filharmonicznych. Okazuje się, że częste powoływanie się autorów projektu na zamiar wprowadzenia rozwiązań sprawdzonych na świecie nie ma pokrycia w realiach. W Niemczech na przykład po rocznym czy dwuletnim okresie adaptowania się nowego muzyka w orkiestrze jest on oceniany przez cały zespół i jeżeli ta ocena jest pozytywna, to zostaje on w orkiestrze w zasadzie do emerytury.

Drugi aspekt, na który zwróciłam uwagę, to problem działalności związkowej w ramach określonych tym projektem. Sezonowy tryb zatrudniania wydaje się wykraczać wręcz poza kodeks pracy, bo zakłada, że do 15 lat można zawierać w majestacie prawa umowy sezonowe z artystą, czyli po prostu umowy na czas określony. Dopiero po 15 latach pracownik przechodzi na stałe zatrudnienie, co niestety niesie ze sobą niebezpieczeństwo, że ta 14 umowa będzie ostatnią. A wtedy muzyk może być już w wieku, w którym nie będzie mu już tak łatwo znaleźć pracy.

Ten związkowy aspekt to także kwestia ustawowej ochrony działaczy. W świetle projektu taka ochrona po prostu nie istnieje, bo wszyscy, łącznie ze związkowcami, zatrudnieni będą na czas określony. Ograniczona ma zostać także rola związków zawodowych przy wyborze dyrektora instytucji czy przy opiniowaniu jej regulaminu organizacyjnego.

Jeszcze inny zapis, budzący nie najlepsze skojarzenia i niepokój, to wprowadzenie osoby zarządcy, zastępującego dyrektora, którego uprawnienia nie są do końca określone. Taka osoba może dążyć za wszelką cenę do rentowności instytucji, nie licząc się z poziomem artystycznym.



BOGDAN GASIK, przewodniczący Sekretariatu Kultury i Środków Przekazu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”, Teatr Muzyczny w Gdyni

– Moim zdaniem projekt zawiera kilka ważnych zapisów. Po pierwsze, wprowadza porządek w pojęciu tzw. instytucji artystycznych. Dzisiaj są to za-

równo filharmonie i teatry, jak biblioteki i domy kultury. Wymaga to rozdzielenia ze względu na specyfikę instytucji. Projekt stara się także uporządkować tabele zaszerogowań plac, przejęte jeszcze z czasów komuny, które obecnie nie przystają zupełnie do rzeczywistości. Wprowadza różnicowanie ze względu na funkcję pełnioną w instytucji, np. tancerza, solisty itd.

Jednak tak naprawdę to wszystko, co można dobrego powiedzieć o tym projekcie. Sprawia wrażenie konkretnego i porządkującego obecny bałagan, jednak tak naprawdę prowadzi do ograniczenia roli związków zawodowych. Eliminuje się opinię związków w kwestii regulaminu instytucji i przy konkursach na dyrektora. W tym ostatnim przypadku projekt dopuszcza udział tzw. związkowych instytucji zewnętrznych, czyli np. na poziomie sekretariatu. Ale takie struktury nie wszędzie istnieją, nie zawsze mają też orientację w sytuacji w danej instytucji.

Dzisiaj widzimy, że ograniczanie roli związków zawodowych jest po prostu złe, bo eliminuje kontrolę pracowniczą. Projekt zakłada, że ta kontrola nie będzie potrzebna, ale zawsze może się przecież trafić jakiś szaleniak na dyrektorskim stołku, i co wtedy? Związki zawodowe są gwarantem pewnej samoregulacji, gdy coś dzieje się nie tak, to jest ktoś, kto może się temu przeciwstawić. Inaczej otwiera się drogę do samowoli wszelkiej władzy, także na poziomie instytucji kultury.

Zresztą podobnie ma się sprawa z umowami sezonowymi. Ma zostać zniesiony zapis kodeksowy, mówiący, że trzecia umowa na czas określony jest umową na czas nieokreślony. Jeżeli założyć, że będzie się z tego narzędzia mądrze korzystało, to wszystko w porządku, jednak doświadczenie wskazuje, że każde narzędzie, jeżeli tylko może być wykorzystane w złej woli, to tak wykorzystane zostanie prędzej czy później.

W projekcie zupełnie nie ma zapisów na temat chorób zawodowych, które dotyczą artystów. A to naprawdę ważny problem, jeżeli chodzi np. o tancerzy czy muzyków. W pewnym wieku oni po prostu wypadają z rynku pracy, bo do tego chce się wprowadzić instytucje kultury. To na pewno projekt, który idzie w kierunku liberalnym w najgorszym rozumieniu tego słowa.



ANNA SAWICKA, przewodnicząca KZ „S” w Państwowej Operze Bałtyckiej

– Proponowane zapisy ubezwłasnowolniają artystów, wyłączając ich praktycznie spoza uregulowań kodeksu pracy. Chodzi o wiele spraw, m.in. o tzw. przerywany czas pracy.

W projekcie brak zmian rewolucyjnych, które są moim zdaniem obecnie niezbędne w instytucjach artystycznych.

Niebezpieczny mechanizm, proponowany w projekcie, to weryfikacja artystów pod kątem umiejętności, który stwarza pole do nadużyć i niesprawiedliwości. Moje oburzenie budzi propozycja kontraktów sezonowych dla artystów. Projektodawca powołuje się na funkcjonowanie podobnych mechanizmów w Europie, i rzeczywiście działają one, jednak nie tak powszechnie. Zespoły operowe, teatralne czy filharmoniczne je stosujące to instytucje amatorskie, profesjonalści kładą zawsze nacisk na budowanie zespołu. A w ten sposób zespołu nigdy się nie zbuduje.

Generalnie to krok w kierunku systemu feudalnego. Nie można załatwiać wszelkich wątpliwości i przeciwnych zdań powtarzaniem do znudzenia, że w sztuce nie ma demokracji. Owszem, nie ma na nią miejsca na scenie, ale co innego działalność instytucji. Tam nie ma miejsca na dyktaturę i lekceważenie pracowników. Tworzenie takiego projektu nie wróży dobrze na przyszłość, myślę, że powstał głównie pod dyktando lobby kilku dyrektorów, którzy za wszelką cenę chcieli mieć narzędzia, ułatwiające zarządzanie ich instytucjami.

Szkolnictwo zawodowe: szanse i zagrożenia

Szacuje się, że w Polsce co roku około 50 tysięcy uczniów przed osiemnastym rokiem życia znajduje się poza systemem edukacyjnym, pomimo istnienia obowiązku szkolnego. Pomorskie Kuratorium Oświaty obliczyło, że w marcu 2009 takich osób było w naszym województwie 472.

Są to liczby zatrważające – skomentował to zjawisko Wojciech Książek, przewodniczący Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania „S”, podczas konferencji poświęconej problemom szkolnictwa zawodowego 8 grudnia 2009 roku. – „Solidarność” upomina się o wszystkich młodych ludzi. Rozwiązaniem byłoby tworzenie klas przysposabiających do zawodu dla uczniów w wieku 15–18 lat. Klasy takie powinny powstawać przy szkołach zawodowych albo przy gimnazjach.

Klasy przysposabiające do zawodu w gimnazjach

Powstawanie klas przysposabiających do zawodu byłoby ważnym krokiem na rzecz dostosowania oferty gimnazjum dla uczniów, którzy z różnych przyczyn nie mogą go ukończyć. Uczniowie tacy, często repetujący klasę, stwarzają problemy wychowawcze, zakłócają pracę nauczycieli, często wagarują i demoralizują kolegów. Nauka w klasach przysposabiających do zawodu, gdzie program gimnazjum jest okrojony, a jednocześnie jest możliwość praktycznej nauki zawodu, dałaby szansę młodzieży zagrożonej wykluczeniem społecznym. Z uwagi na wiek młodzież ta nie mieści się też w systemie edukacyjnym dla dorosłych. Takie gimnazjum istnieje w Wąbrzeźnie.

– Pozytywnie oceniam swoje trzyletnie doświadczenie w gimnazjum z oddziałami przysposabiającymi do pracy – opo-

wiada o swojej placówce Jan Jósół, dyrektor Gimnazjum nr 1 w Wąbrzeźnie. – Obecnie w szkole istnieją dwa takie oddziały: na poziomie klasy drugiej i trzeciej. Dla chłopców klasa z nauką zawodu „monter maszyn i urządzeń”, dla dziewcząt utworzyliśmy klasę, w której uczyły się krawiectwa. Jednak na początku tego roku szkolnego zmieniliśmy ofertę dla dziewcząt na kierunek „fryzjer – kosmetyczka”, co zostało przyjęte z entuzjazmem. W obu klasach naukę w tym systemie realizuje 34 uczniów, w tym siedmiu, którzy już ukończyli 18 lat. Wychowawcami w nich są pedagodzy szkolni, którzy mają dobre przygotowanie psychologiczne i pedagogiczne do rozwiązywania problemów wychowawczych, lepsze zapewne niż nauczyciele zawodu. Realizacja zajęć z przysposobienia do zawodu odbywa się na terenie Centrum Kształcenia Praktycznego w Wąbrzeźnie, a prowadzą je nauczyciele tej placówki, którzy opracowali program przysposobienia do pracy.

Po trzech latach funkcjonowania Jan Jósół ocenia tę próbę jako udaną. Uczniowie zdają sobie sprawę, że mają specyficzne problemy i ten typ szkoły jest dla nich jedyną szansą na zdobycie wykształcenia. Umiejętności zawodowe, które wynoszą ze szkoły, są poszukiwane na rynku pracy.

Tymczasem rozwiązania prawne i organizacyjne w sytuacji narastających problemów są niewystarczające. Nie wiadomo do końca, czy w systemie naliczania sub-

wencji oświatowej naliczono dodatkową wagę dla nauczycieli zajmujących się pracą w klasach przysposabiających do zawodu. Nauczycielom takim należy wypłacać dodatek za pracę z młodzieżą w trudnych warunkach. Tego typu klasy są zatem dużo droższe niż klasy w gimnazjach masowych. Stąd konieczność zachęcania samorządów i organów prowadzących do tworzenia klas przysposabiających do zawodu bez względu na koszty.

Różne gimnazja czy klasy przysposabiające do zawodu w zawodówkach

Uczestnicy konferencji podnosili też problem segregacji młodzieży. Wygląda na to, że będą istniały różne gimnazja, skupiające młodzież bez problemów wychowawczych, i takie, w których tworzy się klasy przysposabiające do zawodu dla młodzieży, która nie odnalazła się w normalnym systemie. Wydaje się jednak, że nie uda się uniknąć takiego podziału, ale będzie to z korzyścią dla większości młodzieży, która chce uczyć się w normalnych warunkach. Należy tu skorzystać z doświadczeń państw zachodnich, np. Belgii czy Niemiec, gdzie od lat istnieje podział na gimnazja zawodowe i gimnazja ogólnokształcące. Nie oznacza to, że osoba kończąca gimnazjum zawodowe nie będzie mogła uzupełnić wykształcenia ogólnego i zdać matury. Odseparowanie młodzieży słabszej intelektualnie pozwala uratować większość przed demoralizacją, a jednocześnie młodzieży trudnej daje szansę zdobycia kwalifikacji zawodowych i uratuje ją przed wypadnięciem z systemu szkolnego w ogóle.

Można też tworzyć klasy przysposabiające do zawodu przy szkołach zawodowych. W szkołach takich jest przygotowana kadra oraz baza warsztatowa.

Dobrym przykładem tego typu rozwiązania jest Zespół Kształcenia Zawodowego w Tczewie, którym kieruje dyrektor Piotr Cymański. Przy szkole istnieje Centrum Kształcenia Praktycznego, Ośrodek Doskonalenia Zawodowego i Gimnazjum nr 5 z oddziałami przysposabiającymi do pracy. Gimnazjum, w którym kształcą się obecnie 33 uczniów w wieku od 16 do 17 lat, daje szansę na zdobycie podstawowych kwalifikacji w różnych zawodach. Szkoła jest dobrym przykładem, że nauka młodzieży trudnej w gronie młodzieży starszej ma aspekt wychowawczy. Starsi wpływają łagodząco na zachowania młodszych kolegów, w przeciwieństwie do negatywnego skutku, jaki tego typu młodzież wywiera na młodszych uczniach w zespołach szkół podstawowych i gimnazjalnych. Druga szkoła w woj. pomorskim prowadząca klasy przysposabiające do zawodu znajduje się w gdańskim Zespole Kształcenia Podstawowego i Gimnazjalnego nr 33.

Co dalej ze szkolnictwem zawodowym?

Podczas konferencji pojawiły się także głosy o konieczności wzmocnienia szkolnictwa zawodowego w ogóle i niwelowania rozbieżności pomiędzy edukacją zawodową a oczekiwaniami rynku pracy. W dotychczasowej praktyce dominuje kształcenie formalne, prowadzone od podstawówki do uniwersytetu. Tymczasem we współczesnym świecie zmieniają się technologie, na

rynku pracy poszukuje się pracowników posiadających nowe umiejętności, niekoniecznie po studiach wyższych. Pracodawcy chcą widzieć w pracownikach przyjmowanych do pracy przede wszystkim odpowiedzialnych partnerów, którzy w odpowiedzialny sposób będą uczestniczyć w procesie produkcji i nim zarządzać. Nie musi to być pracownik z wyższym wykształceniem. Z danych zbieranych przez Polską Konfederację Pracodawców wynika, że ponad połowa przedsiębiorstw traci z powodu braku odpowiednich specjalistów. Nie ma odpowiedniej liczby pracowników, którzy umieliby obsługiwać urządzenia sterowane numerycznie i dokonywać ich napraw. Trzeba też podnieść prestiż kształcenia zawodowego. Można by w tym celu zmienić nazewnictwo niektórych zawodów. Z pejoratywnie brzmiącej „krawcowej” na „specjalistę od konfekcji odzieżowej”, zamiast określenia „robotnik” używać określenia „specjalista”. W tym celu konieczna byłaby też kampania promocyjna w określonym środowisku w zakresie tworzenia pozytywnego wizerunku potrzebnych na rynku zawodów. W ten sposób wzmacniałoby się aspiracje młodzieży do wykonywania określonych zawodów. Trzeba zmienić negatywne nastawienie do szkół zawodowych. Niestety, jest to także efekt wieloletnich zaniedbań resortu edukacji. Stąd też skierowane zostaną odpowiednie postulaty (m.in. dotyczące refinansowania praktyk zawodowych u pracodawcy).

Dorota Trela-Godzwon

Dokumentacja z konferencji znajduje się na stronie internetowej www.solidarnosc.gda.pl (oświata)

Opłatek w spółdzielni



18 grudnia odbyło się spotkanie opłatkowe Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Spółdzielni Mieszkaniowej im. Komuny Paryskiej w Gdyni.

Poza okolicznościowymi życzeniami, członkowie komisji rozmawiali o troskach i problemach, z jakimi prawdopodobnie przyjdzie im się spotkać w roku 2010. Aktualnie do organizacji zakładowej należą 83 osoby (na 133 etatowych pracowników). Trwają prace nad zawarciem kolejnego nowego (trzeciego od 1996 r.) Układu Zbiorowego Pracy. Jak stwierdził Ryszard Gluszek, przewodniczący KZ, widać determinację obu stron do zawarcia porozumienia i wolę partnerów do spisania porozumienia, mogącego stać się gwarancją godziwych warunków pracy i płacy. Do

pełnego sfinalizowania pozostały jeszcze tzw. trudne tematy. – Jesteśmy dobrej myśli, zwłaszcza że od roku partnerzy społeczni swoją postawą dają nadzieję na stabilizację organizacyjno-ekonomiczną, mając oczywiście na uwadze możliwości i potrzeby stron. Pragniemy podziękować wszystkim koleżankom i kolegom ze Związku, którzy przyczynili się do przetrwania naszej KZ w trudnych dla nas chwilach i życzyć, aby ciepło ich serca wystarczyło dla wszystkich potrzebujących – mówił przewodniczący.

Zbigniew Motycki

Opłatek w Starogardzie Gdańskim

18 grudnia 2009 roku w świetlicy Fabryki Mebli Okrętowych FAMOS odbyło się spotkanie opłatkowe Rady Oddziału Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” w Starogardzie Gdańskim.

W spotkaniu uczestniczyli m.in. Krzysztof Dośła, przewodniczący RG „S” oraz członek prezydium Mieczysław Chelminiak. Modlitwę poprowadził ks. Janusz Lipski ze starogardzkiej parafii św. Wojciecha. □

„SOLIDARNOŚĆ” będzie robić swoje

Rozmowa z JANUSZEM ŚNIADKIEM, przewodniczącym Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”

– Związki zawodowe, a szczególnie NSZZ „Solidarność”, są przedmiotem ataków i to zarówno ze strony polityków liberalnych, jak i niektórych mediów. Chciałabym, aby spróbował Pan odpowiedzieć na pewne stwierdzenia, które często są powtarzane, a nie są poparte żadnymi racjonalnymi argumentami. Zacznijmy od tezy, że działania Związku są inspirowane przez PiS.

– Jest to slogan powtarzany przez osoby, które nie mając rzeczywistych argumentów chcą zdyskredytować naszą działalność. NSZZ „Solidarność” to 700-tysięczny związek zawodowy, zrzeszający wolnych i myślących ludzi. Członkowie „Solidarności”, jak i wszyscy obywatele naszego kraju mają prawo do posiadania i wyrażania poglądów politycznych i nie rozumiem, dlaczego tego prawa mieliby być pozbawieni.

– Kiedy „Solidarność” organizuje protesty w obronie miejsc pracy, jak choćby ostatnio w Warszawie, to

sprawdzone jest to do wykonywania zlecenia partii opozycyjnej.

– W sytuacji, gdy obrońcy tego rządu, zwolennicy Platformy Obywatelskiej, nie mają żadnych innych merytorycznych argumentów, i nie są w stanie dyskutować o rzeczywistych problemach naszego kraju, to wyciągają zarzut polityczny. Jest to schemat, który zastępuje brak argumentów. Postawmy jednak sprawę inaczej, czy w związku z tym, że są ludzie, którzy posługując się nieprawdziwymi argumentami usiłują zdyskredytować naszą działalność, „Solidarność” ma zacząć udawać, że nie ma ludzkiej krzywdy i ludzkiej biedy. „Solidarność” będzie robić swoje.

– Czy nie można jakoś zatrzymać tej kłamliwej kampanii?

– W sądach rozprawy o zniesławienie trwają latami, szkoda na nie czasu i energii.

– Następnym elementem kampanii antyzwiązkowej jest kwestionowanie prawa „Solidarności” do organi-

zowania 30-lecia powstania Związku. Ostatnio dziennikarka postkomunistycznej „Polityki” Janina Paradowska oburzała się, że to „Solidarność” zaprasza do komitetu honorowego obchodów narodzin „Solidarności”.

– Elity polityczne nie tylko nie podziękowały ludziom, którzy ponieśli największe ofiary w walce o wolną Polskę, ale nadal traktują pracowników przedmiotowo, sprowadzając ich do pozycji kosztów, które trzeba redukować. To moim zdaniem jest największym zagrożeniem dla godnych obchodów 30-lecia naszego Związku. „Solidarność” ma prawo do swoich urodzin. Nie będę odmawiać innym prawa do organizowania takich czy innych obchodów, ale wara komukolwiek do tego, co my robimy. „Solidarność” organizuje swój uroczysty zjazd i nie wyobrażam sobie, abyśmy mieli o zgodę pytać osoby w rodzaju pani Paradowskiej.

Postawmy jednak pytanie: Czy na swoje 30-lecie zaprasza „Solidarność”, czy „ojciec”?



Czy 30-letnie dziecko ma prawo to zrobić samodzielnie, czy tylko rodzic ma prawo zapraszać na urodziny? Jednak problem jest szerszy, honorowy komitet bez Lecha Wałęsy na pewno będzie ułomny i trzeba zrobić wszystko, by się dogadać. Rozmawiamy o tym już od końca listopada. Polska i Polacy zasługują na godne obchody i z przyjemnością usłyszałem to zdanie z ust prezydenta Wałęsy, że on również zrobi wszystko, żeby były godne.

– W ostatnim czasie w ramach kampanii antyzwiązkowej w mediach ukazało się kilka artykułów, których celem było zdeprecjonowanie

roli związków zawodowych. Autorzy tekstów wrzucili wszystko do jednego worka, między innymi podano zarobki działaczy związkowych w firmie, gdzie wszystkie zarobki są o wiele wyższe od przeciętnej krajowej. Wyglądało to na zaplanowaną akcję. Czy nie uważa Pan, że może to być przygrzywka do zmian w ustawie o związkach zawodowych? Obecna koalicja nie jest w stanie rzeczywiście pomóc przedsiębiorcom, ale zmiany, które uderzą w pracowników, nie wymagają wielkiego wysiłku.

– Rodzi to niepokój nie od dzisiaj. Już tak zwany pakiet Szejnfelda zawierał szereg zapisów antypracowniczych, również w komisji Palikota pojawiały się pomysły uderzające w pracowników. Obecny rząd zgodnie z wyznawaną przez siebie ideologią liberalną postrzega pracownika jako koszt, a więc ciężar, który trzeba redukować. Na szczęście, prawo europejskie jest dla nas korzystne. Odwoływanie się do europejskich standardów dialogu społecznego hamuje niektóre zapędy liberałów z tego rządu.

Również „Solidarność” stara się przeciwstawić tej swo-



FOT. TOMASZ GUTRY

Szczyt społeczny, zorganizowany przez prezydenta RP w Warszawie 25 lutego, nie miał charakteru przełomowego, ale był pierwszą tak szeroką debatą o przyczynach i skutkach kryzysu i sposobach przeciwdziałania chroniących miejsca pracy.



FOT. PIOTR MACHNICA

W 20 rocznicę wolnych wyborów w Gdańsku odbyły się uroczyste obchody. Przedstawiciele regionów i branż z całej Polski uczestniczyli w uroczystej mszy św., podczas której abp Sławoj Leszek Głódź zwrócił uwagę, że wtedy właśnie rzesze Polaków powiedziały „tak” drodze ku wolności, przemianom społecznym i gospodarczym.



FOT. GRZEGÓRZ DOBYSZUK

Prawie 350 tysięcy pracowników wzięło udział 16 maja w protestach w ramach Dni Akcji ogłoszonych przez EKZZ – pod hasłem „Wasza chciwość, nasz kryzys” w Madrycie, Brukseli, Berlinie i Pradze, „Solidarność” przyłączyła się do protestu.



FOT. PAWEŁ GLANERT

29 kwietnia w Warszawie przed Pałacem Kultury i Nauki, po manifestacji przeciwko likwidacji stoczni zorganizowanej przez NSZZ „Solidarność”, policja rozpoczęła atak na protestujących, w wyniku którego rannych zostało kilkadziesiąt osób.

istej krucjacie antyzwiązkowej. Reakcją na antypracowniczą kampanię jest kampania pozytywna. Ogłosiliśmy rozpoczynający się rok 2010 Rokiem Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, organizujemy obchody, których kulminacyjnymi punktami mają być akcje pod hasłem „Dzień z Solidarnością”, w czasie którego chcemy zorganizować wiele festynów i koncertów. Prowadzimy też kampanię „Zorganizowani mają lepiej”, pokazującą korzyści, jakie niesie ze sobą organizowanie się pracowników w ramach związku zawodowego. Ważnym argumentem przemawiającym na naszą rzecz jest choćby zdanie bardzo często przewijające się w różnych protokołach pokontrolnych Państwowej Inspekcji Pracy, że w zakładach pracy, gdzie funkcjonują organizacje związkowe, skala naruszeń praw pracowniczych jest dużo mniejsza, niż w firmach, gdzie nie ma związków zawodowych.

– Liberalowie mówią natomiast, że koszty pracy są tam większe.

– Tym wszystkim akwizytorem nierówności i niesprawiedliwości odpowiadam, że rozwarstwienie płacowe to bariera rozwoju, o czym wiedzą ekonomiści w krajach rozwiniętych. „Solidarność” uważa, że największym kapitałem w firmie jest pracownik. Zderzamy się jednak z filozofią przeciwną, która mówi, że pracownik jest wyłącznie kosztem, który trzeba redukować. Istota dialogu społecznego polega na szukaniu kompromisowych rozwiązań, które godziłyby sprzeczne interesy pracowników i pracodawców. Naszym zdaniem, należy w taki sposób inwestować w koszty pracy,

aby w globalnym bilansie okazały się pożytkiem. Pracownik dobrze wynagradzany, utożsamiający się ze swoim przedsiębiorstwem, pracuje bardziej efektywnie. Dlatego godzimy się na wysokie zarobki menedżerów, którzy potrafią tak zorganizować pracę, że jest ona wydajna i opłacalna dla firmy.

– Niestety, często menedżerowie, szczególnie w globalnych firmach, są wynagradzani sowytymi apanażami za to, że zwalniają rzesze pracowników, stosując na przykład tzw. outsourcing, czyli zlecenie produkcji na zewnątrz. Czy „Solidarność” nie powinna w swojej walce o prawa pracownicze zwrócić się do konsumentów? Tak jak ekolodzy nawołują do niekupuwania produktów zagrażających środowisku, tak związki zawodowe mogłyby nawoływać do bojkotu produktów czy usług firm, w których łamane są prawa pracownicze.

– Oczywiście, myślę, że jest to zadanie dla mediów związkowych. Dzisiaj Związek staje przed wieloma wyzwaniem. Z czym walczyć w pierwszej kolejności jest kwestią wyboru priorytetów. Często mówi się, że Związek powinien coś robić, ale Związek to nie jest jedna osoba, ale 700 tysięcy ludzi, którzy postanowili się zrzeszyć, opłacając składki między innymi za to, że ktoś będzie reprezentował ich interesy na szczeblu krajowym, w procesach ustawodawczych, za uciążliwe często trudne negocjacje, wystawiające nas na oskarżenia o uwikłanie w politykę. Ale tego typu oskarżenia nie mogą nas zwolnić z walki o państwo przyjazne swoim obywatelom. Czy motorem postępu ma być dramatyczne

rozwarstwienie płacowe? Parametr Eurostatu, porównujący 10-procentową grupę najlepiej zarabiających obywateli do 10 procent zarabiających najgorzej, pokazuje, że to rozwarstwienie w Polsce jest wyższe niż w innych krajach Unii Europejskiej. W Polsce jest to 5,6, w Unii Europejskiej jest to na poziomie 5. W Europie tylko Portugalia nas w tym wskaźniku prześciga. Dla porównania na Słowacji wskaźnik ten wynosi 3,6, na Węgrzech 3,9. „Solidarność” sprzeciwia się tak dużemu rozwarstwieniu płacowemu, protestujemy również przeciwko różnym nieuczciwym formom zatrudnienia. W Polsce najważniejsza jest obrona prawa pracy. Patologia zatrudniania na czas określony rozprzestrzenia się. Bez społecznego poparcia nie da się tego zjawiska zahamować. Jak na razie olbrzymi mandat społeczny ma liberalna Platforma Obywatelska, forsująca różne działania niekorzystne dla pracowników. I tak długo, jak będą mieli mandat społeczny, te niekorzystne zmiany mają szansę na przejście w parlamencie.

– Czego chciałby Pan życzyć członkom i sympatykom „Solidarności” na nowy 2010 roku?

– Ten stary żegnam bez żalu i serdecznie życzę wszystkim, aby kolejny był dużo lepszy. Aby nasze obawy dotyczące pogłębiania się kryzysu były niepotrzebne. Żebyśmy odzyskali poczucie bezpieczeństwa. Żeby elity odwołujące się do „Solidarności” rzeczywiście chciały budować nasze stosunki społeczne zgodnie z ideałami solidarności i sprawiedliwości.

Rozmawiała:
Małgorzata Kuźma



FOT. TOMASZ GUTRY

Kilka związków zawodowych działających na kolei wspólnie piketowało 29 kwietnia przed Ministerstwem Infrastruktury w obronie swoich miejsc pracy.



FOT. PIOTR MACHNICA

„Sztandarów nie zwijajcie – jeszcze nie czas” powiedział abp Sławoj Leszek Głódź 15 października, w dniu rozpoczęcia XXIII Krajowego Zjazdu Delegatów w Białymstoku.



FOT. PAWEŁ GLANERT

15 grudnia ub.r. w Warszawie związkowcy z „Solidarności” domagali się realizacji postulatów związanych z ratowaniem miejsc pracy, w przemyśle stoczniowym, zbrojeniowym i kolejowym.



FOT. TOMASZ GUTRY

30 marca w finale drugiej edycji akcji „Pracodawca przyjazny pracownik”, organizowanej przez NSZZ „Solidarność”, pracodawcy otrzymali w Pałacu Prezydenckim listy gratulacyjne od prezydenta RP i certyfikaty od przewodniczącego KK Janusza Śniadka.

Zdjęcia:
„Serwis Informacyjny Solidarności”, 52(154) 2009

Przysięgam na Święty Krzyż..

Być wiernym ideałom „Solidarności”

Inicjatorem powołania Tajnego Kolejowego Komitetu Koordynacyjnego Obszaru Północnego NSZZ „Solidarność” (TKKK) był pracownik Stacji PKP Gdańsk Południowy **Zbigniew Iwaniuk** ps. „Marek Arnold”. Już na przełomie sierpnia i września 1982 r. rozpoczął on serię rozmów z byłymi działaczami struktur „Solidarności” w celu rozpoznania ich ewentualnej przydatności do tworzenia konspiracyjnej organizacji. Jedno z takich spotkań w następujący sposób opisuje **Adam Kruczkowski**: „Zbigniew Iwaniuk przybył do mnie na mój odcinek pracy na stację Gdańsk-Zaspa Towarowa. Wprowadził me go do pomieszczenia starszego ustawiacza, w którym nikogo nie było [...] Początkowa rozmowa była luźna, dopiero po okresie 15–20 minut Iwaniuk powiedział, że tworzy się tajny komitet kolejowy i proponuje mi wstąpienie do tej organizacji”. Podobne rozmowy odbyły się z pozostałymi kandydatami. Ich pierwszym zadaniem był dobór odpowiednich współpracowników z macierzystych jednostek pracy.

Spotkanie inicjatywne grupy odbyło się 12 października 1982 r. w mieszkaniu **Teresy Badzięgowskiej** przy ulicy Podhalańskiej w Gdańsku. W zebraniu uczestniczyło około 12 osób. Tego samego dnia o godz. 16 poszerzona do 20 członków grupa spotkała się na polanie w rejonie katedry

oliwskiej. Podczas spotkania Iwaniuk przedstawił sytuację polityczną w PRL po wprowadzeniu stanu wojennego, ponownie zadeklarował utworzenie TKKK oraz zaproponował złożenie przysięgi. Niestety, na skutek sprzeciwu niektórych członków do przysięgi nie doszło. Ustalono więc, że będzie ona składana pojedynczo. Jedną z uroczystości przysięgowych miała miejsce 18 listopada, kiedy to przyjmując pseudonim „Hubal” wierność kolejarskiej organizacji złożył **Adam Kruczkowski**. Tekst przysięgi brzmiał:

Przysięgam na Święty Krzyż, iż zachowam w tajemnicy wszystkie swoje wiadomości i fakt istnienia tajnej organizacji. Przysięgam powierzonej mi władzy nie nadużywać dla korzyści prywatnej, być wiernym ideałom „Solidarności” i będę wolny od zdrady. Tak mi dopomóż Pani Jasnogórska i Ty Święty Krzyżu.

Pierwsza akcja protestacyjna

Własnoręcznie podpisane teksty przysięg składane były do archiwum, do którego dostęp mieli jedynie Iwaniuk i Kosiorek. W dalszej części październikowego spotkania „Marek Arnold” zaproponował możliwość przeprowadzenia akcji protestacyjnej na PKP. Miała ona przybrać formę zakładania opasek na rękawach i zawieszania flag. Kończąc zapoznał uczestników z datą kolejnej odprawy organiza-

cijnej, która miała się odbyć 16 października w mieszkaniu Badzięgowskiej.

Spotkanie odbyło się zgodnie z zapowiedziami. Trwało 45 minut, a uczestniczyło w nim ok. 12 osób. Iwaniuk po raz kolejny odniósł się do sytuacji w kraju oraz przydzielił członkom zadania. Jednym z nich było zaznajomienie się z liczbą członków PZPR, ORMO i LOK na terenie zakładów oraz, w miarę możliwości, zlokalizowanie osobowych źródeł informacji na usługach Służby Bezpieczeństwa. Przy ulicy Podhalańskiej „Kolejarze” spotkali się także 14 stycznia. Jak można zauważyć, liczba uczestników każdego kolejnego spotkania zmniejszała się i w styczniu 1983 r. było ich już zaledwie pięciu, z czego jedna osoba uczestniczyła w nim po raz pierwszy. Podobnie jak przy poprzednich okazjach wykładawcą strategii grupy był Iwaniuk, który rozpoczął od kwestii finansowej organizacji komitetu. Następnie przedstawił zakres odpowiedzialności członków za merytoryczne działania TKKK. Podobne spotkania odbywały się również poza Gdańskiem (np. w Bydgoszczy). Według ustaleń swoim zasięgiem organizacja obejmowała wszystkie jednostki kolejowe węzła PKP leżące na Obszarze Północnym Dyrekcji Okręgowych Kolei Państwowych. Składka członkowska miała wynosić 200 złotych. 14 stycznia zainicjowano także powstanie „Biuletynu Informacyjnego”, który przewidziano wyłącznie do użytku członków TKKK. Odręcznie napisany w formacie A4 tekst biuletynu powielono na maszynie Erica w sześciu egzemplarzach w mieszkaniu Kruczkowskiego (20 stycznia 1983 r.). Szczegółowy plan działania organizacji opublikowano w numerze specjalnym drugiego wydawanego przez „Kolejarzy” biuletynu, który nosił tytuł „Solidarność» Kolejowa Obszaru Północnego” (przełom grudnia 1982 i stycznia 1983 r.). W programie postulowano przywrócenie zdelegalizowanego związku „Solidarność”, walkę o wolność i demokrację, bojkot nowych związków zawodowych oraz wzywano do konsolidacji działań przeciwko istniejącemu systemowi polityczno-gospodarczemu. W ramach prac kolportażowych kilkadziesiąt biuletynów z tą informacją rozrzucono na dworcu PKP w Bydgoszczy 7

lutego 1983 r. oraz na terenie Lokomotywowni PKP w Toruniu. Od momentu powołania komitetu aż do jego ujawnienia działania sprowadzały się więc do czterech podstawowych funkcji: opracowania planu i metod działania, odbywania zebrań, opracowywania i wydawania własnych biuletynów oraz rozpowszechniania „Tygodnika Mazowsze”.

W swoich zeznaniach członkowie TKKK wskazywali również na kontakty z centralnymi organizacjami podziemnymi, w tym z Tymczasową Komisją Koordynacyjną reprezentowaną przez **Zbigniewa Bujaka i Bogdanę Lisę**. Jak miał podobno powiedzieć Iwaniuk podczas jednej z rozmów z Kruczkowskim: „Żebyś ty wiedział kto tutaj przychodzi, jacy istnieją tutaj przebywają, to byś się za głowę chwycił i z..., ale to na razie mało istotne”.

Ustne doniesienie

Jak wynika z akt sprawy przechowywanych w archiwum IPN, początek końca grupy nastąpił 3 lutego 1983 r., kiedy jeden z jej członków, **Adam Kruczkowski**, postanowił złożyć na milicji ustne zawiadomienie o jej istnieniu. Jak stwierdził sam Kruczkowski, „postanowiłem ujawnić działalność i strukturę TKKK OP, gdyż widzę bezsens tej działalności oraz nie mam chęci swoim działaniem powiększać ogromu nieszczęść wśród ludzi”. Funkcjonariusze Komendy Wojewódzkiej Milicji w Gdańsku dokonali automatycznie przeszukań w mieszkaniach działaczy wymienionych przez Kruczkowskiego. W ich toku ujawniono i zabezpieczono m.in. papier maszynowy, kalki oraz maszynę do pisania, na której sporządzono „Biuletyn Informacyjny” TKKK. 9 lutego 1983 r. na wniosek Wydziału Śledczego Komendy Wojewódzkiej MO w Gdańsku Prokuratura Wojewódzka wszczęła w powyższej sprawie śledztwo. Jednocześnie w stosunku do Iwaniuka, Podworskiej, Kosioraka, Kończewskiego, Bieniaka, Pozorskiego, Pogorzelskiego i Rolbieckiego zastosowano areszt tymczasowy. Zarzut o popełnienie przestępstwa postawiono również Kruczkowskiemu, którego jednak pozostawiono na wolności. Śledztwo miało ustalić założenia, cele oraz środki realizacji programu komitetu, ustalić wszystkie osoby z nim współpracujące oraz wskazać powiązania z innym organiza-



cjami konspiracyjnymi. Nieco później w toku czynności śledczych przedstawiono zarzuty i zastosowano areszt tymczasowy względem **Kalinowskiego** (marzec 1983 r.), **Gierczaka** (maj 1983 r.) oraz **Krzysztofa Przesmyckiego** (marzec 1983 r.). Ten ostatni odgrywał specyficzną rolę w kierowanej przez Iwaniuka organizacji. Był on bowiem dyrektorem Szpitala Kolejowego w Gdańsku i oskarżono go o to, że 12 października 1982 r. wystawił Kruczkowskiemu nieprawidłowe zwolnienie lekarskie. Miało ono pomóc „Hubalowi” w zorganizowaniu czasu niezbędnego do załatwienia spraw na rzecz TKKK.

Akt oskarżenia

Śledztwo zakończono 22 czerwca, konstruując akt oskarżenia. Przedstawiono w nim zarzuty 12 osobom, z których 11 aresztowano. W czasie śledztwa przesłuchano 23 świadków, dokonano 16 oględzin oraz powołano 6 biegłych. Główny zarzut wobec oskarżonych dotyczył „założenia w okresie październik 1982 – luty 1983 Tajnego Kolejowego Komitetu Koordynacyjnego NSZZ «Solidarność», którego istnienie, ustrój i cel, w tym przeciwdziałanie ustawom i wywoływanie niepokoju publicznego, miały pozostać tajemnicą wobec organów państwowych, a następnie brania udział w działalności tegoż komitetu”. Oskarżeni przebywali w areszcie do lata 1983 r., kiedy to postępowanie umorzono na podstawie ustawy o amnestii z dnia 21 lipca 1983 r. Amnestia nie objęła jednak sprawy wystawienia fałszywego zwolnienia lekarskiego. W związku z tym Sąd Rejonowy w Gdańsku 25 października 1983 r. uznał oskarżonych za winnych zarzucanych czynów i skazał **Zbigniewa Iwaniuka** na 1 rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na 3 lata oraz karę 10 tys. zł grzywny. Wobec **Krzysztofa Przesmyckiego** i **Adama Kruczkowskiego** sąd zastosował warunkowe umorzenie z okresem próby na 2 lata.

Karol Nawrocki

Przy pracy nad artykułem korzystałem z zasobów archiwum gdańskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej oraz z Encyklopedii „Solidarności” (w tym głównie z hasła A. Kazańskiego „Tajny Kolejowy Komitet Koordynacyjny Obszaru Północnego NSZZ «Solidarność» 1982–1983”)

W ramach komitetu działali:

- **Zbigniew Kończewski** ps. „Kolejarz” (PKP Gdańsk Orunia)
- **Adam Kruczkowski** ps. „Hubal” (PKP Gdańsk Nowy Port)
- **Józef Kosiorek** ps. „Edek”, „Mazur” (PKP Gdańsk)
- **Krystyna Podworska** ps. „Zośka” (zatrudniona w kolejowej służbie zdrowia PKP Gdańsk)
- **Daniela Bieniak** ps. „Karolina” (PKP Bydgoszcz)
- **Jerzy Pozorski** ps. „Broniek” (PKP Bydgoszcz)
- **Kazimierz Pogorzelski** ps. „Zyga” (PKP Lokomotywownia Bydgoszcz Wschód)
- **Ryszard Rolbiecki** (PKP Lokomotywownia Toruń Główny Kluczyki)
- **Stanisław Kalinowski** (Wagonownia PKP Malbork)
- **Andrzej Gierczak** (Węzeł PKP Olsztyn).

STAN WOJENNY

POMOŻECIE? Nie pomożemy!

Z dokumentów, które w grudniowym numerze swojego biuletynu opublikował Instytut Pamięi Narodowej wynika, że w 1981 roku nie było zagrożenia inwazją radziecką, a Sowieci nie zgodzili się na wprowadzenie wojsk do Polski mimo prób gen. Wojciecha Jaruzelskiego.



Gdańsk, grudzień 1981

FOT. PAWEŁ GLANERT

Wnocy z 8 na 9 grudnia 1981 r. generał **Wojciech Jaruzelski** rozmawiał z dowódcą wojsk Układu Warszawskiego marszałkiem **Wiktorem Kulikowem**. Poprosił wówczas Rosjan o pomoc militarną w przypadku, gdyby opór przeciwko stanowi wojennemu – który miał zostać wprowadzony w trzy dni później – okazał się zbyt silny. Wiadomo to z pełnego zapisu rozmowy wojskowych. **Antoni Dudek**, historyk, doradca prezesa IPN, w grudniowym Biuletynie IPN pisze, że Kulikow nie mógł jednak obiecać Jaruzelskiemu pomocy bez zgody swoich szefów w Moskwie.

Sowieci – co wiadomo dzięki protokołowi z posiedzenia Politbiura z 10 grudnia 1981 roku oraz relacji – zgodzili się, iż w żadnym wypadku nie może być mowy o wprowadzeniu wojsk. Jeden ze współpracowników Jaruzelskiego, generał **Mirosław Milewski**, na wiadomość o stanowisku Kremla stwierdził, że to „straszna nowina”.

Antoni Dudek przytoczył w Biuletynie IPN całą, znaną już wcześniej we fragmentach, tzw. notatkę Anoszkina. Anoszkina był adiutantem naczelnego dowódcy wojsk Układu Warszawskiego marszałka **Wiktora Kulikowa** w latach 1977–1989. Wśród innych notatek o spotkaniach szefa Anoszkina opisał również spotkanie Jaruzelskiego i Kulikowa z 9 grudnia 1981 r. Cztery dni później Jaruzelski ogłosił w Polsce stan wojenny.

„Trudno stwierdzić, jakie znaczenie będzie miała notatka z grudniowej rozmowy Jaruzelskiego z Kulikowem dla wyroku sądu rozpatrującego obecnie odpowiedzialność gen. Jaruzelskiego za wprowadzenie stanu wojennego. Dla historii najnowszej Polski dokument ten ma natomiast niezwykłe istotne znaczenie, potwierdza bowiem w sposób trudny do podważenia, że Jaruzelski gotów był wezwać wojska sowieckie, byle tylko uratować rządy komunistyczne w Polsce” – napisał w Biuletynie IPN Antoni Dudek.

Anoszkina relacjonował w swoich zapiskach, że Kulikow dowiedział się od ambasadora ZSRR w Warszawie **Borysa Aristowa**, iż na polecenie gen. Jaruzelskiego dzwonił do niego sekretarz KC PZPR **Mirosław Milewski**, pytając

„Jeśli robotnicy wyjdą z zakładów pracy i złączą dewastować komitety partyjne, organizować demonstracje uliczne itd.; gdyby to miało ogarnąć cały kraj, to wy będziecie nam musieli pomóc. Sami nie damy sobie rady.”

„Solidarność działa nadzwyczaj sprawnie. My w ciągu 36 lat istnienia nie osiągnęliśmy tego, do czego oni doszli w ciągu półtora roku. U nich wszystko jest dopracowane, zaplanowane i przygotowywane od dłuższego czasu.”

„W chwili obecnej należy liczyć na patriotyzm naszego narodu. Trzeba bić wroga. Naród powinien nas zrozumieć.”

W.G. Kulikow: (...) Czy składając meldunek Leonidowi Iljiczowi [Bieżniewowi], możemy powiedzieć, że podjęliście decyzję o przystąpieniu do realizacji planu [wprowadzenia stanu wojennego]?

W. Jaruzelski: Tak, pod warunkiem, że udzielicie nam pomocy.

m.in.: „Czy możemy liczyć na pomoc po linii wojskowej ze strony ZSRR?”. Aristow skomunikował się z sekretarzem KC KPZR **Konstantinem Rusakowem** i – wedle relacji Anoszkina – otrzymał następującą odpowiedź: „Nie będziemy wprowadzać wojsk”.

Według Dudka, notatka Anoszkina stanowiła istotne uzupełnienie informacji, które Polacy poznali cztery lata wcześniej, gdy prezydent Rosji **Borys Jelcyń** przywiózł do Warszawy pakiet sowieckich dokumentów z lat 1980–1981, wśród których znalazł się protokół sowieckiego Politbiura z 10 grudnia 1981 r. (to właśnie na nim podjęto decyzję, o której sekretarz Rusakow poinformował Jaruzelskiego). „Jeśli chodzi o przeprowadzenie operacji X – stwierdził wówczas szef KGB **Jurij Andropow** – to powinna być to tylko i wyłącznie decyzja towarzyszy polskich, jak oni zdecydują, tak będzie. Nie zamierzamy wprowadzać wojska do Polski”.

W rozmowie z Kulikowem Jaruzelski zauważył też, że „na przykład Katowice liczą około 4 mln mieszkańców. To taka Finlandia, a wojska – jeśli nie liczyć dywizji obrony przeciwlotniczej – nie ma. Dlatego bez pomocy nie damy rady”. Kulikow podkreślał zaś, że „najpierw należy wykorzystać własne możliwości”. Pod koniec rozmowy spytał, czy może zameldować **Bieżniewowi**, że „podjęliście decyzję o przystąpieniu do realizacji planu?”. W odpowiedzi Jaruzelski odparł: „Tak, pod warunkiem, że udzielicie nam pomocy”.

(jw)

WSPOMNIENIA O GDAŃSKIEJ
I HAMBURSKIEJ DZIENNIKARCE

Nina Rasz



FOT. MARIA GIEDZ

Najważniejszym zajęciem Niny Rasz w Niemczech stało się promowanie Polski i „Solidarności”.

9 grudnia 2009 r., w samo południe, w małej miejscowości położonej na południe od Berlina, zmarła cicha, skromna, prawie niezauważalna gdańska dziennikarka, która na emigracji rozstawiła Pomorze, Kaszuby, a przede wszystkim „Solidarność”. Została pochowana na cmentarzu Kablow w podberlińskim Königs Wusterhausen.

Poznałyśmy się stosunkowo niedawno, bo zaledwie sześć lat temu. Nasze spotkanie było przypadkowe, w gdańskim mieszkaniu **Tadeusza Knade**, również dziennikarza, który za teksty o gdańskiej stoczni i o „Solidarności” z lat 1980–81, publikowane w „Słowie Powszechnym”, musiał opuścić kraj. Osiadł w Hamburgu, dokąd niedługo później dotarła Nina. A był to październik 1984 roku.

Jaka była? Dziennikarstwo pojmowała jako misję, służbę społeczeństwu. Na 25-lecie Sierpnia 80 roku odznaczono ją medalem. Była najmłodszą reporterką dokumentującą protest w Stoczni Gdańskiej. Jej biogram powinno się zacząć od suchego faktu, że urodziła się na Pomorzu 7 maja 1955 r. Szlify dziennikarskie zdobywała w studenckim piśmie „Politechnik” w latach 1978–80. Do stanu wojennego, przez 16 miesięcy, na łamach „Głosu Wybrzeża” opisywała kształtowanie się „Solidarności”. Interesowała ją los gdańskiej stoczni, a może raczej los ludzi w niej pracujących. Współpracowała z tygodnikiem „Samorządność” prowadzonym przez **Lecha Bądkowskiego**. Do pierwszego numeru „Samorządności” (z 30 listopada 1981 r.) wspólnie z **Mariuszem Wilkiem** przeprowadziła wywiad z **Lechosławem Goździkiem**, przywódcą protestu robotniczego w FSO na warszawskim Żeraniu w październiku 1956 r. Była w zespole „Głosu Wolnego”, pisma pierwszego zjazdu „Solidarności” z 1981 r., wydawanego poza cenzurą. W stanie wojennym dzięki pomocy zaprzyjaźnionej z nią **Izy Trojanowskiej** zaczęła pracować w „Pomeranii”. Była twarda. Wspierała podziemne struktury zdelegalizowanego związku, ukrywała redaktorów podziemnej „S”.

Wyjazd do Niemiec stał się koniecznością. Nie czuła się tam dobrze, bo jej życie wiązało się z Polską. Toteż, mimo że związała się z hamburskim domem wydawniczym Bauer, najważniejszym jej zajęciem stało się promowanie Polski i „Solidarności”. Robiła to najczęściej bez zapłaty, z potrzeby serca, z patriotycznego obowiązku. Była publicystką „Wspólnoty Wiary” Polskiej Misji Katolickiej w Hamburgu. Jej materiały przybliżały polskiej emigracji takie tematy, jak: Papież Jan Paweł II a „Solidarność”, wierność prawdzie w duchu solidarności i chrześcijaństwa, a także ideały polsko-kaszubskie. Najchętniej opowiadała o latach 1980–1981 i tocących się wydarzeniach w Gdańsku.

Na 25-lecie „Solidarności” zainicjowała w klubie Polskiej Misji Katolickiej w Hamburgu zorganizowanie ekspozycji, zatytułowanej „Solidarność a chrześcijaństwo”. Ekspozycja składała się z ponad setki plansz, na których Nina umieściła pierwsze strony „Słowa Powszechnego”, a także publikowane tam artykuły dotyczące Sierpnia 1980 r., kardynała Stefana Wyszyńskiego, Papieża Jana Pawła II.

Nina rozpoczęła pracę nad książką dokumentującą losy reporterów emigrantów. Choroba uniemożliwiła dalszą pracę. Odeszła. Będzie mi Jej brakowało.

Maria Giedz

3403,92 zł

Tyle wyniosło średnie wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw w listopadzie 2009 r. bez wypłat nagród z zysku. Było wyższe w porównaniu z miesiącem ubiegłym o 91,60 zł.

O 0,3 proc. wzrosły przeciętnie ceny towarów i usług konsumpcyjnych w listopadzie. Najwięcej zdrożała żywność (o 0,7%), a także transport (o 0,9%), które podwyższyły wskaźnik odpowiednio o 0,16 pkt proc. i 0,09 pkt proc.

11,4 proc. Tyle wyniosła stopa bezrobocia w listopadzie. Była wyższa niż we wrześniu o 0,3. W porównaniu z listopadem 2008 wypada to jeszcze gorzej – bo wzrosła o 1,3 proc.

Według wstępnych danych, w okresie styczeń-listopad 2009 oddano do użytkowania 143 317 mieszkań, tj. o 5,9 proc. więcej niż przed rokiem. Ale oceny ogólnego klimatu koniunktury w budownictwie już w grudniu były negatywne, gorsze niż w listopadzie i w analogicznym miesiącu ostatnich pięciu lat.

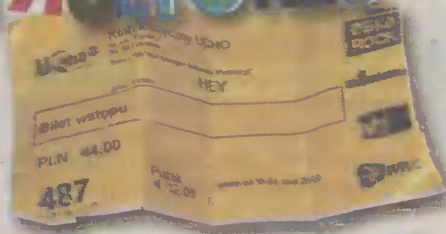
Biedna emerytura

Tylko 5,3 proc. pracujących Polaków oszczędzało w końcu czerwca 2009 roku na Indywidualnych Kontach Emerytalnych – taki jest wynik raportu, który opublikowała Komisja Nadzoru Finansowego. Według ekonomistów, wyraźny spadek liczby Polaków odkładających pieniądze na emeryturę w trzecim filarze spowodowany jest niską świadomością obywateli oraz niewystarczającymi zachętami podatkowymi. A w przyszłości emerytura pochodząca jedynie z pierwszego i drugiego filaru może być bardzo niska.

Nie oszczędzamy na KULTURZE

Polacy wydają coraz więcej pieniędzy na kulturę. Frekwencja publiczności na koncertach, w teatrach i kinie bije rekordy.

Właściciele kin liczą, że do końca roku 2009 sprzedali 38 mln biletów. W pierwszym półroczu ub. roku było ich 19,8 mln. Dla porównania – w roku 2008 znacznie mniej, bo 17,1 mln. Polacy chętniej też w roku 2009 chodzili do teatru i na koncerty, pomimo że bilety podrożały.



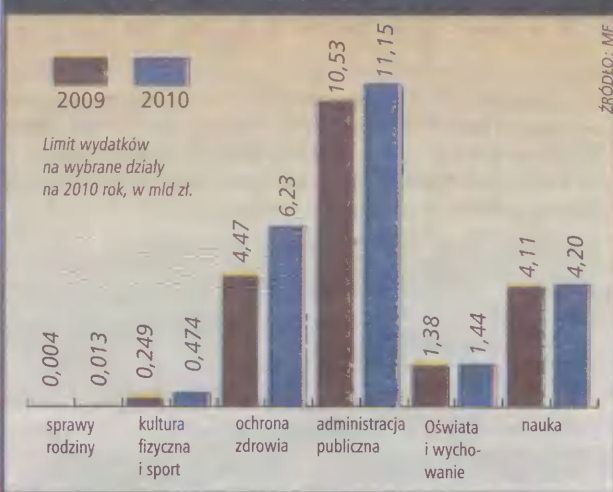
POMALUJ SWÓJ ŚWIAT

Jeśli wybierasz się do restauracji, poszukaj lokalu z wystrojem pomarańczowym. Ten kolor (według naukowców) pobudza apetyt, ale również daje zastrzyk energii i mobilizuje do działania. Wpływ kolorów na ludzkie samopoczucie od dawna wykorzystują choćby specjaliści od reklamy. Ale każdy może pobawić się kolorami, np. w sypialni. Jeśli chcesz w łagodnym nastroju zasnąć, pomaluj sypialnię na bładozielony kolor, który wycisza i uspokaja oraz zmniejsza wysiłek wzroku. Dlatego też stosowany jest w szpitalach. Unikaj natomiast czerwonego, chyba że nie chcesz szybko zasnąć. To kolor najmocniejszy, ma najdłuższe spektrum barw widzialnych oraz wywiera największy wpływ na siatkówkę oka, a poza tym wzbudza sporo emocji. Czyżby dlatego kobiety w czerwieni działały też silnie na panów?

ROSNA WYDATKI RESORTÓW

Rząd nie przedstawił dotąd koncepcji na zwiększenie dochodów i obniżenie wydatków państwa w 2011 roku, tak aby zejść z poziomem deficytu finansów publicznych poniżej 3 proc. PKB. A zdaniem ekonomistów wydatki rosną nadmiernie.

JAK ROSNA WYDATKI RESORTÓW



KONIEC HAZARDOWEJ PROSPERITY

W ubiegłym roku Polacy wydali na hazard rekordowe 20 miliardów złotych. To dwa razy więcej niż suma ubiegłorocznych wpłat do wszystkich towarzystw funduszy inwestycyjnych.

Rynek gier i zakładów gier w ubiegłym roku wzrósł jednak tylko o około 16 procent – wynika z szacunków Pulsu Biznesu. To wynik o wiele gorszy niż w latach 2006-2008, kiedy wydatki Polaków na hazard rosły o ponad 40 proc. rocznie. Dynamika spadła, bo branżę dopadł kryzys.

Najmocniej odczuł go państwowy Totalizator Sportowy, na którego gry i loterie wyłożyliśmy o ponad 5 procent mniej niż w 2008 roku. Do popularnych jednorękich bandytów w ubiegłym roku Polacy wrzucili natomiast ponad 11 miliardów złotych, o prawie 1/3 więcej niż rok wcześniej – ocenia gazeta.

Nowe LICZBY na nowy ROK 198π64e45i3,9

Od 1 stycznia 2010 roku:

- Minimalne wynagrodzenie za pracę wynosi 1317 zł (o 40 zł więcej niż w ubiegłym roku)
- Podstawa wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne dla osób prowadzących działalność gospodarczą i korzystających z preferencyjnych warunków obliczania tych składek (podstawa wynosi 30 proc. płacy minimalnej) – 395,10 zł
- Minimalne wynagrodzenie za czas przestoju wynosi 1317 zł miesięcznie
- Minimalne odszkodowanie, jakiego żądać może pracownik od pracodawcy, który naruszył zasadę równego traktowania albo stosował wobec niego mobbing – 1317 zł
- Maksymalna wysokość odprawy pieniężnej wypłacanej przy zwolnieniach grupowych (15-krotność płacy minimalnej) – 19 755 zł

Fala ubóstwa w Europie Wschodniej

Według Banku Światowego (BŚ) do końca 2010 r. kryzys finansowy może strącić do poziomu ubóstwa 11 mln osób w Europie Wschodniej i Azji Środkowej, natomiast kolejne 23 mln osób na jego skraj. Zdaniem BŚ, kryzys uderzy w rodziny przede wszystkim z powodu wzrostu cen i bezrobocia oraz trudności na rynku kredytowym. Nieumiejętność spłaty kredytu grozi nawet co piątej rodzinie w takich krajach, jak Litwa, Estonia i Węgry.



DOBOSZ JANA

więcej na www.solidarnosc.gda.pl

Z GALERII



Cytat miesiąca

Waldemar Pawlak:

Teraz mamy trzy tryby uchwalania ustaw – zwykły, pilny i hazardowy.

TWORZENIE PRAWA

Założenia i rozczarowania

Tworzenie prawa jest w moim przekonaniu najważniejszym procesem, od którego zależy jakość, sprawność i efektywność całego systemu prawnego. W momencie tworzenia prawa decyduje się tak naprawdę cały przyszły kształt obowiązującego prawodawstwa.

W związku z powyższym najłatwiej na tym etapie o pomyłki, a zarazem w najprostszym sposobie można tutaj wprowadzić korzystne zmiany. Od etapu tworzenia zależy zatem łatwość stosowania prawa, w tym zwłaszcza możliwość jego interpretacji, a także dostępność jego zrozumienia przez przeciętnego obywatela. Jednym z najbardziej rozpowszechnionych w nauce prawa wzorców tworzenia prawa jest tzw. racjonalny model tworzenia prawa. Zakłada on, iż prawodawca, przed podjęciem decyzji legislacyjnej, podejmuje szereg istotnych działań, polegających na zbadaniu zasadności ingerencji prawodawczej, wszelkich jej aspektów, dokonaniu oceny aktualnie istniejącej sytuacji społecznej i wpływu na nią przyjętych w proponowanych aktach prawnych rozwiązań. Prawodawca ponadto zna cały system prawny. Posiada wiedzę, czy dana dziedzina życia nie jest już uregulowana, a także potrafi ocenić przydatność określonych rozwiązań dla realizacji założonych przez niego celów.

Cechy idealnego prawodawcy

Przyjrzyjmy się bliżej cechom, które, tworząc model zbudowany z różnych poglądów prawników, powinien posiadać wzorowy, inaczej mówiąc idealny prawodawca. Po pierwsze przyjmujemy, iż posiada on wiedzę niesprzeczną i dobrze uzasadnioną. W rezultacie wie, kiedy jest w ogóle konieczne tworzenie prawa, a także potrafi uargumentować swoją decyzję o podjęciu bądź nie inicjatywy legislacyjnej. Po drugie zna on świat zjawisk społecznych i przyrodniczych. Tym samym wie on, jakie są realne problemy społeczne, które wymagają rozwiązania, także za pomocą instrumentów prawnych. Po trzecie zna on cały system prawa, co powoduje, iż nie dochodzi do tworzenia regulacji już istniejących. Unika się w ten sposób zbędnych powtórzeń i zapewnia spójność. Po czwar-

te posługuje się bezbłędnie językiem. Należy zatem przyjąć, iż nie nazywa jeziora morzem, a cukru solą, chyba że ma ku temu uzasadnione powody i wyraża je odstępując od przyjętego znaczenia używanych wyrażen. Po piąte zna prakseologiczne zasady sprawnego działania. Powyższe oznacza, że niedopuszczalne jest przyjęcie przez niego rozwiązań niepraktycznych czy bezzużytecznych. Po szóste ma on uporządkowany system wartości. Tym samym dokonywana jest hierarchia pewnych zasad istniejących w systemie prawa.

Racjonalny model tworzenia prawa

Uzupełnieniem modelu idealnego prawodawcy jest tzw. racjonalny model tworzenia prawa. Zgodnie z tym modelem tworzenie prawa winniśmy zacząć od określenia celu uchwalenia nowego prawa. Potem należy sformułować katalog środków prawnych i pozaprawnych służących realizacji założonego celu oraz podjąć decyzję o zastosowaniu lub nie środków oddziaływania prawnego. Dalej wybieramy formę projektowanego aktu i precyzujemy jego cele. Gdy już przyjęliśmy formę projektowanego aktu, określiliśmy jego cele, a także wybraliśmy odpowiednie dla ich realizacji środki dokonujemy wszechstronnego rozważania rzeczywistych skutków projektowanej regulacji. Działając w ten sposób jesteśmy w stanie dokonać przemyślanego i uargumentowanego, a jednocześnie najbardziej zasadnego wyboru. Wówczas pozostaje jedynie zredagowanie projektu aktu prawodawczego oraz przeprowadzenie go przez proces legislacyjny.

Kto tworzy prawo w Polsce?

Oczywiście wyżej opisana teoria jest nieosiągalna i stanowi założenie kontrfaktyczne. Niestety, rzeczywiste tworzenie prawa w Polsce niejednokrotnie nawet nie stara się odwoływać do wskazanych w niej postulatów. Władzę ustawodawczą w Polsce sprawują Sejm i Senat. To te organy są w głównej mierze odpowiedzialne za kształt prawa. To tam powinna być przestrzegana nie tylko procedura ustawodawcza, lecz również należałoby uwzględnić wskazane przeze mnie postulaty prawoznawstwa. Niestety przykłady z życia dostarczają całko-

wicie przeciwnych dowodów. Ustawy tworzone są w naszym kraju bez gruntownego zastanowienia, a często dobre projekty przepadają tylko dlatego, iż zgłosiła je określona opcja polityczna. Większość posłów zdaje się nie znać zasad racjonalnego ustawodawcy, a tym samym nie ocenia przedłożonych projektów z pozycji naukowych. Liczy się bieżąca polityka, koniunkturalny interes. Niestety, znamy również sytuacje, w których liczy się tylko prywatny interes. Oczywiście, nie postuluję w tym miejscu, by całą władzę oddać w ręce prawników, którzy z pewnością stworzą dobre prawo. Jednak poseł, który lekceważy w głosowaniach ocenę, czy dany projekt jest rzeczywiście zasadny i czy na pewno jest najlepszym w danych okolicznościach rozwiązaniem, także z punktu widzenia dorobku nauki prawa, powinien się swoich decyzji wstydić.

Czy Sejm potrzebuje Senatu?

W tym miejscu chciałbym zwrócić uwagę także na dyskusję o zasadności istnienia drugiej izby parlamentu. Przyjmuję się, iż najważniejszym celem funkcjonowania Senatu jest tworzenie jak najlepszego prawa. Realizowany jest on przede wszystkim za pomocą poprawek zgłaszanych do ustaw uchwalonych przez Sejm. Zgodnie z orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego poprawki te muszą pozostać w bezpośrednim związku z przedmiotem regulacji ustawy, której dotyczą. W praktyce oznacza to ograniczenie ingerencji Senatu w przyjęte przez Sejm rozwiązania. Jednakże poprawki Senatu dotyczą przede wszystkim subtelnych, aczkolwiek niezmiernie istotnych z punktu widzenia zasad prawotwórczości kwestii. Za ich pomocą usuwa się niepotrzebne powtórzenia, uzupełnia luki, zastępuje nieprecyzyjne sformułowania czytelnymi, poprawia się źle skonstruowane definicje i zmienia błędne oznaczenia. Poprawki senackie często zmierzają także do zapewnienia ustawie poprawności językowej. Każdy, kto chociaż raz miał do czynienia z niejasnym i niespójnym prawem, wie, jak ogromne znaczenie mają tego rodzaju zmiany. Drugą stroną medalu jest jednak fakt, iż także senatorowie często głosują nie tak, jak wymagałoby tego logika i wiedza, lecz tak, jak chcą tego od nich kluby partyjne.

Rola tzw. negatywnego ustawodawcy

Tym samym akty normatywne, mimo skomplikowanego procesu legislacyjnego, nie są wolne od istotnych wad. Niejednokrotnie jest to rezultatem chęci przeforsowania określonych rozwiązań politycznych, nawet za cenę zgodności trybu uchwalania ustaw, jak i ich treści z najwyższym prawem – konstytucją. Między innymi dlatego prawo stanowione przez parlament podlega ocenie jego zgodności z konstytucją przez Trybunał Konstytucyjny, który często nazywany jest z tej przyczyny negatywnym ustawodawcą. Orzekając o niezgodności danego aktu normatywnego bądź wybranego przepisu z konstytucją trybunał często wskazuje na konieczność ponownego, kompleksowego uregulowania danej sprawy.

Podsumowanie

Na zakończenie należy także wspomnieć, iż osoby konkretnie przygotowujące projekty aktów normatywnych, tzw. legislatorzy, mają do dyspozycji rozporządze-

nie prezesa Rady Ministrów z 20 czerwca 2002 r. w sprawie zasad techniki prawodawczej, w których określone zostały szczegółowo zasady, których winien pilnować prawodawca, by zapewnić spójność, czytelność i prawidłowość przyjmowanych aktów prawnych, takie jak np. wymaganie, by do oznaczania jednakowych pojęć używać jednakowych określeń, a różnych pojęć nie oznaczać tymi samymi określeniami. W załączniku do rozporządzenia sprecyzowane są też wskazówki, jak powinny wyglądać tworzenie prawa, jak również – co powinny zawierać np. przepisy merytoryczne ustawy. Można powiedzieć, że prof. Sławomira Wrótkowska, iż zasady techniki prawodawczej są zbiorem reguł jak poprawnie konstruować akty normatywne. Tym samym polski ustawodawca ma do dyspozycji zarówno dorobek nauki prawa określający, jak powinno wyglądać tworzenie prawa, jak również konkretne normy dotyczące sposobów tworzenia aktów prawnych zawarte w samym systemie prawa. Niestety bardzo często z tych instrumentów nie korzysta.

Tomasz Snarski

Opłatkowe i wyborcze spotkanie emerytów ze Skanskiej



FOT. RYSZARD KUZMA

10 grudnia 2009 roku w sali Akwen w budynku „Solidarności” w Gdańsku spotkali się emeryci z Komisji Oddziałowej NSZZ „Solidarność” w Skanskiej.

Zebrań było okazją do złożenia sobie życzeń, podzielenia się opłatkami i zaśpiewania kolęd, ale też było to spotkanie wyborcze Zarządu Koła Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność” Skanskiej.

Na początku Romuald Dunst, przewodniczący Komisji Oddziałowej Skanska, przywitał licznie zebranych emerytów, następnie Krzysztof Dośła, przewodniczący Regionu Gdańskiego, złożył wszystkim świąteczne życzenia. Wskazał na fakt, że na emerytów w Związku zawsze można liczyć. Ksiądz prałat Stanisław Łada w swym wystąpieniu stwierdził, że współpraca z emerytami układa się jak najlepiej. To oni są strażnikami wartości, które nie zawsze podoba się młodszemu. Odmówiono modlitwę, zaśpiewano kolędy. Obecny był również były prezes GPRD Zbigniew Wojciechowski.

Wybrano nowy Zarząd Koła Emerytów i Rencistów, przewodniczącą została Anna Puljan.

(mk)

POMORSKA BIBLIOTEKA CYFROWA

KSIĄŻKA z komputera

Na Pomorzu siedem uczelni: Politechnika Gdańska, Uniwersytet Gdański, Akademia Sztuk Pięknych, Akademia Muzyczna, Uniwersytet Medyczny, Akademia Morska, Akademia Wychowania Fizycznego i Sportu wraz z Biblioteką Gdańską PAN, Pedagogiczną Biblioteką Wojewódzką w Gdańsku, Pedagogiczną Biblioteką Wojewódzką w Słupsku, Powiatowym Ośrodkiem Doradztwa i Doskonalenia Nauczycieli w Kartuzach, a także Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie realizuje projekt, którego celem jest stworzenie Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej (PBC). Szacuje się, że zasoby placówek kulturowych Pomorza warte udostępnienia przez biblioteki cyfrowe sięgają niemal 100 mln stron.

Najcenniejsze zasoby kulturowe Pomorza

W województwie pomorskim działa ponad 400 bibliotek i punktów bibliotecznych posiadających wiele cennych, również unikatowych w skali światowej, pozycji piśmienniczych i obiektów muzealnych. Wśród nich są różne dokumenty, dzieła wybitnych twórców, naukowców z różnych dziedzin, rękopisy, stare druki, kartografie, obrazy, fotografie, numizmaty, globusy, muzyka, teatralia, filmy stanowiące dziedzictwo kulturowe Pomorza i Kaszub.

Obecnie powszechny dostęp do najcenniejszych zbiorów jest ograniczony, a czasami nawet niemożliwy. Powstająca Pomorska Biblioteka Cyfrowa umożliwi szeroki dostęp do całości unikatowych zbiorów.

Biblioteka cyfrowa

Biblioteka cyfrowa (BC), inaczej: internetowa, wirtualna lub elektroniczna, to nie murowany gmach pełen książek, dokumentów i innych zbiorów, ale książki, mapy, zdjęcia, filmy itd. udostępnione w Internecie w formie elektronicznej. Biblioteki cyfrowe różnią się od zwykłych stron internetowych, na których zamieszczone są skopiowane teksty, tym, że wykorzystują specjalistyczne oprogramowania do gromadzenia, przechowywania, zabezpieczenia i udostępniania zasobów.

Dostęp do BC

Zazwyczaj korzystać z bibliotek cyfrowych może każdy internauta, wszędzie i zawsze, o dowolnej porze (z wyjątkiem przerw na konserwację), bez wcześniejszego zapisywania się. Na ogół dostęp jest bezpłatny, ale są również biblioteki, do których trzeba się logować. Najczęściej ograniczanie dostępności wynika z przepisów dotyczących prawa autorskiego.

Ograniczenia wynikające z prawa autorskiego

Zgodnie z polskim prawem, każda publikacja, której autor zmarł po 1940 roku, wymaga zgody posiadaczy praw autorskich. Polskie prawo pozwala na rozpowszechnianie utworów bez zgody właścicieli praw autorskich, jeśli minęło 70 lat od śmierci autora (ewentualnie ostatniego ze współtwórców) albo 70 lat od daty pierwszego rozpowszechnienia utworu autora nieznanego. Sytuacja ta powoduje, że biblioteki cyfrowe



pod adresem: www.wdl.org. Powstała ona dzięki współpracy UNESCO, Biblioteki Kongresu Stanów Zjednoczonych z 32 partnerami z różnych stron świata. W ten sposób każdy mieszkaniec naszej planety może za darmo korzystać z najważniejszych na świecie zabytków kultury: manuskryptów, map, rzadkich książek, zapisów nutowych, nagrań dźwiękowych, filmów, fotografii itp. Strony są dostępne w siedmiu językach: arabskim, chińskim, angielskim, francuskim, portugalskim, rosyjskim i hiszpańskim.

Europeana

O stopniu zainteresowania zasobami bibliotek cyfrowych świadczą pierwsze godziny istnienia Europeany. Pierwsza cy-

Cyfrowa wypożyczalnia dzieł naukowych

W grudniu 2013 roku rozpocznie działalność Cyfrowa Biblioteka Publikacji Naukowych „Academica”. Obecnie wypożyczenie książki lub czasopisma naukowego trwa około miesiąca, zaś drogą internetową dostęp do dzieł naukowych będzie o wiele łatwiejszy, ponieważ czas oczekiwania na publikację skróci się do kilku godzin. W pierwszej kolejności zbiory udostępni Biblioteka Narodowa.

już ponad 40 BC, w tym 19 regionalnych, obejmujących około 300 tysięcy publikacji. Największą BC jest Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa, istniejąca od 2002 r.

W naszym kraju instytucjonalne, regionalne i inne biblioteki cyfrowe, np. Publiczne Cyfrowe Archiwum Agnieszki Osieckiej, zrzeszone są w Federacji Bibliotek Cyfrowych (www.fbc.pionier.net.pl), w której informacje aktualizowane są raz na dobę (w nocy).

Na Pomorzu istnieje już między innymi: Wejherowska BC, Bałtycka BC, Biblioteka Cyfrowa Biblioteki Gdańskiej PAN, Biblioteka Cyfrowa Politechniki Gdańskiej.

Bezpłatna biblioteka dla wszystkich

Liderem projektu *Pomorska Biblioteka Cyfrowa* jest Politechnika Gdańska, której wraz z partnerami przyznano dofinansowanie PBC ze środków unijnych. Całkowita wartość projektu to ponad 9 mln złotych. Pomorska Biblioteka Cyfrowa ma być ogólnodostępną biblioteką, która umożliwi prezentację w Internecie zdigitalizowanych zbiorów bibliotek oraz innych instytucji naukowych i kulturowych Pomorza. Do 2011 r. przewiduje się udostępnienie ponad miliona stron dokumentów i obiektów niepiśmienniczych. Użytkownicy będą mogli przez 24 godziny na dobę bezpłatnie korzystać z biblioteki pod adresem: www.pbc.gda.pl. Jak mówi **Małgorzata Kłos**, dyr. PBW w Gdańsku, prawdopodobnie w styczniu strona PBC będzie dostępna.

Barbara Ellwart

frowa biblioteka Unii Europejskiej – Eu-

ropeana – rozpoczęła działalność w Internecie 20 listopada 2008 r. pod adresem: www.europeana.eu. Zainteresowanie biblioteką – wynoszące około 20 milionów wejść na godzinę – przekroczyło wszelkie oczekiwania twórców i możliwości obsługujących ją serwerów i to spowodowało, że kilkanaście godzin po uroczystej inauguracji Europeana została zamknięta. Miesiąc później wznowiono działalność biblioteki i zainteresowani internauci znowu mają bezpłatny dostęp z każdego

Biblioteki cyfrowe na świecie

miejsca na świecie do ponad 2 milionów obiektów świadczących o bogactwie i różnorodności europejskiego dziedzictwa kulturalnego, między innymi: 500 dzieł Picassa, „Boskiej komedii” Dantego, rękopisów Mozarta, Beethovena, Chopina, filmów dokumentujących najważniejsze wydarzenia XX wieku. Docelowo Europeana ma zgromadzić co najmniej 10 milionów dzieł.

W realizację projektu Europeany zaangażowało się tysiąc instytucji (bibliotek, muzeów, archiwów) z 27 krajów; w tym z Polski – Biblioteka Narodowa.

BC w Polsce

W Polsce biblioteki cyfrowe rozwijają się od 2001 r. Mamy

Trwać przy ideałach



FOT. CZESŁAW PETTKE

Przewodnicząca gdyńskiej Komisji Międzyzakładowej POiW Zdzisława Hacia oraz wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego Roman Kuzimski dziękują pani Janinie Sady (po prawej) za pracę na rzecz koła i ludzi potrzebujących pomocy.

Koło Emerytów Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” w Gdyni 17 listopada 2009 r. obchodziło dwudziestolecie reaktywacji, ale właściwie koło powstało jesienią 1980 r. – równocześnie z rozpoczęciem działalności Komisji Zakładowej Pracowników Oświaty i Wychowania w Gdyni, a zatem jesienią 2010 r. minie 30 lat.

W 1980 r. inicjatorką zorganizowania koła emerytów była **Leokadia Buszkiewicz**, emerytowana dyrektorka Liceum Handlu Zagranicznego, późniejszego Technikum Ekonomicznego. Z działalnością opozycyjną była związana od 1978 r., kiedy to jej mąż został jednym z członków Wolnych Związków Zawodowych, organizowanych przez **Bogdanę Borusewicza**. Do koła należał także gdyńnianin **Bronisław Sarzyński**, nauczyciel Technikum Kolejowego w Orłowie. Za działalność związkową Bronisław Sarzyński został wyrzucony z pracy, pozbawiony kartek i dochodu, warto dodać, że u niego ukrywali się w stanie wojennym **Alina Pienkowska** i **Bogdan Borusewicz**.

Pierwszą przewodniczącą koła była **Leokadia Buszkiewicz**, zaś jej zastępcą **Władysław Kosztein**, emerytowany dyrektor Technikum Chłodniczego. Zarząd Koła Emerytów korzystał wówczas z pomieszczeń przyznanych Komisji POiW „Solidarność” przy ul. Mściwoja, gdzie czteropokojowe mieszkanie na I piętrze zajmowały dwa związki: „Solidarność” i ZNP.

Koło Emerytów POiW NSZZ „Solidarność” zajmowało się wtedy kolportażem prasy: „Tygodnika Solidarność”, gazetek wydawanych przez stocznię gdańską i gdyńską, biuletynów informacyjnych Sekcji Oświaty Gdańska i Gdyni. Ponadto wtedy członkowie Koła Emerytów uczestniczyli także w akcjach organizowanych przez „Solidarność”, w dyskusjach, spotkaniach towarzyskich i kulturalnych.

Inną formą działalności była troska o sprawy bytowe

i mieszkaniowe członków. Problemy i sprawy do załatwienia przekazywano do Sekcji Interwencji prowadzonej przez **Telesfora Czyżę**. – Pamiętam, że zajmowaliśmy się sprawą jednej z emerytek, której właściciel domu uniemożliwił korzystanie ze schodów i do mieszkania na I piętro musiała wchodzić po drabinie – mówi przewodnicząca koła **Alicja Malczewska-Mosek**, która w latach 80. była członkiem pierwszej Komisji Zakładowej POiW w Gdyni.

Działalność koła została przerwana przez stan wojenny. Z nakazu komisarza wojennego WRON lokal siedziby został zaplombowany przez władze oświatowe. Członkowie koła jednak nie czekali biernie na to, co stanie się z dokumentacją znajdującą się w zamkniętym lokalu. Najważniejsze dokumenty, a zwłaszcza listy członków, protokoły zebrań, uchwały zostały wykradzione przez **Erykę Staniszewską**, **Bożenę Ciuraszkiewicz** i **Izabelę Borowską**. Zabranie dokumentów umożliwiła **Teresa Sopuch**, pełniąca w Wydziale Oświaty funkcję kadrowej. W jej gabinecie zdeponowano klucze do zaplombowanego lokalu Związku. – Pani Sopuch mimochodem napomniła Izę Borowskiej, że gdyby klucze zniknęły na kilka godzin, ona by tego nie zauważyła. Iza Borowska zachowała się przytomnie i wykorzystała sytuację – wspomina Alicja Malczewska, i opowiada dalej o tym, jak uratowane dokumenty powierzono zaufanemu woźnemu Szkoły Podstawowej nr 23 przy ul. Grottera, który zamurował je w piwnicy

też szkoły. – Pan woźny nagle zmarł i tajemnicę skrytki zabrał ze sobą. Może kiedyś przy jakimś remoncie, los przywróci „Solidarność” te cenne pamiątki i pamięć o tamtych odważnych, zaangażowanych koleżankach i kolegach – kontynuuje pani Alicja. – Chcę przypomnieć, że dyrektor Szkoły Podstawowej nr 23, pani **Teresa Rochlicka**, w 1980 r., narażając się władzom, udostępniła nam salę w szkole, gdzie odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie nauczycieli deklarujących przystąpienie do „Solidarność” – dodaje Alicja Malczewska-Mosek.

Członkowie Międzyzakładowej Komisji Pracowników Oświaty i Wychowania „Solidarność” w Gdyni – nie tylko Koła Emerytów – chętnie wspominają odległe czasy, a zwłaszcza założycieli koła, którzy – jak mówi obecna przewodnicząca Komisji Międzyzakładowej **Zdzisława Hacia** – mimo represji walczyli o prawdę, sprawiedliwość, godność człowieka. Niestety, wielu z nich nie ma już wśród nas – kontynuuje pani **Zdzisława** – i dlatego przy takich okazjach, jak 20-lecie reaktywowania koła, z wdzięcznością i dumą ich wspominamy. Chcielibyśmy, by nas kiedyś równie wdzięcznie wspominalo – dodaje **Zdzisława Hacia**.

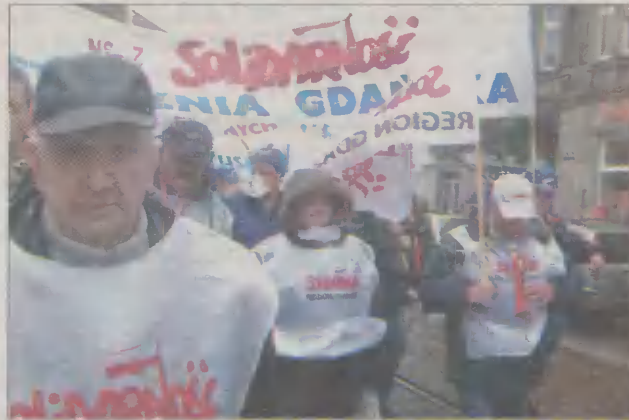
W 1989 r. reaktywowano Koło Emerytów POiW NSZZ „Solidarność”. Członkowie koła organizują spotkania z ciekawymi ludźmi, wycieczki, biorą udział w uroczystościach patriotycznych, związkowych, uczestniczą w sympozjach, prelekcjach, wykładach znanych osobistości Uniwersytetu Gdańskiego i miasta. Wiceprzewodnicząca koła **Urszula Malinowska**, podając przykłady różnorodnej działalności członków koła, z satysfakcją mówi o koleżance **Danucie Kowalewskiej**, która w ostatnim czasie została złotą medalistką w pływaniu oraz o osobach, które zajmują się wolontariatem; na przykład pani **Janina Sady** opiekuje się osobami starszymi, a panie: **Teresa Hacia**, **Krystyna Debis** i **Krystyna Warczak** udzielają bezpłatnych korepetycji dzieciom. – Dumni jesteśmy z tego, że należymy do „Solidarność” i służymy dobrej sprawie – konkluduje **Urszula Malinowska**.

Barbara Ellwart

Fragment artykułu oparto na wspomnieniach Alicji Malczewskiej-Mosek „XX-lecie reaktywacji Koła Emerytów NSZZ „Solidarność”

Pomagać pracującym kolegom

Koło Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność” Gdańskiej Stoczni „Remontowa” im. Józefa Piłsudskiego – podobnie jak wielu członków Regionalnej Sekcji Emerytów i Rencistów Regionu Gdańskiego – regularnie bierze udział w akcjach protestacyjnych organizowanych przez „Solidarność” w obronie praw pracowniczych na terenie całego kraju. O udziale emerytów i rencistów w akcjach protestacyjnych w 2009 r. mówi przewodniczący koła **HENRYK GIELNIAK**.



FOT. ZBIGNIEW LACHOWICZ

Protest w Poznaniu.

– W jakich akcjach protestacyjnych lub strajkowych braliście Państwo udział w 2009 r.?

– W 2009 roku braliśmy udział w wielu akcjach. W marcu w Gdańsku domagaliśmy się ochrony miejsc pracy i sprawiedliwego podziału zysków w Enerdze. W obronie polskich stoczni i godności ludzi pracy protestowaliśmy w sierpniu w Warszawie, a we wrześniu w Gdyni. We wrześniu byliśmy także w Szczecinie, by wspomóc pracowników przemysłu spożywczego. W październiku wspieraliśmy kolegów z „Solidarność” w Radomiu, występujących w obronie pana Starzewskiego, przewodniczącego KM „S” Zakładu Transportu Energetycznego, który został zwolniony z pracy. Zwolnionych członków Związku broniliśmy także w październiku – w Gdyni, a w listopadzie – w Toruniu. W październiku w Poznaniu odbył się protest „Solidarność” w obronie miejsc pracy w Zakładach Cegielskiego. Natomiast ostatnio protestowaliśmy 15 grudnia w Warszawie.

– Dlaczego emeryci angażują się w organizowanie akcji dotyczących ludzi pracy?

– Przede wszystkim popieramy postulaty NSZZ „Solidarność”. Poza tym chcemy chronić naszych młodszych kolegów, żeby nie zostali zwolnieni z pracy za organizowanie strajku lub protestu. My już jesteśmy emerytami, niezależnymi od pracodawców i nam nie grozi zwolnienie z pracy.

Rozmawiała **Barbara Ellwart**

Andrzejkowy bal



Spotkania towarzyskie z okazji andrzejek, sylwestra i śledzika stały się już dla seniorów z gdańskiej „Solidarność” tradycją. W listopadzie na andrzejkowy bal zorganizowany przez Koło Emerytów i Rencistów Gdańskiej Stoczni „Remontowa” oraz Komisję Terenową Emerytów i Rencistów do sali „Akwen” przybyło około stu osób. Wszyscy bawili się znakomicie.

Na zdjęciu – Przewodnicząca KTEiR **Teresa Sobczyńska** i przewodniczący KEiR **Henryk Gielniak** witają uczestników balu. (bme)

Dodatkowe dochody na świadczeniu przedemerytalnym

Zasady przyznawania i wypłaty świadczeń i zasiłków przedemerytalnych określa m.in. ustawa z dnia 30 kwietnia 2004 r. o świadczeniach przedemerytalnych (Dz. U. nr 120, poz. 1252 ze zm.) oraz przepisy art. 103–106 ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (ustawa emerytalna) oraz ustawa z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (ustawa systemowa).

Swiadczenie przedemerytalne, ustalone na podstawie ustawy o świadczeniach przedemerytalnych, przysługuje w wysokości wynoszącej, od 1 marca 2009 r., **804,02 zł** i podlega waloryzacji na zasadach i w terminach przewidzianych w ustawie emerytalnej.

Tylko ubocznie należy przypomnieć, że ZUS wypłaca świadczenia i zasiłki przedemerytalne ustalone w różnych wysokościach. Wynika to z faktu, że pod rządami przepisów o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu świadczenia i zasiłki były ustalane na innych zasadach, niż wynikające z ustawy o świadczeniach przedemerytalnych.

Przykładowo wysokość zasiłków przedemerytalnych, których wypłatę ZUS przejął od 1 sierpnia 2004 r., ustalona była – w zależności od tytułu przyznania zasiłku – jako 120 lub 160% zasiłku dla bezrobotnych; wysokość świadczeń przedemerytalnych po dniu 31 grudnia 2001 r. ustalana była jako 80% kwoty emerytury, którą ZUS obliczył dla potrzeb obliczenia świadczenia przedemerytalnego, przy czym wysokość ta nie mogła być wyższa niż 200% zasiłku dla bezrobotnych i niższa niż 120% tego zasiłku.

Natomiast wysokość świadczeń przedemerytalnych przyznawanych na podstawie aktualnych dziś przepisów ustawy z dnia 30 kwietnia 2004 r. o świadczeniach przedemerytalnych, ustalana została w ryczałtowej kwocie wynoszącej 670 zł. Wysokość ta zmieniła się w ramach kolejnych waloryzacji świadczeń, a od 1 marca 2009 r. wynosi 804,02 zł.

Zawieszanie prawa do świadczeń i zmniejszanie ich wysokości z uwagi na osiągnięcie przychodu

Organ rentowy zawiesi lub zmniejszy wysokość świadczenia lub zasiłku przedemerytalnego, w przypadku gdy osoba uprawniona do jednego z tych

świadczeń wykonuje pracę podlegającą obowiązkowo ubezpieczeniom społecznym w rozumieniu ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych lub osiąga przychód z tytułu służby pełnionej w tzw. służbach mundurowych.

Są to przede wszystkim przychody osiągane z tytułu:

- pracy wykonywanej w ramach stosunku pracy
- pracy nakładczej
- pracy wykonywanej na podstawie umowy-zlecenia i umowy agencyjnej lub współpracy przy wykonywaniu jednej z tych umów
- pracy w ramach umowy o świadczenie usług (innej niż umowa-zlecenie lub umowa agencyjna), do której zgodnie z kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia lub współpracy przy wykonywaniu tej umowy
- wykonywania pracy na podstawie umowy o dzieło zawartej z własnym pracodawcą
- prowadzenia pozarolniczej działalności oraz współpracy przy jej wykonywaniu
- wykonywania pracy w rolniczej spółdzielni produkcyjnej i spółdzielni kółek rolniczych

Przy ustalaniu przychodu wpływającego na zawieszenie lub zmniejszenie świadczenia przedemerytalnego stosuje się art. 104 ustawy emerytalnej.

Zmniejszanie wysokości świadczenia

Ustawa o świadczeniach przedemerytalnych przewiduje dwa progi zarobkowe. Pierwszy z nich określa dopuszczalną kwotę przychodu.

Jest to kwota stanowiąca 50% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w roku kalendarzowym poprzedzającym termin waloryzacji, ogłoszonego przez prezesa GUS do celów emerytalnych. Od 1 marca 2009 r. miesięczna dopuszczalna kwota przychodu wynosi **1472,00 zł**.

Świadczenie przedemerytalne podlega odpowiedniemu

zmniejszeniu w przypadku, gdy łączna kwota świadczenia i przychodu przekracza dopuszczalną kwotę przychodu!

Ważne! Kwota zmniejszenia świadczenia lub zasiłku przedemerytalnego równa jest kwocie, o jaką suma uzyskanego przychodu i świadczenia (zasiłku) przekroczyła dopuszczalną kwotę przychodu, przy czym kwota przekroczenia podlega pomniejszeniu o – obliczone od tej kwoty – składki na ubezpieczenia społeczne należne od osoby uprawnionej.

Zawieszanie prawa do świadczeń

Druga z tych kwot to graniczna kwota przychodu, ustalana wskaźnikiem 70% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia. Od 1 marca 2009 r. wynosi ona **2060,80 zł**.

Osiągnięcie przychodu w wysokości przekraczającej tę kwotę skutkuje zawieszeniem prawa do świadczenia przedemerytalnego.

Przy ustalaniu, czy nastąpiło przekroczenie granicznej kwoty przychodu uwzględnia się wyłącznie przychód uzyskiwany z dodatkowej pracy zarobkowej (bez sumowania go ze świadczeniem lub zasiłkiem przedemerytalnym).

ZUS zawiesza prawo do świadczenia (zasiłku) przedemerytalnego i wstrzymuje jego wypłatę od miesiąca, w którym osoba uprawniona osiąga przychód, nie wcześniej jednak niż od miesiąca, w którym została wydana decyzja albo od miesiąca przypadającego po wydaniu decyzji, jeżeli wcześniejsze wstrzymanie wypłaty nie było możliwe.

Wznowienie wypłaty świadczenia lub zasiłku przedemerytalnego, które zostały zawieszony wskutek osiągnięcia przychodu, następuje za miesiąc, w którym uprawniony

zaprzestał osiągania przychodu lub osiąga go w niższej wysokości, jednak nie wcześniej niż od miesiąca, w którym zainteresowany zgłosi stosowny wniosek.

Ważne! Niezależnie od kwoty uzyskiwanego przychodu zawieszeniu podlega świadczenie przedemerytalne przysługujące osobie, która pobiera je w wysokości przekraczającej dopuszczalną kwotę przychodu (w roku rozliczeniowym 2009/2010 jest to kwota 1472 zł).

Osoba, która ma ustalone świadczenie w wysokości przekraczającej tę kwotę i osiąga nawet minimalny przychód będzie miała zawieszony prawo do świadczenia przedemerytalnego, przy czym zawieszony jest świadczenie przysługujące za miesiąc, w którym został uzyskany przychód. Natomiast w miesiącach, w których osoba ta nie osiąga przychodu – świadczenie przedemerytalne przysługuje w pełnej wysokości. Należy wskazać, że świadczenia przedemerytalne przysługujące w wysokości przekraczającej dopuszczalną kwotę przychodu – w razie osiągnięcia zarobków – są rozliczane na bieżąco, natomiast nie podlegają – w przeciwieństwie do pozostałych świadczeń i zasiłków przedemerytalnych – rozliczeniu rocznemu.

Ostateczne rozliczenie roczne

Ostateczne rozliczenie przychodu uzyskanego przez osobę uprawnioną do świadczenia następuje po zakończeniu roku rozliczeniowego, czyli ostatniego dnia lutego następnego roku kalendarzowego.

Roczne rozliczenie stanowi bilans tego, w jakiej wysokości świadczenie przedemerytalne było wypłacane w trakcie roku rozliczeniowego, a w jakiej przysługiwało faktycznie (z uwagi na osiągnięcie przychodu).

O ostatecznym wyniku rozliczenia decydują także roczne kwoty przychodu – dopuszczalna i graniczna.

W roku rozliczeniowym 2009/2010 wysokość tych kwot wynosi:

- roczna graniczna kwota przychodu – 24 729,60 zł
- roczna dopuszczalna kwota przychodu – 17 664,00 zł.

W przypadku, gdy przychód uzyskany przez osobę uprawnioną do świadczenia przedemerytalnego przekroczył roczną kwotę graniczną, organ rentowy ustali, że świadczenie – w całym rozliczanym okresie – podlegało zawieszeniu.

Gdy została przekroczona dopuszczalna kwota przychodu – świadczenie przedemerytalne podlegało odpowiedniemu zmniejszeniu.

Ważne! Prawo do świadczenia przedemerytalnego ustanie z dniem nabycia prawa własności lub objęcia w posiadanie nieruchomości rolnej o powierzchni użytków rolnych przekraczających 2 ha przeliczeniowe albo współwłasności nieruchomości rolnej, jeżeli udział ten przekracza 2 ha przeliczeniowe.

Ważne! Prawo do świadczenia ulega zawieszeniu w przypadku nabycia prawa do renty z tytułu niezdolności do pracy, a także w przypadku podjęcia wypłaty renty strukturalnej lub świadczenia o charakterze rentowym z instytucji zagranicznej.

Maria Sz wajkiewicz

Przy pisaniu artykułu korzystałam z informacji zawartych na stronie internetowej www.zus.pl

Urlop wychowawczy

Pracodawca udziela urlopu wychowawczego maksymalnie na 3 lata, nie dłużej jednak niż do ukończenia przez dziecko 4 lat. Pracownik wychowujący dziecko niepełnosprawne może otrzymać dodatkowy urlop do 3 lat. W tym przypadku wymiar urlopu został ograniczony ukończeniem przez dziecko 18 lat, jeżeli z powodu jego stanu zdrowia wymaga osobistej opieki pracownika.

Urodzenie kolejnego dziecka czy wzięcie go na wychowanie uzasadnia prawo do następnego urlopu wychowawczego w maksymalnej wysokości. Przepisy nie przewidują limitu czasu, przez jaki mogą być wykorzystywane kolejne urlopy wychowawcze. Takie ograniczenie przewidziane jest tylko w przepisach o zaliczaniu okresu urlopów wychowawczych do okresów nieskładkowych dla celów przyznawania emerytury lub renty z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

Urlop wychowawczy w związku z urodzeniem podczas porodu więcej niż jednego dziecka przysługuje w wymiarze nieprzekraczającym 3 lat, nie dłużej niż do ukończenia 4 roku życia przez dziecko urodzone jako pierwsze. Taką tezę wyraził Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 28 listopada 2002 r., II UK 94/2002 (OSN-PUS 2004, nr 6, poz. 106). W uzasadnieniu podkreślono, że na czas przysługiwania urlopu wychowawczego – i odpowiednio na wymiar zaliczanego okresu nieskładkowego – nie ma żadnego wpływu równoczesne urodzenie dwojga dzieci.

Niekoniecznie cały urlop od razu

Nie ma obowiązku wykorzystywania całego urlopu wychowawczego w sposób ciągły. Jednak zgodnie z przepisami może być on wykorzystany najwyżej w czterech częściach. Chociaż urlop wychowawczy jest kontynuacją urlopu macierzyńskiego, nie przysługuje on z mocy prawa, lecz udziela się go tylko na pisemny wniosek pracownika. We wniosku pracownik powinien określić datę rozpoczęcia i zakończenia urlopu. Jeśli pracownik wykorzystał już część urlopu, należy wskazać ten okres we wniosku.

Pracownik składa wniosek pracodawcy najpóźniej na dwa tygodnie przed rozpoczęciem okresu, w którym zamierza korzystać z tego urlopu. Jeżeli zaś wniosek zostanie złożony po upływie powyższego terminu, pracodawca

ma obowiązek udzielić urlopu wychowawczego nie później niż z dniem upływu dwóch tygodni od dnia złożenia przez pracownika wniosku o udzielenie tego urlopu. Pracownik ma prawo wycofać wniosek o udzielenie urlopu wychowawczego, w formie pisemnej, nie później niż 7 dni przed rozpoczęciem tego urlopu. W przypadku złożenia wniosku o udzielenie urlopu wychowawczego po wypowiedzeniu przez pracodawcę umowy o pracę, udziela on tego urlopu na okres nie dłuższy niż do dnia rozwiązania umowy o pracę wskutek dokonanej czynności.

Wypowiedzenie w trakcie urlopu niezgodne z prawem

Pracodawca co do zasady nie może wypowiedzieć ani rozwiązać umowy o pracę w okresie od dnia złożenia przez pracownika wniosku o udzielenie urlopu wychowawczego do dnia zakończenia tego urlopu. Zakaz ten nie dotyczy sytuacji ogłoszenia upadłości lub likwidacji pracodawcy, a także gdy zachodzą przyczyny uzasadniające rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika. Dokonywanie wypowiedzenia umowy o pracę w odwiecie na złożenie wniosku o udzielenie urlopu jest zatem niezgodne z prawem.

Nie ma przeszkód, aby pracownik w trakcie urlopu wychowawczego podjął pracę zarobkową albo inną działalność, a także naukę lub szkolenie, pod warunkiem że nie wyłączy to możliwości sprawowania osobistej opieki nad dzieckiem. Pracownik nie ma obowiązku informowania o tym fakcie pracodawcy.

Kiedy można przerwać urlop?

Pracodawca może przerwać urlop wychowawczy i wezwać pracownika do stawienia się do pracy wówczas, gdy stwierdzi, że pracownik trwale zaprzestał sprawowania osobistej opieki nad dzieckiem. Dotyczy to także sytuacji, gdy pracodawca stwierdzi, że z urlopu wychowawczego korzystają w tym samym czasie oboje rodzice lub opiekunowie dziecka, po przekroczeniu dozwolonych 3 miesięcy wspólnego sprawowania osobistej opieki nad dzieckiem. Pracownik musi zastosować się do tego wezwania. Natomiast pracodawca może wezwać go do stawienia się do pracy w terminie przez niego wskazanym, nie później jednak niż w ciągu 30 dni od dnia powzięcia takiej wiadomości i nie wcześniej niż po upływie 3 dni od dnia wezwania.

Pracownik może zrezygnować z urlopu wychowawczego i wrócić do pracy w każdym czasie, za zgodą pracodawcy lub po jego uprzednim zawiadomieniu. Ma on wtedy obowiązek zawiadomienia o swoim zamiarze co najmniej 30 dni przed terminem zamierzonego podjęcia pracy.

Co po urlopie?

Pracodawca musi dopuścić pracownika po zakończeniu urlopu wychowawczego do pracy na dotychczasowym stanowisku. Dopiero wówczas, gdy nie będzie to możliwe, na stanowisku równorzędnym z zajmowanym przed rozpoczęciem urlopu lub na innym stanowisku odpowiadającym jego kwalifikacjom zawodowym. W tym przypadku wynagrodzenie nie może być niższe od wynagrodzenia za pracę przysługującego pracownikowi w dniu podjęcia pracy na stanowisku zajmowanym przed urlopem.

Okres urlopu wychowawczego, w dniu jego zakończenia, wlicza się do okresu zatrudnienia, od którego zależą uprawnienia pracownicze. Dotyczy to wszystkich uprawnień, a więc zarówno uzależnionych od ogólnego, jak i zakładowego stażu pracy (np. okresu wypowiedzenia, nagrody jubileuszowej, odprawy pieniężnej z ustawy o tzw. zwolnieniach grupowych).

Pracownik uprawniony do urlopu wychowawczego, lecz niekorzystający z niego może wystąpić do pracodawcy z wnioskiem o obniżenie jego wymiaru czasu pracy. Obniżenie to nie może być niższe niż połowa pełnego wymiaru czasu pracy w okresie, w którym mógłby korzystać z takiego urlopu. Pracodawca jest obowiązany uwzględnić wniosek pracownika. Warto podkreślić, że pracodawca nie może wypowiedzieć ani rozwiązać umowy o pracę w okresie do dnia powrotu do nieobniżonego wymiaru czasu pracy, nie dłużej jednak niż przez łączny okres 12 miesięcy. Rozwiązanie przez pracodawcę umowy w tym czasie jest dopuszczalne tylko w razie ogłoszenia upadłości lub likwidacji pracodawcy, a także gdy zachodzą przyczyny uzasadniające rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika.

Kodeks pracy nie reguluje sytuacji, w której pracownik chciałby powrócić do pracy w pełnym wymiarze przed upływem okresu, wskazanego we wniosku. W związku z tym, jak się wydaje, na pracodawcy nie ciąży obowiązek uwzględnienia woli pracownika.

Łukasz Sulej

Zapomogi z funduszy organizacji związkowej

Zgodnie z art. 21 ust. 1 pkt 9a ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz. U. nr 125 poz. 1037 z późn. zm.) dodatkowo wolne od podatku dochodowego są zapomogi inne niż wymienione w pkt 26, wypłacane z funduszy zakładowej lub międzyzakładowej organizacji związkowej pracownikom należącym do tej organizacji, w wysokości nieprzekraczającej w roku podatkowym kwoty 638 zł. W związku z licznymi pytaniami kierowanymi do Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” w zakresie udzielania zapomóg – zwracamy uwagę na istotne elementy związane z procedurą przyznawania takich zapomóg.

Osoba, która ubiega się o wypłatę zapomogi, składa uzasadniony wniosek do organizacji związkowej. Wniosek może być umotywowany złą sytuacją materialną, koniecznymi wydatkami, np. w okresie zimowym na opał, brakiem regularnych wypłat wynagrodzeń lub brakiem waloryzacji płac w związku ze skutkami kryzysu itp. Niezbędne jest podjęcie uchwały przez komisję zakładową lub międzyzakładową o możliwości przyznania zapomogi w określonej wysokości w zależności od sytuacji dochodowej osoby wnioskującej. Nowelizacja ustawy w tym zakresie ma zastosowanie do dochodów uzyskanych od dnia 1 stycznia 2009 r.

„SIS Prawny”, 9/2009

Ostrożnie z wekslem in blanco

Osoba, która podpisuje lub jest wystawcą weksla in blanco, musi mieć świadomość, że jego wypełnienie (suma, data realizacji) nastąpi później, a towarzyszy temu działaniu zamiar zaciągnięcia zobowiązania wekslowego poprzez wręczenie go kontrahentowi. Taką właśnie postacią weksla najczęściej posługuje się pracodawca w celu zabezpieczenia swych roszczeń względem pracowników. Zobowiązanie wekslowe jest oderwane od podstawy prawnej, będącej źródłem tego zobowiązania. Wystawienie i wręczenie podpisanego weksla kreuje nowy stosunek prawny, który jest oparty na porozumieniu pomiędzy wystawcą a odbiorcą weksla oraz na przepisach prawa wekslowego.

Forma porozumienia między stronami może być dowolna: pisemna lub ustna. Dla dochodzenia praw z weksla wystarcza samo posiadanie weksla. Charakter zobowiązania wekslowego sprzyja łatwości obrotu wekslowego, czego nie można powiedzieć o bezpieczeństwie wystawcy weksla. Praktycznie każdy weksel może być przeniesiony na inną osobę (w drodze tzw. indosu). Ten, kto go nabywa – przejmuje prawa w rozmiarze wyznaczonym jedynie treścią weksla. Możliwość puszczenia weksla w obieg zostaje wyłączona przez umieszczenie na nim klauzuli zawierającej zwrot np. „nie na zlecenie” (wtedy nabywca wchodzi tylko w prawa, które przysługiwałyby zbywcy).

„SIS Prawny”, 7/2009

Biuro Prawne

Biuro Prawne przy Zarządzie Regionu Gdańskiego NSZZ „S” udziela porad prawnych zarówno w sprawach dotyczących związkowych organizacji zakładowych, jak i w sprawach indywidualnych. Z pomocy prawnej mogą skorzystać wyłącznie członkowie NSZZ „Solidarność” z aktualną legitymacją związkową. Związkowi prawnicy pełnią stałe dyżury prawne od poniedziałku do piątku w siedzibie ZRG, ul. Wały Piastowskie 24, pok. 106, oraz w środy i czwartki w oddziale w Gdyni, ul. Ślaska 52. Przed przyjściem prosimy upewnić się telefonicznie, czy prawnik będzie obecny: 58 308-44-69 lub 308-42-74.

	pn.	wt.	śr.	czw.	pt.
koordynator działu dr Waldemar Uziak	12-16	–	8-16	11-16	–
radca prawny Iwona Jarosz-Lipkowska	8-10	8-16	–	9-16	–
radca prawny Joanna Kobus-Michalewska	–	8.30-11	Oddział Gdynia 11-17	8.30-16	–
radca prawny Tomasz Wiecki	8-15	–	9-12	–	9-16
doradca prawny Maria Sz wajkiewicz	9-15	9-15	9-15	O. Gdynia 11.30-16.30	9-15
doradca prawny Łukasz Sulej	9-16	9-16	9-16	9-16	–

Podzieliły nas interesy

Rozmowa z JADWIGĄ STEC, przewodniczącą Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Słupsku

– Jak powstała „Solidarność” w szpitalu i co skłoniło Panią do działalności związkowej?

– Podobnie jak w całym kraju, „Solidarność” w słupskim szpitalu powstała na fali roku 80. Wtedy zapisywali się wszyscy, nawet ci, którzy dzisiaj „Solidarność” nienawidzą. W szpitalu pracowałam od 1976 roku. Ducha „Solidarności” wyniosłam z domu, ojciec zaszczepił we mnie takie wartości, jak: honor, ojczyzna, sprawiedliwość, uczyli szacunku do Boga. Zetknięcie ze światem dorosłych było dla mnie szokiem, tym bardziej że do zawodu pielęgniarki trafiłam ze świadomego wyboru. W szpitalu zetknęłam się z nierównym traktowaniem pacjentów, szczególnym hołubieniem ludzi należących do partii czy wysoko postawionych urzędników. To były moje pierwsze kontakty z władzą i już wtedy obudził się we mnie duch walki z niesprawiedliwością społeczną. W czasie pierwszych wy-

borów do władz Związku zostałam członkiem zarządu. Na przewodniczącą „Solidarności” wybrano wówczas lekarza chirurga Anicetę Wasak. W tym czasie praktycznie do naszego Związku należeli wszyscy.

– Jak wyglądała sytuacja w czasie stanu wojennego?

– Generalnie w tym okresie była cisza, ludzie bali się, gdyż stan wojenny dla wielu był trudnym okresem. Ja jednak spotykałam się z działaczami, poznałam wielu fantastycznych ludzi, którzy przekazywali cenne informacje i ulotki. Brałam udział w różnych akcjach i spotkaniach pod krzyżem. W tym czasie otrzymałam swojego „anioła stróża” i wtedy zaczęły się szkykany w pracy. Kierowano mnie do najgorszych prac, otrzymywałam najniższe pobory. Kolejnym „aniołem” była moja przyjaciółka pielęgniarka. Kiedy się o tym dowiedziałam, było to dla mnie bardzo bolesne. Po reaktywacji Związku w 1989 roku wybrano mnie na



przewodniczącą i funkcję tę pełnię do dzisiaj.

– Czy to znaczy, że nie chce Pani oddać władzy?

– Nie, nawet chciałabym już mieć następcę, ale brakuje chętnego. W czasie wszystkich wyborów z sali nie padło nigdy inne nazwisko niż moje.

– Jak wyglądała liczebność organizacji w czasie reaktywacji?

– Była bardzo wysoka, zapisywali się wszyscy – lekarze, pielęgniarki, personel pomocniczy, najmniej należało osób z administracji. Później organizacja zaczęła się zmniejszać, co było spowodowane obecnością w Związku różnych grup zawodo-

wych. Zawsze dbałam o to, aby w zarządzie byli przedstawiciele lekarzy, pielęgniarek, personelu pomocniczego i administracji. To spowodowało, że zaczęły się problemy, gdyż dzieliły nas interesy. Nie można było uchwalić żadnych uchwał czy dokonać podziału pieniędzy, każdy starał się walczyć o swoje środowisko.

– Czy to spowodowało rozłam?

– Tak, najpierw założyli swój związek lekarze, później pielęgniarki. Nasza organizacja bardzo się z tego powodu zmniejszyła, a siła „Solidarności” znacznie zmalała. Sytuacja w słupskim szpitalu nie była odosobniona, tak działo się w całym kraju. W „Solidarności” pozostali nieliczni lekarze, pielęgniarki, natomiast coraz więcej osób zapisywało się z administracji. W chwili obecnej w szpitalu działa pięć organizacji związkowych.

– Jak układa się współpraca z innymi związkami?

– Kiedy siedzimy przy stole negocyjacyjnym z dyrektorem, staramy się ze sobą współpracować. Oczywiście bywa różnie, wydaje mi się, że najszybciej udaje mi się porozumieć ze związkiem lekarzy.

– Czy równie dobrze współpracuje się Pani z dyrektorem?

– Staram się, aby nasze stosunki były dobre. Sądzę, że liczy się z moim zdaniem. Jako szefowa związku nie mam żadnych powodów, aby powiedzieć, że współpraca się nie układa.

– Jak dba Pani o swoich członków?

– Wszystko, co jest ustawowo przewidziane, staramy się naszym członkom zapewnić, np. fundusz socjalny, w miarę przyzwoite pobory. Na święta wszyscy otrzymują paczki świąteczne i stroiki. Kiedy był zły okres dla „Solidarności”, postawiłam na kapitał ludzki – najpierw sama skończyłam studia, a później namówiłam wiele osób, pomagałam im w podnoszeniu kwalifikacji, aby nie dać powodu do zwolnienia.

– Plany na przyszłość...

– Zbliży się okres wyborczy i chciałabym, aby pojawił się nowy lider, którego będę mogła wprowadzić i wspierać. Jeśli natomiast znowu nie pojawi się nowa kandydatura, pozostanę dalej na tym stanowisku i będę starała się zrobić dla Związku jak najwięcej. □

Uroczystości grudniowe

Uroczystości związane z obchodami 39. rocznicy wydarzeń grudniowych oraz 28. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego rozpoczęły się w Słupsku (13 grudnia ub.r.) tradycyjnie przed siedzibą Zarządu Regionu Słupskiego „Solidarności”, gdzie znajduje się tablica upamiętniająca ofiary Grudnia '70. W okolicznościowym przemówieniu mecenas **Anna Bogucka-Skowrońska** (była działaczka słupskiej „Solidarności”, internowana w czasie stanu wojennego) wspominała tych, którzy ponieśli śmierć w obronie wolności i ludzkiej godności. Zwróciła uwagę na los katów i ofiar wydarzeń sprzed lat. Wiele osób walczących o wolność zapłaciło ogromną cenę, ich losy często były bardzo dramatyczne, dzisiaj natomiast żyją w nędzy i zapomnieniu. Inaczej wygląda sytuacja oprawców, opływających w dostatki, gdyż pobierają bardzo wysokie emerytury. Potępiła działania władzy w mieście, której nie aprobuje i chciałaby jak najszybszej jej zmiany. Wypowiedź mecenas poparła posłanka PiS **Jolanta Szczypińska**, odnosząc się do najnowszych ustaleń Instytutu Pamięci Narodowej. Stwierdziła, że gen. **Wojciech Jaruzelski** powinien być ukarany za to, że w 1981 roku prosił o interwencję w Polsce armię ZSRR. Zwróciła uwagę, że przez 28 lat karmiono ludzi kłamstwami, uznając Jaruzelskiego za bohatera narodowego. Postać generała



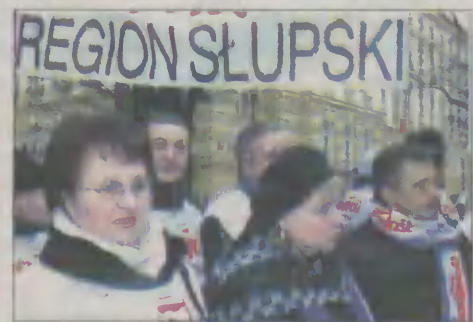
Spotkanie przed tablicą upamiętniającą ofiary Grudnia '70.

zdominowała uroczystości i wypowiedzi gości. W obronie Wojciecha Jaruzelskiego i prezydenta Słupska wystąpił **Andrzej Kaczmarczyk**, wiceprezydent miasta. Poseł **Zbigniew Konwiński** złożył hołd ofiarom, dziękując za wolną i niepodległą Polskę. W hołdzie wszystkim poległym **Wacław Pomorski** dedykował wiersz, który napisał w przeddzień uroczystości. Po złożeniu wieńców i zapaleniu zniczy przed tablicą upamiętniającą ofiary Grudnia '70 przewodniczący słupskiej „Solidarności” **Stanisław Szukała** zaprosił wszystkich gości i poczty sztandarowe na mszę świętą do kościoła pw. Najświętszego Serca Jezusowego. Podobne uroczystości odbyły się również w Uście, zorganizowano spotkanie na trakcie „Solidarności”. Po złożeniu kwiatów odprawiono mszę świętą w intencji ofiar i poszkodowanych w wyniku wydarzeń grudniowych oraz stanu wojennego. □

W obronie prawa pracy i pracowników zagrożonych branż

Związkowcy z Regionu Słupskiego 15 grudnia ub.r. wzięli udział w manifestacji „Solidarności” w Warszawie. Kilka tysięcy stoczniowców, pracowników zbrojeniówki, kolejarzy oraz osób popierających z całej Polski protestowało na ulicach stolicy, domagając się od rządu podjęcia natychmiastowych działań w obronie miejsc pracy. Związkowcy złożyli petycję w Ministerstwie Infrastruktury, natomiast w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów spotkali się z ministrem **Michałem Bonim**.

NSZZ „Solidarność” oczekuje od polskiego rządu następujących działań: przede wszystkim dalszego poszukiwania rozwiązań dla przemysłu okrętowego, prowadzących do ratowania branży, wdrożenia polityki transportowej gwarantującej istnienie polskich spółek przewozowych, zapewniających ludziom dojazd do pracy oraz należytej troski o obronność państwa przez ochronę przed upadłością polskiego przemysłu zbrojeniowego. Zdaniem „Solidarności”, do realizacji postulatów powinny być wykorzystane fundusze europejskie, w tym europejski fundusz globalizacyjny. „Solidarność” domaga się aktywnej polityki rządu RP zgodnej z zaleceniami Komisji Europejskiej i Międzynarodowej Organizacji Pracy – takiej polityki, do realizacji której polski rząd się zobowiązuje w gremiach międzynarodowych. Związek zwraca



Słupscy związkowcy wzięli udział w manifestacji „Solidarności” w Warszawie

uwagę na pogłębiający się dramat polskich stoczni i stoczniowców. Programy osłonowe, mające umożliwić znalezienie pracy, okazują się nieskuteczne. Ustawa kompensacyjna nie doprowadziła do reaktywacji działalności na majątku tych podmiotów. Kilkudziesięcioletni dorobek polskiej myśli technicznej i wielu pokoleń stoczniowców przestaje istnieć. Kolejną niewiadomą jest przyszłość kluczowych przewoźników PKP Przewozy Regionalne, które bez pomocy państwa zbankrutują. Czarne chmury zbierają się nad przemysłem zbrojeniowym, który jest kluczowym elementem systemu bezpieczeństwa państwa. Wiele innych zakładów zapowiada zwolnienia lub przeżywa poważne trudności, grożące zamknięciem i utratą kilku tysięcy miejsc pracy. Związkowcy domagają się od rządu podjęcia wszelkich działań, zanim nie będzie dla niektórych firm za późno. □

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” przy NCM w Gdańsku zaprasza dzieci, młodzież i dorosłych na zimowisko

Borowice k. Karpacza

TERMIN: 15.02. – 26.02.2010, CENA: 1150 zł – 10 dni + 2 dni przejazd

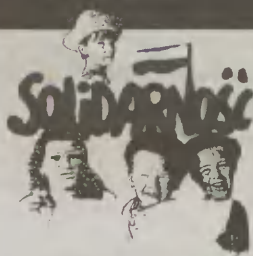
BOROWICE – niewielkie wczasowisko położone na wysokości około 700 m n.p.m. w samym centrum Karkonoskiego Parku Narodowego. Wspaniałe, czyste powietrze, doskonały klimat górski oraz bardzo dobre warunki terenowe **Zakwaterowanie** – w pawilonach kolonijnych (ok. 150 miejsc), w pokojach 2-3-4-osobowych z łazienkami, **wyżywienie** – 3 smaczne posiłki dziennie.

CENA zawiera m.in.: 9 noclegów + 10 dni wyżywienia 3x dziennie + suchy prowiant na powrót, **przejazd** rezerwowanym wagonem II kl. PKP z Gdyni Gł., **talerzykowy wyciąg narciarski**, stok oświetlony, częściowo sztucznie naśnieżany, nauka jazdy na nartach z **instruktorem** codziennie, liczba zjazdów nieograniczona, **hala sportowa**, wycieczka piesza i autokarowa, dyskoteki, ogniska, opieka wychowawcza i medyczna, ubezpieczenie od NW 5000 zł/dziecko **UWAGA:** Należy posiadać własny sprzęt narciarski. Wypożyczenie to średnio kwota 50 zł/dzień. Sugerujemy, aby za te pieniądze (ok. 500 zł) zakupić pełnowartościowy używany sprzęt narciarski np. na giełdzie (można taniej!).

Przewodnicząca **Jolanta Florkowska**, tel. 58 769 37 39, 501 065 210

INFORMATOR ZWIĄZKOWY Z KALENDARZEM NA ROK 2010

Redakcja „Przeglądu Oświatowego” przygotowała bardzo ciekawe, bogate i atrakcyjne graficznie wydanie z okazji 30-LECIA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”. Chcemy przedstawić naszym Czytelnikom ciekawy materiał zdjęciowo-opisowy, ukazujący związane z „Solidarnością” pomniki z terenu całego kraju.



Ponadto, jak zwykle, przygotowaliśmy ogólne i oświatowe dodatki prawne, zawierające informacje pomocne i konieczne w pracy zawodowej i związkowej.

CENA OBEJMUJE DWIE POZYCJE: KALENDARZ KSIĄŻKOWY I DODATEK PRAWNY (94 STRONY)

W zależności od liczby zakupionych egzemplarzy cena wynosi:

- 1-99 szt. – 25,50 zł
- 100-299 szt. – 25 zł
- ponad 300 szt. – 24 zł

Zamówienia: przegladzamowienia@wp.pl
tel./fax 58 308 43 49 – kontakt **Alina Hawarra**

WYSYŁKI BĘDĄ REALIZOWANE WG KOLEJNOŚCI ZAMÓWIEŃ

Krzyżówka z publicznym uznaniem

POZIOMO

- pretensja, zażalenie,
- wrzuca głos do urny,
- comiesięczne spotkanie gdańskich organizacji związkowych,
- udziela dobrych wskazówek,
- dzielnica Gdańska z Przeróbką,
- „Mazurek Dąbrowskiego”,

- drażnienie,
- rulon,
- zwój,
- filozof, mędrzec,
- jedna z możliwości wyboru,
- publiczne uznanie,
- aplauz,
- żona Ozyrysa,
- przeprowadza rozpoznanie w terenie,
- para do krzyżka,
- mama tygrysiątka.

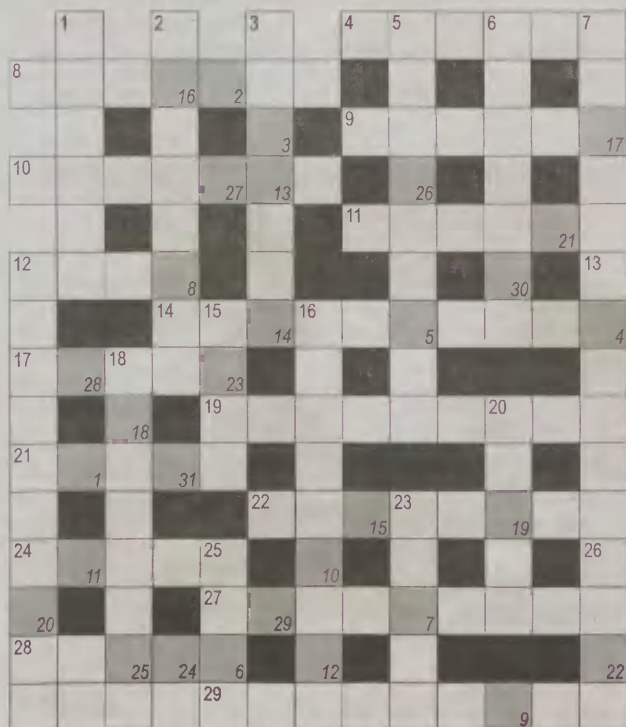
PIONOWO

- z dniem 1 grudnia 2009 r. rozpoczęły się w „Solidarności” na nową kadencję,
- wydawnictwo ze wskazówkami,
- prawy, rzetelny, porządny,
- polana u podnóża Giewontu,
- prześwietlenie,
- willa Karola Szymanowskiego,
- organki,
- jednostka indukcji magnetycznej,
- szkielet roweru,
- zespół przenośników transportowych,
- pradziadek kalkulatora,
- Instytut Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego krótko,
- mający wielu mieszkańców, pefen ludzi,
- główny składnik powietrza,
- na zupeł.

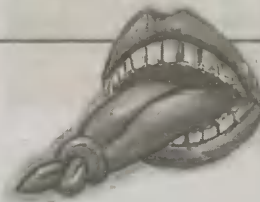
(kas)

UWAGA! Litery z kratek oznaczonych u dołu numerami od 1 do 31 utworzą hasło.

Rozlosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie „Krzyżówki z występem w desce” z nr. 11/2009. Poprawnie wyłonił hasło „Człowieka trzeba mierzyć miarą serca” pan **JAN MAJCHRZAK** z Rotmanki. Nagrodę wysłamy pocztą. Gratulujemy.



Na końcu JĘZYKA



Do siego roku

Czas świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku sprzyja refleksjom na różne tematy – również językowe. Niejednokrotnie zastanawiamy się, skąd pochodzi dany wyraz, co on kiedyś oznaczał. Gdy rodzi się dziecko, wówczas rodziców i dziadków ciekawi etymologia^{*)} imion – naukowa i ludowa. Czasami łatwo domyślić się rodowodu wyrazu, ale częściej słowa mają przeszłość trudną do odkrycia, nawet dla językoznawców – etymologów.

A skąd wzięły się w naszym języku słowa nazywające jednostki czasu, na przykład rok?

Rok

Tego wyrazu używamy wielokrotnie, mówiąc o:

- roku kalendarzowym trwającym 12 miesięcy, czyli okresie równym obiegowi Ziemi wokół Słońca (365–366 dni), liczonemu według naszego kalendarza od 1 stycznia do 31 grudnia

- Nowym Roku, czyli dniu świątecznym, rozpoczynającym rok kalendarzowy

ale też o roku szkolnym, świetnym, gospodarczym, kościelnym itd.

Co ciekawe, wyraz *rok* występuje tylko w liczbie pojedynczej, natomiast w liczbie mnogiej mamy formę *lata*, a nie *roki*, na przykład: *Wiele lat spędził za granicą i dlatego w przyszłym roku nie zamierza wyjeżdżać z kraju.*

A jaki jest rodowód słowa *rok*?

Rzeczownik *rok* wywodzi się z języka prasłowiańskiego i etymologicznie był związany z czasownikiem *rzec* („powie-dzieć”), oznaczał on „czas orzeczony (wypowiedziany), nazwany, wskazany, termin wyznaczony”. *Rok* wskazywał termin stawienia się stron w sądzie, którego posiedzenia nazywano „rokami sądowymi”. Często *rok* oznaczał czas przesunięcia jakiejś platności. Ponieważ zwykle sąd odraczał terminy na długi okres – od lata do lata (czyli 12 miesięcy), więc po jakimś czasie zaczęto terminu sądowego *rok* używać do nazywania tego długiego okresu i tak już zostało do dziś, że słowo *rok* oznacza „12 miesięcy”.

Warto zwrócić uwagę na to, że współcześnie używane wyrazy: *wyrok* i *odroczyć* mają związek z dawnym znaczeniem słowa *rok*. W tym momencie nasuwa się pytanie: Jakim słowem nazywano „okres 12 miesięcy”, gdy wyraz *rok* oznaczał „czas ustalony w sądzie”? Otóż: od X w. na określenie „12 miesięcy” używano słowa *lato* i – jak podają źródła – jeszcze w XVI w. przy datach wydania ksiąg pisano na przykład „Lata Bożego” (w rozumieniu „Roku Pańskiego”).

Natomiast później *rok* stał się powszechnie stosowanym wyrazem na określenie „12 miesięcy”, ale jednocześnie pozostała forma liczby mnogiej – *lata*.

W ten sposób jedno pojęcie, nazywające „okres 12 miesięcy” ma dwie formy: w liczbie pojedynczej – *rok*, a w liczbie mnogiej – *lata*.

Do siego roku

Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku często używa się tajemniczego wyrażenia *do siego roku*, w którym występuje dawny zaimek wskazujący *si*, w formie dopełniacza *siego*, o znaczeniu „ten”, „tego”. Sformułowanie „Do siego roku” – dosłownie „do tego roku” (do tamtego, przyszłego roku) – odczytuje się przynajmniej trójako: albo – „oby nam się dobrze żyło”, albo – jako „życzenia przeżycia w zdrowiu do końca starego roku i doczekania nowego, który nadejdzie” (zdaniem etymologów jest to rozumienie bliskie dawnym życzeniom), lub jako „życzenia pomyślności w następnym roku” – co stanowi współczesną interpretację wyrażenia.

A zatem – Wszystkim Czytelnikom życzę *Do siego roku!*
Barbara Ellwart

*) Etymologia to inaczej: pochodzenie wyrazu, źródłosłów, a także nazwa działy nauki – językoznawstwa, zajmującego się badaniem pochodzenia wyrazów.

Zarząd Regionu Gdańskiego
NSZZ „Solidarność”
ul. Wały Piastowskie 24
80-855 Gdańsk
www.solidarnosc.gda.pl

Uwaga! przed każdym
nr. telefonu dodajemy 58

Przewodniczący i sekretariat
pok. 107, 308-43-52,
301-88-54 fax: 308-44-18
prezydium@solidarnosc.gda.pl

Wiceprzewodniczący, pok. 111
308-43-05 r.kuzimski@solidarnosc.gda.pl

Skarbnik pok. 118, 308-43-39
s.gawronski@solidarnosc.gda.pl

Członkowie prezydium, pok. 107
308-42-60, 308-43-61, 308-42-89

Dział Organizowania i Rozwoju,
pok. 112, 105, 308-43-01,
0/603-934-165 301-04-44, 308-44-54
dzial.kontaktow@solidarnosc.gda.pl
j.szewczyk@solidarnosc.gda.pl

Kadry, pok. 124, 308-42-97

Księgowość i kasa, pok. 120,
122, 122a 308-43-16, 346-21-74

Administracja budynku i rezerwa-
cja sali „Akwen”, pok. 125 i 127,
346-22-12, 308-42-50,
administracja@solidarnosc.gda.pl

Dział Informacji i Promocji, pok.
114, 301-71-21, 308-42-72
magazyn@solidarnosc.gda.pl

Dział Szkoleń, pok. 117
305-54-79, 308-42-76,
dzial.szkolen@solidarnosc.gda.pl

Dział Prawny, pok. 106
308-42-74, 308-44-69, 305-55-12,
dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl

Dział Programów Europejskich,
pok. 128, 308-43-37
s.gatz@solidarnosc.gda.pl

Komisja Terenowa Emerytów
i Rencistów, pok. 119a, 308-43-71

Reg. Sekcja Emerytów i Rencistów,
pok. 121, 308-42-70
emeryci@solidarnosc.gda.pl

Komisja Rewizyjna ZR „S” pok.
127 308-43-02

Biurowisko, pok. 9,
301-34-67 308-43-47
biuro.pracy@solidarnosc.gda.pl

Reg. Sekcja Służby Zdrowia,
pok. 127, 308-43-93, fax: 308-43-93

Reg. Sekcja Oświaty i Wychowania,
pok. 119, 308-44-22, fax: 305-71-72
oswiata@solidarnosc.gda.pl

Okręgowa Sekcja Kolejarzy
Sekcja Regionalna Kolejarzy
Gdynia, pl. Konstytucji 1/1
tel./fax: 721-24-44

Zarząd Główny Związku Solidarno-
ści Kombatanów oddz. Gdańsk,
pok. 10, 308-44-40

Maraton, pok. 126, 308-44-90
fax: 346-30-34

Spółka z o.o. Akwen, pok. 18
308-44-00, fax: 308-42-13

Ośrodek Nieinwazyjnej Diagnostyki
Kardiologicznej, pok. 104, 301-06-
-22, 308-44-50

Dla użytkowników sieci ORANGE:
502 443 150 + wewn. 4 ostatnie cyfry
numeru rozpoczynającego się na 308

Biurowiska oddziałów ZR

Gdynia, ul. Śląska 52, tel./fax 620-61-82
gdynia@solidarnosc.gda.pl

Kartuzki, ul. Hallera 1, pok. 325a
502 172283, tel./fax 681-31-00

Starogard Gd., ul. Paderewskiego 11
502 172281, tel./fax 562-22-20
starogard@solidarnosc.gda.pl

Tczew, ul. Podmurna 11 0506 074609,
tel./fax 531-29-96 tczew@solidarnosc.gda.pl

Kościerzyna, ul. Długa 31
502 172282, tel./fax 686-44-26
koscierzyna@solidarnosc.gda.pl

Puck, ul. Sambora 16
502 172289, 673-16-15

Wejherowo, ul. Hallera 1A/1
502 486003, tel./fax 672-37-76

Pruszcz Gdański, ul. Chopina 12
502 172286, tel./fax 683-30-11
jaludwik@o2.pl

Chojnice, ul. 31 Stycznia 56
502 172285, tel./fax 52 39-72-001

Biurowisko Terenowe w Lęborku
al. Wolności 22, 502 172284
59 86-23-651

Malbork, plac Słowiański 4
tel./fax 55 647 28 00, 516 059 047
malbork@solidarnosc.gda.pl

OSTATNIA STRONA „MAGAZynu”

CUDZE CHWALICIE, SWEGO NIE ZNACIE

Zimą niewielu z nas decyduje się na weekendowy wypad za miasto. Chętniej wybralibyśmy się gdzieś blisko domu albo do drugiego miasta, tylko dokąd? Proponuję odwiedzić gdańskie Muzeum Bursztynu. Dlaczego? Bo znacznie różni się od pozostałych muzeów i można w nim dowiedzieć się o niezwykle interesującej historii naszego regionu bez podtekstu politycznego.

ZŁOTO Północy



Bursztynowa ekspozycja inkluzji.

Pochodzenie bursztynu nie do końca zostało zbadane. Wiadomo tylko, że jest to skamieniała żywica. Początkowo uważano, że pochodzi z drzew iglastych: sosny, cedru, a może araukarii. Jednak nie wyklucza się udziału drzew liściastych. Inkluzje roślinne (są też inkluzje z owadami, a nawet z jaszczurką), czyli zamknięte w bursztynie listki czy kawałki kory, wskazują, że w bursztynowym lesie rosły palmy daktylowe, dęby, klony, a nawet krzewy herbaciane. Lasy te zajmowały teren Skandynawii i obecnego Morza Bałtyckiego. Z nich żywica spływała strumieniami, trafiając do głównej rzeki – Eridanu, której koryto leżało wzdłuż obecnej Zatoki Botnickiej. Ujście owej rzeki znajdowało się na wprost dzisiejszego odcinka wybrzeża Bałtyku, od Chłapowa po Półwysep Sambijski, gdzie najbardziej koncentrują się złoża bursztynu.

Naukowcy twierdzą, że prawdziwy bursztyn to ten znad Bałtyku. Świadczy o tym jego obecność w wielowiekowej kulturze ludzkiej, był bowiem przedmiotem wymiany handlowej, tworzącej słynne szlaki bursztynowe. Łączyły one największe ośrodki starożytnych kultur Europy i Azji z osadami na brzegach Bałtyku.

Ze względu na występowanie złóż bursztynu na naszym terenie, już w 1477 r. w Gdańsku powstał pierwszy cech bursztynników, a w latach 1533–1642 miasto posiadało monopol na handel bursztynem. W kolejnych stuleciach staliśmy się jego europejskim centrum.

Jedno z pierwszych muzeów, gdzie gromadzono i badano bursztyn, powstało właśnie w Gdańsku. Bogate zbiory gromadzono od 1742 r., kiedy to zawiązało się towarzystwo Naturforschende Gesellschaft.

Niestety, druga wojna światowa rozproszyła zbiory. Potem o Gdańsku i o bursztynie zapomniano, chociaż gdańszczanie opanowali 70 procent światowego rynku wyrobów z jantaru kruszcza. Na terenie Trójmiasta oficjalnie w branży bursztyniarstwa pracuje obecnie kilkanaście tysięcy osób. Mamy kilka tysięcy zakładów wytwórczych i kilkaset sklepów z bursztynem. Bursztyniarstwo to jedna z największych i najważniejszych gałęzi przemysłowych Wybrzeża, a polskie zasoby wystarczą przynajmniej na 2 tysiące lat.

Nic więc dziwnego, że właśnie w Gdańsku, przy Muzeum Historycznym Miasta, w przepięknej, późnogotyckiej budowli zwanej Przedbramiem Ulicy Długiej albo dawną Katownią znajduje się stała ekspozycja bursztynu, której towarzyszą ekspozycje czasowe, najczęściej ukazujące współczesną biżuterię. Chodząc po piętrach wieży więziennej można obserwować, jak bursztyn powstawał, wsłuchać się w szum morskich fal wyrzucających złocistą żywicę na piaszczyste plaże, obserwować pracę połowiaczy bursztynu, a potem zajrzeć do dawnego i współczesnego warsztatu bursztynnika. Ten ostatni znajduje się przy muzealnym sklepiku.

Gros ekspozycji stanowią wyroby wykonywane z kawałków bursztynu o najróżniejszych barwach: białych, złocistych, zielonkawych, brązowych, a nawet czarnych. Jest wśród nich XVI-wieczna rzeźba Matki Boskiej z Dzieciątkiem, są XVII-wieczne ołtarzyki domowe, XVIII-wieczne



Bursztynowa gitara (Fender Stratocaster).

„kabinety”, a także szkatułki, szachy, gry towarzyskie i wiele innych niezwykłości już bardziej współczesnych, jak bursztynowy stolik, bursztynowa gitara elektryczna, medalion z płaskorzeźbioną sceną pokłonu pasterzy, ikona Trójcy Świętej czy wysokie na 11 cm jajko wykonane z jednego kawałka.

Wszystkie te ekspozycje zaliczane są do najwyższej klasy gdańskich wyrobów bursztyniarskich. Charakterystyka je znakomite połączenie rzadkich odmian bursztynu, a także łączenie tego surowca z reliefami z kości słoniowej oraz stosowanie zapomnianych dzisiaj technik dekoracyjnych. Do ciekawostek można zaliczyć mużulańskie „rózańce”, kurpiowskie „kierce” i kaszubskie pajaki, nie mówiąc już o koralach, broszkach czy zdobionych bursztynem sukienkach.

Tekst i zdjęcia
Maria Giedz

REKLAMA

SKOK
UBEZPIECZENIA

Ubezpieczenie PRACA

Zabezpiecz się na wypadek utraty pracy.

Z nami – poradzisz sobie!
➔ więcej informacji na www.skok.pl lub w najbliższym SKOK